

HISTORJA GENERALNEGO WIKARIATU W CIESZYNIE

NAPISAŁ

Ks. JÓZEF LONDZIN,
PROFESOR GIMN.



WYDAWNICTWO
FUNDACJI CIESZYŃSKIEGO
CIESZYŃ

CIESZYN 1926
NAKŁADEM WŁASNYM



C.00408311



Przedmowa.

Utworzony w r. 1770 Generalny Wikarjat po powstaniu biskupstwa śląskiego w Katowicach przestał istnieć. Jest rzeczą pożądaną w myśl słów Pisma św.: *Wychwalajmy męża chwalebne* (Ekkli. 44, 1), ażeby Generalnym Wikarjuszom w liczbie dziesięciu przynajmniej krótkie wspomnienie poświęcić. Zaslugują oni w zupełności na choćby skromną biografię, bo pomiędzy nimi znajduje się rzeczywiście stosunkowo wielu dzielnych ludzi, którzy nie tylko około Kościoła położyli wielkie zasługi, ale także opiekowali się gorliwie szkolnictwem i instytucjami społecznymi i z powodzeniem jako pisarze na polu kulturalno-oświatowym działali.

Uczynić to wypadało tem więcej, że tylko o niektórych wspomina ze czcią ks. Szersznik w dziełku swem *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum*, o całym zaś szeregu innych, którzy później żyli i pracowali, nikt dotąd nie pisał. Obecną chwilę, kiedy Generalny Wikarjat w Cieszynie przestał istnieć, uważam za odpowiednią do ujęcia w całość dziejów jego i dlatego niniejsze dziełko napisałem.

Informować ono będzie nadto o ciężkich warunkach, wśród których rozwijał się i potężniał ruch narodowy. o stawianych mu przeszkodach, wreszcie o odporności wobec wrogich zamiarów, którą się i Generalni Wikarjusze i duchowieństwo odznaczało.

Cieszyn, 30. stycznia 1926.

Ks. Józef Londzin.

Historja Generalnego Wikarjatu w Cieszynie.

I. Utworzenie Generalnego Wikarjatu.

Z chwilą, kiedy Generalny Wikarjat w Cieszynie przestał istnieć, nie od rzeczy będzie zapoznać szerszą publiczność śląską z jego powstaniem i losami. I utworzenie jego i zniesienie przez przyłączenie Polskiego Śląska Cieszyńskiego do diecezji śląskiej w Katowicach spowodowane zostało stosunkami politycznymi.

Gdy Śląsk w r. 1742 w przeważnej swej części uległ cheiwości pruskiej, zatrzymał biskup wrocławski ks. kardynał Filip Zinzendorf swoje posiadłości i swoją duchowną władzę na Śląsku austriackim, mianowicie w Księstwie cieszyńskim i w części Księstwa nysskiego. Bezpośrednią władzę duchowną wykonywał on przez biskupie komisaryjaty, w pierwszym Księstwie przez od dawna istniejący komisaryjat cieszyński, w Księstwie nysskim zaś przez na żądanie cesarzowej Marji Teresy dnia 12. marca 1746 r. utworzony komisaryjat nysski, względnie frywałdowski. Po śmierci kardynała wybrany został przez kapitułę biskupem Filip Gotard hr. Schaffgotsch, którego papież zaraz, cesarzowa zaś Marja Teresa odnośnie do dóbr biskupich, znajdujących się pod jej panowaniem, dnia 20. kwietnia 1748 zatwierdziła i zarządziła zniesienie dotychczasowej kapitułarnej administracji tych dóbr i oddanie ich do rąk biskupa.

Przez Fryderyka, króla pruskiego, tak bardzo forytowany hr. Schaffgotsch popadł przy wybuchu 7-letniej wojny w niełaskę, ponieważ go tenże za zwolennika Austrii uważał. Nie tylko odebrał mu władzę duchowną i powierzył

ją Generalnemu Wikarjuszowi Strachwitzowi, ale także administrację dóbr biskupich i zamiast w traktacie pokojowym, zawartym w Hubertusburg, przeznaczonego mu na pobyt zamku biskupiego w Ottmachowie, przekazał mu na dożywotny pobyt miasto Opole. Prześladowany przez króla pruskiego biskup udał się do austriackiej części swej diecezji, aby tu w własnej osobie pełnić funkcje biskupie i prosił cesarzową o ochronę. Ta ostatnia przyjęła go jako biskupa i pozwoliła mu w części diecezji wrocławskiej, będącej pod jej panowaniem, wykonywać władzę biskupią, zobowiązała go jednak do tego, żeby diecezji nigdy nie opuszczał. (Dekret nadworny z d. 24. maja 1766 r.)

Biskup zamieszkał w swoim zamku Johannesberg, administrując stąd austr. część diecezji. Gdy go troski nie-sprzyjającego mu losu i coraz wyższy wiek przynębiały zaczęły i, aby oddalonemu większemu komisaryjatowi cieszyńskiemu zapewnić lepszą opiekę, zamianował 22. lipca 1770 wrocławskiego kanonika i frydeckiego dziekana Justa Wilhelma hr. Prazmę, oficjałem dla duchownych spraw, względnie Generalnym Wikarjuszem dla austr. części diecezji wrocławskiej, któremu dodał konsystorz. Książęco-biskupi ten konsystorz austr. części diecezji wrocławskiej zamianowany został równocześnie z Generalnym Wikarjuszem i składał się z ks. Bernarda Globisza, komisarza i dziekana cieszyńskiego, ks. Józefa Solicha, dziekana w Karwinie i ks. Marcelego Jankego, proboszcza w Dobrej i sekretarza ks. Antoniego Löhna, według zaś opawskiego kalendarza tytularnego z r. 1782 składał się z oficjała dla duchownych spraw i duchownego generalnego nadzorcy szkół miejskich i wiejskich w księstwach: Cieszyn, Bielsko i Nyssa (hr. Prazma), z 7 radców konsystorjalnych (dziekanów i proboszczów), z 1 audytora, 3 pisarzy, 1 portjera i 1 woźnego.

Rokowania za czasów panowania Marji Teresy i Józefa (1774 i w następnych latach) w sprawie utworzenia dla Śląska austr. osobnego biskupstwa w Opawie nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Gdy w r. 1795 nie tylko biskup hr. Schaffgotsch, ale także oficjał i Generalny Wikarjusz hr. Prazma zmarli i Józef Chrystyan książę Hohenlohe

wybrany został biskupem wrocławskim, uczynił cesarz Franciszek swoje zatwierdzenie *quoad temporalia* od tego zawisłem, żeby biskup zwyczajną przysięgę wierności za przykładem swoich poprzedników w własnej osobie złożył do rąk Jego c. k. Mości, albo przez osobno do tego aktu upoważnionego delegata w zebranej radzie czeskiej kancelarii nadwornej i dla większego dobra kraju i dla uniknięcia wszelkich niedogodności dla duchowieństwa i poddanych przy wykonywaniu urzędu arcypasterskiego tymczasem następujące warunki spełnił: 1. Dla austr. części diecezji należy zamianować osobnego, z dziedzicznych krajów powołanego, biskupią godnością wyposażonego Generalnego Wikarjusza z potrzebnym personelem konsystorskim i udzielić mu dostatecznego pełnomocnictwa do administrowania austr. części diecezji z pełnią biskupiego urzędu arcypasterskiego, którego biskup wrocławski proponuje i zamianuje, a cesarz zatwierdzi. 2. Ponieważ w austr. części diecezji prawie zupełny brak bardzo potrzebnych zakładów do kształcenia teologów, do utrzymywania kapłanów-deficjentów, do wyposażenia źle udotowanych probostw i do pomieszczenia księży-korygendów, żąda cesarz, żeby celem pokrycia tych potrzeb, jako też celem utrzymania Generalnego Wikarjusza i personelu konsystorskiego wyznaczona została z dochodów biskupich odpowiednia kwota. (Dekret nadworny z d. 26. marca 1796, L. 486.)

Gdy biskup oświadczył gotowość do spełnienia powyższych warunków i złożył przysięgę przez swego pełnomocnika, udzielił mu cesarz zatwierdzenia *quoad temporalia*, to jest odnośnie do dóbr biskupich, znajdujących się pod jego panowaniem i wprowadził go w ich używanie. Tem samem ustała prowizoryczna administracja tych dóbr. (Reskrypt z d. 5. sierpnia 1796.)

Biskup proponował cesarzowi na Generalnego Wikarjusza ks. Jana Lindnera, który począwszy od 25. kwietnia 1795 po śmierci hr. Prażmy pełnił prowizorycznie obowiązki Generalnego Wikarjusza, urzędując w Johannesbergu, na co się jednak cesarz nie zgodził, ponieważ Lindner nie pracował 10 lat w duszpasterstwie w dziedzicznych krajach austr.

Właściwą jednak przyczyną było prawdopodobnie to, że ks. Lindner był obywatelem pruskim i może nie całkiem lojalnie wobec Austrii usposobiony. Natomiast cesarz zażądał, żeby godność ta nadana została jednemu z komisarzy i dziekanów, zasłużonych około duszpasterstwa i państwa. Ponieważ biskup nie miał szczęścia z pierwszą propozycją, więc się zrzekł prawa propozycji i nominacji Generalnego Wikarjusza na rzecz cesarza, wskutek tego zażądał tenże propozycji ze strony gubernjum morawsko-śląskiego i oświadczył, że sam postara się w Rzymie o godność biskupią dla niego.

Na oświadczenie biskupa, że funkcje, które może spełniać tylko biskup konsekrowany, sam chce wykonywać, nałożył cesarz nań obowiązek, żeby tymczasem dokonywał sam święceń kapłańskich i udzielał Bierzmowania. Dalej rozkazał cesarz, żeby biskup natychmiast zamianował personal konsystorski, mający być Generalnemu Wikarjuszowi przydzielony i utrzymywał go, żeby poczynił kroki co do utrzymania teologów i księży-deficjentów. Wreszcie zgodził się cesarz, żeby dawniej istniejący zakład korekcyjny w biskupim zamku w Saubsdorf został wznowiony i przyjął do wiadomości, że biskup zamierza słabo wyposażone probostwa patronatu biskupiego lepiej udotować.

Gubernjum morawsko-śląskie proponowało na Generalnego Wikarjusza komisarza i dziekana cieszyńskiego ks. Antoniego Alojzego Löhna. Cesarz zamianował go dnia 26-go września 1796 i ustanowił jako siedzibę Generalnego Wikarjatu miasto Cieszyn. (Dekret nadworny z d. 21. października 1796 r., L. 1732.) Generalni Wikarjuszowie nie musieli koniecznie przebywać w Cieszynie, bo widzimy ich oprócz Cieszyna także we Frydku, Bielsku, Frysztacie i Strumieniu, chociaż urząd sam znajdował się przeważnie w Cieszynie, lecz także nie zawsze. Rozkazał też cesarz, żeby gubernjum uwiadomiło o nominacji księcia-biskupa wrocławskiego i zarządziło wszystko, co potrzeba.

Z powodu chorobliwego swego stanu prosił biskup wrocławski o pozwolenie delegowania na pewien czas do Bierzmowania w austr. części diecezji swego biskupa sufragana,

na co się jednak cesarz nie zgodził. Natomiast polecił cesarz uwiadomić biskupa, że jeżeli, jak sam przyznaje, z powodu choroby nie jest zdolny do sprawowania arcypasterskich obowiązków w całej pełni, powinien się natychmiast postarać o godność biskupią dla świeżo zamianowanego Generalnego Wikariusza i o wdrożonych krokach w tym kierunku donieść co rychlej, aby cesarz mógł współdziałać celem osiągnięcia tego celu. (Dekret nadworny z d. 16. sierpnia 1799 r., L. 13.362/1180.)

Ponieważ książę-biskup wrocławski nie mógł widocznie w własnej osobie udzielać sakramentu Bierzmowania, zaproponował, żeby funkcję tę powierzyć sufraganowi ołomuńskiemu, o ile sam nie będzie jej w stanie wykonywać. Gubernjum zatwierdziło wprawdzie tę propozycję, lecz z wyraźnym ograniczeniem, że prowizorium to może tylko dopóty istnieć, dopóki obecne okoliczności zachodzą i przeszkoda niezłatwienia sprawy przez kurję rzymską istnieć będzie. Obowiązkiem biskupa według rozkazu cesarza pozostaje postarać się bezwzględnie dla Generalnego Wikariusza o godność biskupa-sufragana. (Dekret nadworny z d. 14. listopada 1799 r., L. 18.784/1685).

Z chwilą śmierci ks. Löhna, która nastąpiła 14. lutego 1806, składał się »wrocławski książęco-biskupi Generalny Wikariat wrocławskiej diecezji w c. k. Śląsku«, albo »Przewielebny biskupi konsystorz w Cieszynie« z pięciu radców konsystorskich (z trzech dziekanów i proboszczów: ks. Schippa z Frydku, Scholtisa z Zebrzydowic i ks. Rothera z Frywałdowa, z cieszyńskiego prefekta gimnazjalnego ks. Szersznika i z »przełożonego wrocławskich kandydatów diecezjalnych do stanu duchownego w Ołomuńcu« Ambrożego Czamlera) z duchownym sekretarzem, kancelistą i zarazem ekspedytorem. Konsystorzowi podlegali książęco-biskupi komisarze w rzeczach duchownych w księstwach: cieszyńskim, bielskim i nysskim. Biskupimi komisarzami byli wyż wymienieni radcy konsystorjalni księża Schipp i Rother (Szematyzm Moraw i Śląska na r. 1806).

II. Generalni Wikariusze.

Po wymienieniu i omówieniu dokumentów, odnoszących się do utworzenia Generalnego Wikariatu w Cieszynie, nie od rzeczy będzie poświęcić trochę miejsca samym Generalnym Wikariuszom, których wpływ i znaczenie dla naszego kraju nie tylko w sprawach kościelnych, ale także szkolnych, a pośrednio i politycznych był czasem dosyć wybitny.

1. Ks. Justus Wilhelm hr. Prażma.

Pierwszym Generalnym Wikariuszem był, jak powyżej powiedziano, Frydeczanin ks. Justus Wilhelm hr. Prażma, kanonik wrocławski, który razem z biskupem Schaffgotschem, gdy tenże opuścił państwo pruskie, przybył do Austrii, wskutek czego król pruski pozbawił go kanonikatu. Marja Teresa natomiast nadała mu jako odszkodowanie probostwo w St. Bolesławiu. Później otrzymał probostwo we Frydku i zamianowany został w r. 1770 Generalnym Wikariuszem. W r. 1788 zrzekł się z powodu wysokiego wieku probostwa, zatrzymawszy jednak aż do śmierci (1795) godność Generalnego Wikariusza. Zmarł, bawiąc na zamku w Johannesbergu, dnia 25. kwietnia 1795 i pochowany został w kościele w Jaworniku (Jauernig). Na grobie brak pomnika.

2. Ks. Antoni Alojzy Löhn.

Następcą Prażmy był ks. Antoni Alojzy Löhn, urodzony w r. 1734 w Głogówku na Górnym Śląsku. Ks. Leopold Jan Szersznik w swojej książce: »*Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum*«, wydanej w r. 1810 w Cieszynie, poświęca mu następujące wspomnienie: »Ks. Löhn ukończył teologię w Ołomuńcu, był najprzód proboszczem w Dobrej, następnie dnia 13. kwietnia 1779 mianowany został dziekanem (i proboszczem) w Cieszynie, w r. 1784 biskupim komisarzem, w r. 1797 (ma być 1796) Generalnym Wikariuszem. Zmarł on 14. lutego 1806 r. w 72. roku swego przykładnego i chwalebnego życia jako ofiara miłości bliźniego. Będąc

w pełnieniu swoich obowiązków urzędowych niestrudzony, zaopatrywał sam podczas epidemii chorych w szpitalu woj-skowym świętymi sakramentami i zaraził się. Posiadał on wiele pięknych przymiotów, wymuszających dla niego cześć i szacunek. Był skromny, przystępny, łagodny, cierpliwy, bogobojny, oddany całkiem cnocie i religii i gorliwy. Uczony i czytany, znający się na muzyce, grał sprawnie i umiejętnie na organach. Niemały swój zapas książek zapisał probostwu do użytku swoich następców. O ile wiem, z jego mów tylko jedna została wydrukowana pod tytułem: *Trauer-Rede über Joseph den zweyten weiland römischen Kaiser u. s. w., gehalten bey trauervollen und feyerlichen Exequien in der herzoglichen Stadt Teschen den 16. März 1790.*

Ks. Lohn był Polakiem, co wynika z propozycji cieszyńskiego kreisamtu z okazji uporządkowania nabożeństw w starym i nowym kościele parafjalnym w Cieszynie w r. 1785-tym. Kreisamt bowiem zaproponował, żeby dotychczasowy niemiecki kaznodzieja w kościele gimnazjalnym, ks. Prokop Mund, był przydzielony do starego kościoła parafjalnego św. Marji Mągdaleny (na placu kasarnim), wówczas mógłby on po tak zwanej żołnierskiej Mszy św. mieć niemieckie kazanie. Gdyby zaś wniosek ten przez władze wyższe miał być odrzucony, to — według zdania ks. Löhna — w parafji tej nie mogłoby się odbyć dla braku niemieckiego kapłana kazanie w tym języku. Ponieważ w parafji tej ks. Lohn był proboszczem, więc widocznie nie uważał się za Niemca, lecz za Polaka. Wypływa to pośrednio także z następujących słów, wyjętych z listu, pisanego w r. 1786, w którym stara się udowodnić, że na duchowieństwo parafjalne nie można nakładać obowiązku głoszenia kazań niemieckich: »Za czasów moich poprzedników i w pierwszych latach mojego tutaj pobytu nie było niemieckich kazań w tej farze i nigdy też nie nakładano na mnie obowiązku ich głoszenia, natomiast nałożono obowiązek ten na byłego niemieckiego kaznodzieję ks. Prokopa Munda, gdy publiczne nabożeństwo w kościele gimnazjalnym zostało zniesione, a po jego ustąpieniu na jednego kapłana z zakonu kaznodziejskiego, nie tak dla parafjan, którzy prawie wszyscy, z wyjątkiem bar-

dzo małej liczby, po polsku rozumieją, jak raczej dla tutejszego garnizonu.« Wiadomość ta wyjęta została z aktów Generalnego Wikariatu, dotyczących parafji cieszyńskiej i omówiona była w »Gwiazdce Cieszyńskiej« w Nr. 56. z d. 14. lipca 1916 r.

Ks. Lohn pochowany został na cmentarzu św. Trójcy, gdzie się dotąd jego kamienna płyta grobowa, umieszczona w zewnętrznym murze kościelnym od wschodu, znajduje.

Na płycie tej w górnej jej części znajduje się w płaskorzeźbie kielich z hostją i około niego następujący napis w języku niemieckim: »*Hier ruht die ehrwürdige Hülle des Hochwürdigsten Herrn Anton Lohn General-Vicars des Breslauer Sprengels und hiesigen Dehands, der durch die Länge seines Lebenswandels sehr from, sanft, eifrig, redlich und wohlthätig bis an das Ende seines 72-ten Jahres den 14-ten Hornung 806 am Abende zu den seligen wohnungen der verklärten übergieng.*«

3. Ks. Józef Karol Schipp.

Po ks. Löhnie zamianowany został d. 6. marca 1806 prowizorycznym Generalnym Wikariuszem, dnia 31. sierpnia 1806, zaś definitywnym ks. Józef Karol Schipp, dziekan i proboszcz we Frydku, który do swojej śmierci, która 6. stycznia 1836 r. nastąpiła, urząd ten piastował. Za jego urzędowania doznały warunki, postawione biskupowi przez cesarza z końcem XVIII. wieku przez zrównanie biskupa wrocławskiego z biskupami austriackimi istotnych modyfikacyj. Biskup był wprawdzie zobowiązany przez Generalnego Wikariusza, wybranego z pośród miejscowego duchowieństwa, zaproponowanego do nominacji cesarzowi i udotowanego przez niego, jurysdykcję w austriackiej części diecezji wykonywać, u niego w pewnych terminach kanoniczne wizytacje odbywać, sakramentu Bierzmowania udzielać i o wizytacjach cesarzowi sprawozdania składać, odstąpić natomiast od utworzenia osobnego zakładu poprawczego ze względu na małą liczbę korygendów, a odnośnie do utrzymywania teologów, na których biskup przeznaczył już 1200 fl. monety konw., do utrzymywania deficyjentów i korygendów i do podwyższenia dotacyj probostw, będących pod pa-

tronatem książęco-biskupim, nie postawiono ponad już istniejące świadczona żadnych nowych. (Dekrety nadworne z d. 15. października 1826 r. L. 29089, i z d. 8. maja 1828, L. 10360.) Jak widać, cesarz nie domagał się więcej, żeby Generalny Wikariusz wyposażony był w godność biskupa-sufragana, jak tego żądał bardzo energicznie jego poprzednik przy stabilizacji urzędu Generalnego Wikariatu i także jeszcze za czasów ks. Löhna.

W swojej książce: *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Herzogthum* pisze Szersznik o Schippie co następuje: »Ks. Józef Karol Schipp był pierwszym dzieckiem, które zmarły oficjał i Generalny Wikariusz Justus Wilhelm hr. Prażma jako nowowyświęcony kapłan we frydeckim kościele parafjalnym d. 5. marca 1751 roku ochrzcił. W Przyborze (na Morawach) studjował humaniora (gimnazjum), w Ołomuńcu pod Franciszkiem Tessankiem filozofję, której w całości bronił, przez co uzyskał *Magisterium Artium*, jako też bakalaureat z teologii, którą pod kierownictwem profesora Wolfa już w 20. roku ukończył. Następnie pod Ehrenzweigiem był słuchaczem całego *Jus civile* i praktykował dwa lata w biskupiej kancelarii konsystorjalnej. W r. 1774 wyświęcony został na kapłana i jako wikary we Frydku był sekretarzem w konsystorzu, utworzonym świeżo przez biskupa Filipa Gotarda hr. Schaffgotscha. Od tego czasu oddał diecezji nie jedną, nie zawsze cieszącą się uznaniem przysługę. Dnia 27. marca 1779 r. objął probostwo w Dobrej, a gdy oficjał hr. Prażma zrzekł się probostwa frydeckiego z powodu wieku, stał się w r. 1788 jego następcą, otrzymawszy prezentę na probostwo od jego brata Jana Nepomuka i wziął je w posiadanie 24. lutego. Został zamianowany asesorem konsystorjalnym, w r. 1796 książęco-biskupim komisarzem i w r. 1806 Generalnym Wikariuszem. Awanse te, noszące na sobie znamię znakomitych odznaczeń, niemniej kwitnący stan diecezji, spowodowany przez jego nieustannie czynną gorliwość, są zarazem wymownymi dowodami jego wyborzych przymiotów umysłu i serca, które mnie zwalniają od zarzutu podchlebiania temu ponad wszelkie pochwały stojącemu mężowi. Wolne chwile poświęca swemu ulubionemu zajęciu: historii kościel-

nej; z pod jego pióra wyszło już kilka prac, które, o ileby zostały wydrukowane, u znawców wywołałyby uznanie, jak: historia kościoła w Wapience koło Frydku, historia cieszyńskiego komisarjatu, z której coś niewiele wydrukowano w r. 1808 w *Catalogus Venerabilis Cleri Dioec. Vratislaviensis. ditionis Austriacae*. Ku końcowi muszę wspomnieć jeszcze o uwagi godnem odznaczeniu, jakie spotkało jego rodziców Józefa Bartłomieja i Joanny Schippów, że pochowani zostali w grobie familijnym hr. Prażmy, właściciela Frydku, pod kaplicą św. Krzyża w kościele Panny Marji na Wapiencie, ponieważ stary Schipp prowadził bezpłatnie rachunki budowy tego kościoła, których dwa tomy znajdują się w tamtejszem archiwum.«

Do już przez ks. Szersznika wymienionych prac historycznych ks. Schippa trzeba dodać prace, które później przez niego wydane zostały. W r. 1820 wydał: *Anhang einer kurzgefassten Geschichte der in dem Fürstenthume Teschen eingeführten lutherischen Glaubens-Reformation und der Schicksale der katholischen Religion und Geistlichkeit, dalej Kloster der Barmherzigen Brüder zu Teschen, Kloster der Elisabethinerinnen zu Teschen, Kloster der Dominikaner zu Teschen, Kloster der Franziskaner zu Teschen, Residenz und das Gymnasium der Jesuiten in Teschen, Kloster der Benediktiner zu Ortau i Stand des Breslauer k. k. Diözesantheils mit Ende des Jahres 1820*. W roku zaś 1828 wydał: *Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer k. k. Diözesantheils, herausgegeben von dem General-Vicariate zu Friedeck i Personalstand der Geistlichkeit und Schulen im Breslauer k. k. Diözesantheile, im Jahre 1828. Herausgegeben von dem General-Vicariate zu Friedeck*. Były to dwa szematyzmy, poprzedzone naukowymi rozprawami historycznymi, które ks. Schippowi zaszczyt przynoszą. Jestem przekonany, że przytoczone prace naukowe nie są jedynymi, jakie on napisał i wydał i z pewnością przy dalszych badaniach liczba ich będzie znacznie pomnożona.

Generalny Wikariusz Schipp musiał być dla ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskim nie źle usposobiony, ponieważ popierał wszystkie wnioski nadzorczy szkolnego ks.

Szersznika, zmierzające do zaprowadzenia w szkołach tutejszych podręczników polskich.

Był on wielkim protektorem szkolnictwa i oświaty i przyjacielem nauczycieli, co jest widoczne z oryginalnej jego propozycji w sprawie polepszenia doli nauczycieli. W r. 1809 pisze do gubernjum co następuje: »Może i niejeden fundusz policyjny, jak n. p. na oświetlenie ulic małych miasteczek, które zazwyczaj pozostawia się księżycowi, mógłby daleko pożyteczniejsz być użyty na oświecanie, pouczanie i kształcenie młodzieży. Również możnaby użyć majątku kościelnego w tych wypadkach, kiedy po pokryciu potrzeb kościoła pozostaje nadwyżka, na stosunkowo znaczne polepszenie płacy nauczycieli, pełniących służbę kościelną. Wreszcie kształcenie młodzieży jest ogólnym obowiązkiem, więc ciężarem gminnym; dlaczegóżby więc nauczyciel nie miał mieć udziału w majątku gminnym, z którego pobierają płacę naczelnik gminy, urzędnicy sądowi i policjanci?« (Ks. Józef Londzin: Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX. stulecia, str. 37.)

Ks. Schipp utworzył też stypendjum dla biednych studentów, urodzonych we Frydku, które wynosiło 16 zł 80 ct. w. a.

4. Ks. Paweł Prutek.

Po śmierci ks. Schippa zamianowany został Generalnym Wikariuszem ks. P a w e ł P r u t e k, proboszcz bruzowski i sekretarz Generalnego Wikariatu, urodzony w roku 1772, wyświęcony na kapłana w r. 1795. Po otrzymaniu nominacji przeniósł się jako proboszcz do Frydku, gdzie 4. kwietnia r. 1842 zmarł.

5. Ks. Dr. Mateusz Opolski.

a) Życiorys.

Następnym Generalnym Wikariuszem zamianowany został 27. kwietnia 1843 ks. d r. M a t e u s z O p o l s k i, książęco-biskupi komisarz, nadzorca szkolny (od r. 1814), dystryktowy dozorca szkolny, dziekan i proboszcz w Bielsku, urodzony w r. 1780 w Wodzisławiu na Górnym Śląsku, wyświęcony na kapłana w r. 1803 po odbyciu studjów

filozoficznych. we Wrocławiu i teologicznych w Ołomuńcu. Pracował on najprzód przez trzy lata w duszpasterstwie w Cieszynie, od r. 1806 był proboszczem we Frysztacie, gdzie napisał historję parafji frysztackiej, znajdującej się w manuskrypcie w Muzeum śląskim. Musiał on uchodzić za wybitnego kapłana, kiedy go zaproszono z Frysztatu z kazaniem niemieckiem i polskiem na 1000-letni jubileusz domniemanego założenia Cieszyna, jaki w r. 1810 uroczyście w Cieszynie obchodzono. Później (1827) zamienił probostwo z ks. Józefem Dostalem, proboszczem w Bielsku i, przeniósłszy się na nowe stanowisko, rozwinął tamże wydatną działalność. Zmarł 11. czerwca 1850 r., a 13. czerwca odbył się jego pogrzeb przy olbrzymim udziale ludności bez różnicy wyznania z Bielska, Białej i całej bliższej i dalszej okolicy. Na pogrzeb przybyło 72 księży śląskich i galicyjskich. Ks. dziekan Śniegów, proboszcz w Trzyciezu, wypowiedział w kościele kazanie niemieckie, a ks. Dittrich, dziekan z Cukmantlu, odprawił mszę rekwiałną. Pochowany został na cmentarzu w Starem Bielsku, dokąd zwłoki odprawiły masy ludu, zapelniając całą drogę z Bielska aż do grobu. Na czele pochodu szły dzieci szkolne z Bielska i Białej; przed i za trumną maszerowały oddziały bielskiej gwardji narodowej, za któremi szli urzędnicy wojskowi i cywilni i pastrowie z Bielska i Białej. Aż do granicy miasta Bielska nieśli trumnę mieszczanie, dalej aż na cmentarz wieziono ją na wozie pogrzebowym. Ceremonij nad grobem dokonał ks. Helm, proboszcz strumiński, a kazanie polskie nad grobem wypowiedział ks. Bilowicki, proboszcz z Ligoty.

»Tygodnik Cieszyński« z dnia 22. czerwca 1850 r., Nr. 20., z którego powyższe szczegóły czerpiemy, podaje następującą ocenę działalności ks. Opolskiego: »Przekonany, iż wartość chrześcijanina na życiu przykładowem, uczynnej miłości ku Bogu i ku bliźniemu zależy, iż chrześcijanin ma światło dobrych uczynków niechać świecić, aby innym ludziom życie ułatwić a do podobnej cnoty ich zachęcić, ś. p. ks. Opolski na świecznik urzędu kapłańskiego podniesiony, świecił pokorą, uprzejmem popieraniem szkół, gorliwem słowa Bożego rozsiewaniem, łaskawem spomaganiem każdego potrzebnego radą, żywnością, pieniędzmi, każdym sposo-

bem pokój polityczny i kościelny upewniając, żadnym człowiekiem nie gardząc, lecz wszystkich: katolików, ewangelików, żydów jako braci a siostry grzeczną i czynną miłością spomagając. Wiedząc, że mądrość, cnota, dobroczynność chrześcianina kształci, a nie zbyteczne nakłady, ani przepych, swoich przyjmów tylko na potrzebne rzeczy używał, przez co mu możliwe było znakomitą majątność sobie usporządzić, którą w testamencie nie tylko dla swoich pokrewnych przyjaciół poręczył, lecz też osoby jemu wiernie służące znacznymi darami opatrzył, największą część ale swego przeżycia na ubogich, na szkoły i na kościoły wykazał.»

Pierwotny napis na pomniku nie zachował się. Widocznie był już zniszczony i ktoś bez wiedzy proboszcza bielskiego odnowił go w r. 1917 i napis zmienił. Napis obecny opiewa następująco: »1917. *Renovierte Ruhestätte des Generalvikars und Pfarrers in Bielitz Dr. Matthäus Oppolsky, gest. 11. Juni 1850 im 70. Lebensjahre.*«

b) Ks. Opolski jako przyjaciel ludu i szkoły.

Zdaje nam się, że piszący powyżej cytowany nekrolog, prawdopodobnie jeden z księży, nie ocenił postaci ks. Opolskiego w należyty sposób. Był to człowiek, który się opiekował po ojcowsku naszym ludem polskim w czasach, kiedy to jeszcze o demokracji nie mówiono ani pisano. Gdy w latach, kiedy ks. Opolski był proboszczem we Frysztacie, wybuchły zatargi pomiędzy państwem karwińskim a wsiami: Starem Miastem, Kąkolną, częścią Zawady, Niemiecką Lutynią, Dziećmorowicami i Wierzniowicami w sprawie wykupu na robocizną, a przesłuchiwanie poddanych odbywało się u niego, to on odegrał tu piękną rolę, bo nie tylko tłumaczył »polskie« zeznania chłopów, lecz także bronił ich wobec zarzutów urzędnika pańskiego. (Fr. Popiołek: »Dzieje Śląska austriackiego«, str. 236). Wiedząc dobrze, że lud polski, zamieszkujący Księstwo Cieszyńskie, może jedynie przez szkołę być podniesiony na wyższy stopień oświaty, kultury i uświadczenia narodowego, troszczył się serdecznie o rozwój szkolnictwa i tem samem o polepszenie bytu nauczycieli, za którem bardzo energicznie przemawiał, pisząc

w r. 1816 jako nadzorca szkolny co następuje: »Nauczyciele pracują, usiłują wypełnić swoje obowiązki, a przytem cierpią głód i nagość i nawet przeciw zimnu nie są zabezpieczeni. W tej części diecezji nie można liczyć na pomoc dla nauczyciela ze strony stanu chłopskiego, bo rolnik sam jest ubogi i za nadto zajęty troskami o własne utrzymanie, tak, że oprócz serdecznego życzenia lepszej doli nie może dla nauczyciela złożyć innej ofiary. O dobrej woli chłopu w cieszyńskim okręgu nie można wcale wątpić, jako też o jego przekonaniu, że nauczyciel godny jest pomocy, ale brak pocziwcowi środków do polepszenia jego doli. Smutny to objaw, jeżeli stan nauczycielski tak bardzo zasłużony około państwa i indywidualnego dobra wszystkich mieszkańców państwa, pocieszać się musi nadzieją lepszych czasów.« — Jeszcze w r. 1831 pisze ks. Opolski, że większa część nauczycieli nie jest w stanie kupić sobie mięsa, słoniny i innych środków żywności. (Ks. Józef Londzin: »Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX. stulecia, str. 38. i 40.) Piękne te słowa ks. Opolskiego świadczą nie tylko o ojcowskiej opiece, jaką otaczał nauczycieli, lecz również o gorącej miłości do naszego ludu.

c) Ks. Opolski jako Polak.

Lecz o ks. Opolskim można jeszcze więcej powiedzieć. Sam był uświadomionym Polakiem, który uważał za swe zadanie budzić lud z wiekowego uśpienia do życia narodowego. Powiedzenie to nie jest za śmiałe, jak z dalszych wywodów wynika. Nie Stalmach, ani Cińciała i t. d. byli pierwszymi pionierami uświadczenia narodowego i ruchu polskiego wśród ludności na Śląsku Cieszyńskim, lecz zaszczyt ten należy się przede wszystkim ks. Opolskiemu. Cały szereg kapłanów katolickich, jak Pociorek, Paduch, Piontek, Plazuń, Pawełek i inni pracowali bardzo gorliwie nad uświadczeniem narodowem ludności przed Stalmachem, a praca ta cieszyła się szczególną opieką Generalnego Wikariusza ks. Opolskiego. Że powyżsi kapłani z ks. Opolskim na czele byli z przekonania Polakami, świadczy chyba najlepiej fakt, że w podaniach o zaprowadzenie języka polskiego w szko-

łach śląskich w najostrzejszych słowach domagają się wyrzucenia książek czeskich ze wszystkich szkół Księstwa Cieszyńskiego, z czego widać, że nie tylko z praktycznych powodów, jak ks. Szersznik, zwalczali czeskie szkoły, lecz że uświadomienie narodowe nadało ich słowom siłę i pewność.

O ks. Opolskim mówiono i mówią jeszcze najstarsi księża, że on zaprowadził język polski w szkołach ludowych na Śląsku. Twierdzenie to jest z pewnością zgodne z prawdą. Faktem jest, że już dawno przed zaprowadzeniem języka polskiego w szkołach śląskich w r. 1848 w wielkiej części powiatu bielskiego, gdzie ks. Opolski był dozorcą i nadzorcą szkolnym, językiem wykładowym był język polski. Muzeum śląskie posiada powinszowania polskie z lat 1840 do 1850, które dzieci szkoły ligockiej (pisano jeszcze ellgotskiej) przesyłały na dzień imienin ks. Opolskiemu. Gdyby on był Niemcem lub przynajmniej obojętnym względem języka polskiego, wątpię bardzo, żeby proboszcz miejscowy lub nauczyciel imieniem dzieci szkolnych był pisał po polsku. Czyniąc to zaś, był przekonany, że mu przyjemność sprawi i że powinszowanie to będzie uważał za owoc swojej pracy około zaprowadzenia języka polskiego w szkole ludowej.

Ks. Opolski jest założycielem pierwszej biblioteki polskiej dla Ślązaków. Widząc, że księża nie władają należycie językiem polskim, osobliwie ci, co z Moraw przyjęci zostali do austr. części diecezji wrocławskiej, założył w r. 1845 bibliotekę dla teologów wrocławskich w seminarjum duchownem w Ołomuńcu celem dania im sposobności przyswojenia sobie należycie znajomości języka polskiego. Zakupił on kilka polskich gramatyk, katechizmów, ewangelij i trochę innych książek polskich i dał początek księgozbiorowi, który w odrodzeniu narodowym Księstwa Cieszyńskiego odegrał ważną rolę. Z biblioteki tej czerpali teolodzy wrocławscy przez przeszło 50 lat znajomość języka polskiego i literatury polskiej i jeżeli cały szereg księży poświęcał swe siły podniesieniu poziomowi oświatowego i kulturalnego naszego ludu i pracował gorliwie nad rozbudzeniem jego uświadomienia

narodowego, to mamy to do zawdzięczenia przewidującemu czynowi ks. Opolskiego.

Lecz nie tylko dbał o kształcenie się teologów w języku polskim, jemu zależało bardzo na tem, żeby także księża, pracujący w duszpasterstwie, nauczyciele i wogóle cała ludność kształciła się w języku polskim, żeby »wyrugowanemu językowi krajowemu dopomóc do odzyskania utraczonych praw obywatelskich«. W tym celu wydał jako Generalny Wikarjusz pismo do wszystkich księży i nauczycieli 18. lipca 1849, L. 1474, w którym wzywa ich wymownie i serdecznie, żeby przystąpili wszyscy za członków polskiej biblioteki kraju cieszyńskiego, werbowali dalszych członków, zachęcali parafjan do celowego korzystania z niej i popierali gorliwie towarzystwo, aby mogło nabyć jak najwięcej pożytecznych książek. Odezwa ta świadczy, że ks. Opolski był człowiekiem światłym, dbającym o oświatę w duchu polskim nie tylko księży, nauczycieli, ale także ludności polskiej, że zależało mu bardzo na tem, aby sponiewieranemu językowi polskiemu dopomóc do odzyskania praw utraczonych.

Największą jednak zasługę około sprawy polskiej położył ks. Opolski przez zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w szkołach ludowych Księstwa Cieszyńskiego. Prawdą jest, że nadzorca szkolny ks. Józef Paduch i dozorca szkolni jednomyślnie domagali się usunięcia czeskiego języka i czeskich książek ze szkół ludowych Księstwa Cieszyńskiego, jedni z całego obszaru, inni wyłączając dystrykt frydecki, ale starania te nie byłyby odniosły pomyślnego sukcesu, gdyby nie stanowcze i energiczne poparcie ks. Opolskiego. Jego słowo i jego powaga przechyliły szalę na korzyść polskiego języka i jego to jest przeważnie zasługą, że w r. 1848 dopuszczony został do szkół ludowych język polski i podręczniki polskie. Gdy mu czyniono trudności z powodu braku odpowiednich polskich książek szkolnych, proponował zaprowadzenie podręczników szkolnych, używanych w szkołach galicyjskich, co też niebawem nastąpiło. Można więc ks. Opolskiego nazwać ojcem szkolnictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim.

Ks. Opolski uchodził czasu swego za dobrego znawcę języka polskiego. Dziekan frysztański ks. Dostał ułożył nieszpory polskie do użytku kościelnego w Księstwie Cieszyńskim. Doniósł o tem ks. Opolskiemu, prosząc go o pomoc literacką. Ks. Opolski wyraził wprawdzie gotowość przegłędnięcia i poprawienia manuskryptu pod względem językowym, jak to wynika z listu ks. Dostała z d. 1. maja 1844, ale obawia się, że z powodu przeciążenia pracą nie będzie w stanie zamiaru tego dokonać. Ciekawy jest szczegół, w jaki sposób ks. Dostał starał się zabezpieczyć swoje polskie tłumaczenie przed zarzutem, jakoby one było złem. Píše bowiem ks. Opolskiemu, że, aby uniknąć zaczepki, przetłumaczył nieszpory »na śląski język«. Nie leżało w tych słowach brak świadomości narodowej, lecz była to tylko asekuracja przeciw zarzutom, jakie przez lepszych znawców języka polskiego jego nieszporom czynione być mogły. Na przykładzie tym można sobie wytłumaczyć, dlaczego pewni ludzie, nie znający dobrze z różnych powodów języka polskiego, nie łączyli się ze stronnictwem narodowym, lecz stali albo całkiem na uboczu, albo łączyli się luźnie z renegatami. Dlatego też w czasach budzenia się narodowego naszej ludności ostre występowanie przeciw tym, co nie władali dostatecznie językiem polskim, nie było rzeczą wskazaną.

Ks. dr. Opolski, popierając przez całe swoje życie szkolnictwo i oświatę, nie zapomniał w testamencie swoim o biednych studentach, nie posiadających dostatecznych funduszy na studia. Utworzył on dwa fundusze stypendyjne: jeden dla studjów filozoficznych, względnie dla uczniów 7. i 8. klasy gimnazjalnej w kwocie 3000 fl. m. konw. i drugi dla uczniów gimnazjalnych od 1. do 6. klasy w kwocie 3200 m. konw. W akcie fundacyjnym postanowił on, że 5-procentowe odsetki od pierwszego funduszu nadawane być mają trzem uczniom w równych częściach, 5-procentowe odsetki zaś drugiego funduszu czterem uczniom, mającym skłonność do stanu kapłańskiego. Pierwszeństwo do tych stypendjów mają potomkowie jego gospodarza Jana Ferdia-na, następnie uczniowie, pochodzący z parafji frysztańskiej i bielskiej, a w razie braku uprzywilejowanych kompetentów inni pilni i moralni uczniowie z Księstwa Cieszyńskiego.

go. W ostatnich czasach korzystali z powyższych stypendjów także uczniowie polskiego gimnazjum w Cieszynie.

Pamięć ks. Opolskiego powinna przetrwać wśród naszego ludu długie wieki. Należy on do najzasłużeńszych pracowników na ziemi naszej. Portret jego znajduje się na probstwie frysztańskim.

6. Ks. Antoni Helm.

Następcą ks. dr. Mateusza Opolskiego zamianowany został ks. Antoni Helm dekretem z d. 28. sierpnia 1850 r. Ks. Helm urodził się d. 27. marca 1786 w Brawanicach (Brosdorf w powiecie opawskim); na kapłana został wyświęcony dnia 13. sierpnia 1809.

Początkowo był wikarjuszem w Brawanicach (1809 do 1814), a po jego za pośrednictwem hr. Henryka Larisch-Mönnicha dokonano przeniesienia do diecezji wrocławskiej, wikarjuszem we Frysztańcu (1814—1819), dalej administratorem w Zebrzydowicach (1819—1822), kuratą lokalnym w Ropicy (1822—1826), proboszczem w Skalicu (1826—1832), proboszczem w Strumieniu (1832—1855), gdzie został mianowany Generalnym Wikarjuszem. Stamtąd przeniósł się d. 19. grudnia 1855, zamieniając probostwo z ks. Paduchem, jako proboszcz do Cieszyna. Miasto Cieszyn witało go bardzo uroczysto (»Gwiazdka Cieszyńska«, rocznik 1855, str. 418.) Przez biskupa odznaczony był niejednokrotnie; mianowany został dziekanem, dozorcą szkolnym, komisarzem, wreszcie Generalnym Wikarjuszem, otrzymał nadto godność kanonika honorowego katedry wrocławskiej, tajnego podkomorzego Jego Świątobliwości z prawem noszenia talaru fioletowego z predykatem Monsignore (1859) a dziesięć lat później (1869) mianowany został prałatem i apostolskim protonotarjuszem *cum usu pontificalium*. Cesarz zaś dekorował go złotym krzyżem zasługi z koroną i krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, miasto Cieszyn odznaczyło go przez udzielenie mu obywatelstwa honorowego. (Peter: *Teschen, ein historisch-topographisches Bild*, I. Theil, str. 82.)

Ks. Helm nie rozwinął tak szerokiej i wydatnej działalności wśród ludu naszego, jak ks. dr. Opolski. Był on pochodzenia niemieckiego i dlatego jego stosunek do ludności polskiej był mniej ścisły i serdeczny, czemu się dziwić nie można. Mimo to ks. Helm nie był źle wobec polskiej ludności usposobiony i o niezyczliwość nie można go posadzać. Władzał językiem polskim nie najgorzej i nigdy nie dał znać, jakoby mu ludność niemiecka miłszą od polskiej była.

Za jego czasów stała się nauka języka polskiego dla wszystkich teologów wrocławskich, odbywających studia teologiczne w Ołomuńcu, obowiązkową. W spisie, korzystających z księgozbioru w pierwszych początkach, znajduje się uwaga: »Podług rozkazu Generalnego Wikarjatu Nr. 969 obowiązani są wszyscy teolodzy wrocławskiej diecezji zdawać popis z języka polskiego. R. 1854.« Obowiązek ten nałożony był nie tylko na Polaków, ale także Czechów i Niemców.

Ks. Helm obchodził w r. 1859 i 1869 swoje sekundy (50-letni jubileusz kapłaństwa) i diamentowy jubileusz kapłański (60-letni). Z notatek, ogłoszonych w »Gwiazdce Cieszyńskiej«, wynika, że był on w Cieszynie bardzo lubianym, gdyż oba te jubileusze obchodzono z wielką uroczystością, w której całe miasto brało udział. Najbardziej uderza to, że ks. Leonard Schmidt, Górnoszlązak, napisał na diamentowy jubileusz wiersz w języku polskim, wydrukowany czcionkami T. Heneczka w N. Piekarach (str. 4), zatytułowany: »Śpiew na sześćdziesięcioletni jubileusz kapłański Jaśnie Wielmożnego JMci księdza Antoniego Helm, Generalnego Wikarjusza austr. części biskupstwa wrocławskiego itd., tudzież Prałata Infulowanego, obchodzony w Cieszynie d. 5. Września 1869 roku napisał Dawny Jego Czciociel Górnoszląski«. Pierwsza zwrotka brzmi następująco:

Niedarmo się miasto nasze Cieszynem nazywa,
Bo się tu dziś wszystko cieszy i wesoło śpiewa
Z powodu rzadkiej tej uroczystości,
Która tu tyle zgromadziła gości.

Z tego, że jubilata uczczono wierszem polskim, wnosić można, że mu ten język był miły i sympatyczny, bo inaczej gratulacja polska nie miałaby żadnego sensu.

Zmarł d. 18. czerwca 1872 w 87. roku życia i pochowany został w obecności przeszło 100 księży w grobie murywanym na cmentarzu św. Trójcy, tam, gdzie znajduje się jeszcze jego kamień grobowy, wprawiony w mur, graniczący z klasztorem Braci Miłosiernych. Kazanie pogrzebowe w języku polskim wypowiedział ks. Antoni Kaszyczka, proboszcz z Pogwizdowa, w języku niemieckim zaś ks. Karol Findiński, proboszcz z Frydku, *Requiem* odprawił kanonik wrocławski ks. Proschke.

Na kamieniu grobowym znajduje się następujący napis: *Hier ruht Anton Helm fb. General Vikar inful. Prälat, Apost. Pronotar, Päpstl. geheimer Kämmerer, Breslauer Ehren-domherr, Dechant und Ehrenbürger der Stadt Teschen, Ritter des Franz Josefs Ordens, Inhaber des goldenen Verdienstkreuzes mit der Krone etc., geb. 27. März 1786 und 13. August 1809* (tu tekst przerwany; ma być: *zum Priester geweiht*), *gest. 18. Juni 1872. Friede seiner Asche!*

7. Ks. Franciszek Śniegoń.

a) Życiorys.

Po śmierci ks. Helma zamianowany został jego następcą ks. Franciszek Śniegoń dekretem księcia biskupa Henryka Förstera z d. 24. czerwca 1872. Nominację tę przywiózł ze sobą kanonik wrocławski ks. Proschke i wręczył ją w dzień pogrzebu ks. Helma ks. Śniegoniowi. Dnia 11. lipca objął swój urząd i w tymże miesiącu otrzymał godność honorowego kanonika kapituły wrocławskiej.

Ks. Franciszek Śniegoń urodził się 2. października 1809 w Cieszynie jako potomek wysoce poważanej chrześcijańskiej rodziny mieszczańskiej. Okazując wczesnie piękne zdolności, oddano go na studia do cieszyńskiego gimnazjum katolickiego, po ukończeniu którego uczęszczał na kurs filozoficzny w Bernie. Skończywszy studia gimnazjalne i filozoficzne, poświęcił się z powołania stanowi duchownemu, spełniając zarazem życzenie swoich bogobojnych rodziców. Teologję studjował w Ołomuńcu, lecz po ukończeniu studjów nie mógł być zaraz wyświęcony, nie posiadając przepi-

sanego do wyświęcenia wieku. Dlatego przez pewien czas pełnił funkcje dyakona, aż uzyskawszy 25. listopada 1832 godność kapłańską, stał się wikarym w swoim mieście rodzinnem. Tu razem z innymi księżmi, przeważnie również jak on Cieszyńiakami, pracował bardzo gorliwie i wydawnie.

W młodych stosunkowo latach powierzono mu administrację parafii ustronńskiej w stosunkach bardzo smutnych i trudnych, którą to misję spełnił ku zupełnemu zadowoleniu swoich przełożonych.

W r. 1840 otrzymał prezentę na probostwo w Górnej Lesznej, które objął 4. listopada 1840 w posiadanie. Lecz już przed upływem roku przeniósł się w r. 1841 na probostwo w Trzyciezu, gdzie czuł się bardzo zadowolonym i szczęśliwym, mając u boku swego ojca, do którego był niezmiernie przywiązany. Gdy w r. 1891 krótko przed śmiercią lekarz, widząc zbliżający się upadek sił, polecił mu wyjeżdżać częściej w ciągu miesiąca maja na świeże powietrze, to najchętniej wyjeżdżał w powozie w stronę Trzycieża, gdzie towarzyszącemu mu kapłanowi, piszącemu tę rozprawę, opowiadał o swoim pasterzowaniu i pobycie z takimżywieniem i zapalem, jak gdyby był o kilkadziesiąt lat odmłodniał. Starzec, któremu pamięć co do nowych wrażeń wcale już nie dopisywała, umiał wyliczyć cały szereg zacnych rodzin katolickich, żyjących za jego czasów w parafii, wskazywał chałupy, w których podczas tyfusu w latach czterdziestych panującego po kilku chorych naraz zaopatrywał, wymieniał imiona całego szeregu ulubionych koni, które sobie sam wyhodował i nawet krowy swego chowu po imieniu nazywał. Widać z tego, że uważał pobyt swój w Trzyciezu za sielanekę, która mu tak mocno w pamięci utkwiała.

Jak mi przed 25 laty starzy ludzie z Trzycieża opowiadali, zaprowadzał ks. Śniegoń w parafii trzycieskiej polskie śpiewniki i modlitewniki i troszczył się o jak najlepsze wychowanie dzieci szkolnych. Jego referaty o stanie szkół, położonych w parafii, odznaczały się zawsze wielką przejrzystością, znajomością rzeczy i serdeczną życzliwością dla szkół i nauczycieli. Nawiasem nie zaszkodzi dodać, że ks.

Śniegoń posiadał w młodszych latach śliczny charakter pisma, tak że jego referaty czyta się jak wyraźny druk.

Po powierzeniu mu w r. 1850. kierownictwa dekanatu jabłonkowskiego rozszerzony został zakres jego działalności przez nadanie mu w r. 1855. probostwa w Jabłonkowie. W pełni swoich duchowych i fizycznych sił poświęcił się z gorliwością, wiernością i troskliwością apostołskiego duszpasterstwa dobru powierzonych jego pieczy owieczek. W ciągu przeszło 17-letniej działalności swojej odwiedzał bardzo pilnie chorych, nawet w najdalej zapadłych wioskach górskich, nie zważając na niepogodę, uciążliwe drogi, niebezpieczeństwo zarażenia się itp. W konfesjonale pracował nieznużony, co niedziela odbywał nauki chrześcijańskie, kazania wygłaszał dokładnie przygotowany na przemian z wikarymi i dla każdego, kto u niego szukał pouczenia, rady, pociechy lub jakiegokolwiek pomocy, był przyjacielski, przystępny i życzliwy. Pod jego gorliwą opieką powstał kierowany przez Siostry Elżbietanki szpital, zapoczątkowany przez dzielnego dziekana i proboszcza Piontka i przez przedsiębiorczą przełożoną Siostrę Bonawenturę do skutku doprowadzony. Za ten piękny czyn zachowali mu mieszczanie jabłonkowscy wdzięczną pamięć, której dali później wyraz, mianując go swoim obywatelem honorowym i udzielając mu w ten sposób najwyższego odznaczenia, jakim gmina rozporządzać może.

Podczas swojego pasterzowania w Jabłonkowie, mianowany został ks. Śniegoń w r. 1859 radcą Generalnego Wikarjatu, w r. 1864 zaś nadzorcą szkolnym. Jako nadzorca szkolny okazał się prawdziwym przyjacielem szkoły i stanu nauczycielskiego. Znał on doskonale braki ówczesnych stosunków szkolnych i dlatego starał się je według sił usunąć, szczególnie w swoich corocznych sprawozdaniach, w których systematycznie stawiał wnioski, zmierzające do podniesienia wykształcenia i polepszenia bytu materialnego nauczycieli, do zapewnienia im odpowiedniego zaopatrzenia na starość, jako też do rozszerzenia dotychczasowego obowiązku szkolnego. Swoją drogą jego przewidujące wnioski utonęły w aktach, ale później miał wielką satysfakcję, gdy jego po-

głądy znalazły w nowych ustawach szkolnych pełne uwzględnienie.

Po śmierci ks. Helma w r. 1872 opróżnione było probostwo cieszyńskie, o które ks. Śniegoń kompetował. Otrzymał je, ale po pokonaniu trudności.

Nie zaszkodzi tu wspomnieć, że cieszyński wydział gminny z burmistrzem dr. Janem Demlem na czele, nie chciał dopuścić ks. Śniegonia na probostwo cieszyńskie. Zbierano podpisy przez policjantów pod petycję do arcyksięcia Albrechta i do księcia biskupa dr. Förstera, aby proboszczem zamianowany został ks. Ignacy Franke, dotychczasowy administrator parafii cieszyńskiej, który jednak przed kilku tygodniami otrzymał probostwo w Dobrej. Ciekawa, aczkolwiek nie całkiem jasna jest notatka »Gwiazdki Cieszyńskiej« (rocznik 1872, str. 241) o tej sprawie: »Jakkolwiek ks. Franke zjednał sobie wysokie poważanie, uszanowanie i miłość wszystkich stronnictw tutejszej ludności, jakkolwiek życzylibyśmy Cieszynowi, ażeby tak powszechnie lubiany duszpasterz znowu do niego powrócił, — przecież w obecnym razie zdaje się, iż agitowanie owej petycji i deputacji nie pochodzi jedynie z starania o dobro kościoła i religijność, ale może oddziałuje tu jeszcze dawna opozycja niektórych osób przeciw ks. biskupowi, która się odzywa nawet wobec tego, gdy ks. biskup życzy, aby siedzibą jeneralnego wikariusza tej części dyecezyi było miasto Cieszyn; bo wiadomo także, iż nowo mianowany jeneralny wikariusz ks. Śniegoń również jest lubiony i poważany w Cieszynie, a to już i dlatego, że jest rodem z Cieszyna.« Jaki to zaś zatarg istniał pomiędzy cieszyńskim wydziałem gminnym a księciem-biskupem dr. Försterem, trudno obecnie dociec; zdaje się jednak, że w erze liberalizmu nie podobały się niektórym możnowładcom cieszyńskim, przede wszystkim zaś dr. Janowi Demlowi i liberalnym urzędnikom pewne zarządzenia kościelne, skierowane przeciw mętnemu odszczepieńcowi ks. dr. Jerzemu Prutkowi.

Agitacja wydziału gminnego przeciw ks. Śniegoniowi nie miała szczęścia. Deputacja do arcyksięcia Albrechta wcale nie pojechała do Wiednia, bo arcyksiążę oświadczył, że jej nie przyjmie. Do księcia-biskupa wysłano mieszcza-

na Gimpla, ale i to nie nie pomogło. Ludność w olbrzymiej większości oświadczyła się za ks. Śniegoniem, zebrawszy podpisy w mieście i w gminach wiejskich za jego nominacją. W drugiej połowie sierpnia otrzymał ks. Śniegoń prezentę, a »Gwiazdka Cieszyńska« napisała wówczas (rocznik 1872, str. 274): »Wierni katolicy parafii tutejszej mogą się więc cieszyć, że życzenie ich spełnione. Zabiegi ludzi, co się o kościół mało troszczą, albo nawet wcale nie są katolickiego wyznania, spełzły na niczem.«

Ostatecznie pogodzili się liberałowie niemieccy z dokonany faktem i gdy w r. 1882 ks. Śniegoń obchodził d. 26. listopada 1882 swój 50-letni jubileusz kapłański, to w uroczystości tej wzięła udział nie tylko ludność miejska i wiejska, ale także rada gminna i inteligencja. »Gwiazdka Cieszyńska« (rocznik 1882, str. 489) opisuje uroczystość tę jak następuje: »Wszystkie warstwy społeczne wzięły liczny udział (w uroczystości), dając tem dowód swej czci i życzliwości dla szanownego jubilata. Dzień przedtem, t. j. w sobotę, wskutek uchwały rady gminnej, urządzono korowód pochodniowy z muzyką, na czele którego siedł burmistrz (dr. Jan Demel) i radni. Długi i okazały łańcuch tworzyły same poważne osobistości. Z rozczuleniem dziękował wzruszony ks. Śniegoń za to wyszczególnienie, na co mu p. burmistrz stosownie odpowiedział. Dnia następnego w otoczeniu przeszło 40 księży wyprowadzono sędziwego jubilata z mieszkania do kościoła. Obszerna świątynia, bardzo gęstwinie i suto przystrojona, zaledwie zdołała pomieścić wiernych. Z wybitniejszych zamiejscowych dygnitarzy kościelnych zauważyliśmy ks. prałata Matzkiego z Krakowa i ks. kanonika Wachego z Ołomuńca.«

Jako Generalny Wikariusz w urzędzie swoim także przez książąt-biskupów następców: ks. Roberta Herzoga i ks. dr. Jerzego Koppa zatwierdzony, poświęcił się ze znajomością rzeczy i pełną odpowiedzialnością często bardzo trudnym obowiązkom urzędowym w kierownictwie austr. części diecezji, za co w uznaniu położonych zasług mianowany został przez Ojca św. papieskim prałatem domowym, cesarz zaś odznaczył go krzyżem kawalerskim orderu Franciszka

Józefa. Może być, że nie zdołał wszystkich zadowolić, ale to już przynosi ze sobą każde stanowisko odpowiedzialne. Jeszcze się nie urodził, coby wszystkim wygodził.

b) Ks. Śniegoń biskupem sufraganiem.

Pomne faktu, że cesarz Franciszek domagał się czasu swego dla Generalnego Wikariusza godności biskupiej, zwróciło się duchowieństwo austr. części diecezji wrocławskiej w r. 1879 w petycji, wysłanej do księcia-biskupa dr. Förstera, z prośbą, ażeby uzyskał u Ojca św. dla niego nominację na biskupa. Sprawa ta jednak nie poszła gładko, bo niemieckie sfery polityczne planowi temu nie sprzyjały, obawiając się pewnego usamodzielnienia naszego kraju i tem samem zmniejszenia wpływów pruskich. Podejrzowano duchowieństwo, że zamierza oderwać się całkiem od diecezji wrocławskiej. Jednakowoż nie miało ono naówczas tego zamiaru, rozchodziło mu się jedynie o lepszą duchowną opiekę. Po śmierci ks. dra Förstera ponowiono starania w kapitule wrocławskiej, a równocześnie udała się deputacja do cesarza, który ją przyjął uprzejmie i odpowiedział, że o ile rzecz ta od niego zależy, deputacja może być pewna jego życzliwości i przychylności. Kiedy książę-biskup Herzog objął swój urząd, a deputacja z austr. części diecezji składała mu swoje życzenia, przyrzekł jej, że będzie popierał tę sprawę. (*»Gwiazdka Cieszyńska«*, rocznik 1883, str. 389.) Rozumie się samo przez się, że wielki obszar diecezji wrocławskiej i liczba katolików, wynosząca $3\frac{1}{2}$ miliona dusz, był dla Stolicy Apostolskiej rozstrzygającym momentem w załatwieniu tej sprawy. Najwięcej jednak do pomyślnego wyniku przyczyniło się poparcie cesarza Franciszka Józefa, jako też wielka życzliwość księcia-biskupa Herzoga, który nie tylko w tej jednej sprawie okazał przychylność dla katolików Śląska Cieszyńskiego.

Ks. Śniegoń mianowany został tytularnym biskupem z Tanes i sufraganiem księcia-biskupa wrocławskiego. Wśród katolików śląskich była z tego powodu wielka radość, bo ludność uważała nominację tę za wielkie odznaczenie, za wyszczególnienie nie tylko Cieszyna, ale całego Śląska Cieszyń-

skiego. Cieszyn stał się siedzibą biskupią i otoczony został blaskiem najwyższej godności, jaka istnieje w kościele katolickim.

Konsekracja ks. Śniegonia na biskupa odbyła się dnia 30. września 1883 w kościele parafjalnym w Cieszynie. Na uroczystość tę przybył w przeddzień sam książę-biskup dr. Herzog w towarzystwie swego biskupa-sufragana ks. Gleicha. Całe miasto przybrało szatę godową. Postawiono dwie bramy triumfalne z łacińskimi napisami. Księżę-biskupów wrocławskich powitała ogromna procesja z ks. biskupem Śniegoniem na czele przy pierwszej bramie triumfalnej pod zamkiem. Najprzód przemówił ks. Śniegoń, następnie zastępca burmistrza, w końcu dziewczynka w bieli. Po powitaniach ruszyli biskupi pieszo z procesją do kościoła parafjalnego. Przy drugiej bramie przemówiła jedna z mieszczanek córek tamże ustawionych i wręczyła ks. biskupowi Herzogowi bukiet. W kościele udzielił książę-biskup wiernym błogosławieństwa. Obaj biskupi wrocławscy zamieszkali na zamku.

Wieczorem przybył z Opawy prezydent krajowy margr. Baquehem, a w dwie godziny później ks. biskup krakowski Albin Dunajewski, który zamieszkał w klasztorze Sióstr Bożenów, powitany tamże przez jedną z pańek bardzo serdecznie w języku polskim.

Rano d. 30. września o godz. 8. rano rozpoczęła się konsekracja w kościele parafjalnym przez trzech biskupów. Choć kościół był zamknięty i tylko za biletami wpuszczano publiczność, panowało w kościele przepełnienie. O godz. 11. obrzęd kościelny był ukończony. Po południu o godz. 2. odbyła się uczta dla zaproszonych gości u ks. biskupa Śniegonia na probostwie, a wieczorem było przyjęcie dla tychże gości na zamku. O godz. 7. wyruszył pochód z pochodniami, który, przeszedłszy popod mieszkaniem ks. biskupa Śniegonia, udał się ulicą Głęboką na zamek, aby uczcić biskupów i zgromadzonych tamże gości.

Cieszyn stał się miastem biskupiem.

Z osobliwą radością i gorliwością oddał się ks. biskup Śniegoń swym funkcjom biskupim, a z jakim to czynił nabożeństwem, z jak budującą godnością, tego świadkami

były tysiące wiernych. Ostatnią jego funkcją biskupią było udzielanie sakramentu Bierzmowania w oktawie Zielonych Świątek w r. 1891, przy której to sposobności silnym jeszcze głosem przemówił budująco do bierzmowanych.

Od wiosny 1891 r. wszakże widać było u ks. biskupa Śniegonia uderzające opadanie na siłach, co najbliższe otoczenie ks. biskupa w najwłaściwszy sposób zaniepokoiło. Ostrzeżony o grożącym mu niebezpieczeństwie życia, uporządkował jak najlepiej wszelkie swe ziemskie interesa, kilkakrotnie żegnał się nader czule ze swym najbliższym otoczeniem, przyjmował kilkakrotnie z najgłębszym nabożeństwem ostatnie Sakramenta święte i w pobożnej, gorącej modlitwie zajmował się Bogiem i przyszłym życiem. Gasnąca już isierka życia jego coraz słabszym błyskała światełkiem, aż w piątek, 3. lipca 1891 o godz. wpół do dziewiątej rano wyrzekł doń anioł śmierci: »Spełniło się!« (Ks. Karol Findinski: Życiorys ks. biskupa Śniegonia.)

Zwłoki ks. biskupa zostały w następny dzień przez lekarzy dr. Mentla i Fizię zabalsamowane i złożone do pięknej metalowej trumny, ustawionej na katafalku w sali mieszkania biskupiego, przybrane w lśniące złotem szaty kapłańskie i białą mitrę wśród mirt, palm i różnych egzotycznych roślin.

Dnia 6. lipca o godz. 10. rano odbyła się eksportacja zwłok ks. biskupa do kościoła parafjalnego, gdzie je ustawiono na pięknie przybranym katafalku.

Pogrzeb odbył się we wtorek, 7. lipca, na który zjechał między innymi książę-biskup dr. Kopp, ks. infułat i proboszcz katedralny Kayser z Wrocławia, ks. infułat i kanonik katedralny Matzke z Krakowa, ks. kanonik katedralny Wache z Ołomuńca i wielu innych. Przybyli też arcyksiążę Eugenjusz, który przydzielony był wówczas do pułku, stojącego garnizonem w Cieszynie, marszałek sejmu śląskiego hr. Henryk Larisch, prezydent krajowy dr. Karol Jäger i cały szereg innych wybitnych osobistości. Byli też obecni posłowie: ks. Świeży i Hruby, reprezentanci miasta Cieszyna i Jabłonkowa, liczne deputacje towarzystw, gmin i t. d.

Po zwykłym *Officium pro defunctis* wypowiedział piękne kazanie polskie dziekan i proboszcz frysztacki ks. Ka-

rol Hudziec. Po mszy zaś rekwjalnej przemawiał po niemiecku od ołtarza książę-biskup dr. Kopp, podnosząc gorliwą pracę nieboszczyka na każdym przez władzę powierzonym mu stanowisku i wielbiąc wielkie zalety nieboszczyka jako kapłana i obywatela.

Nastąpiło tak zwane *Castrum doloris*, po którym ustawił się pochód na cmentarz. Młodzież szkolna i stowarzyszenia tworzyły szpaler, wśród którego szli weterani cieszyńscy i trzynieccy, cechy ze sztandarami, Siostry Boromeuszki ze swymi pensjonarkami, 114 księży z wrocławskiej, krakowskiej i ołomunieckiej diecezji. Przed karawanem ze zwłokami ks. biskupa postępował książę-biskup dr. Kopp, za karawanem zaś arcyksiążę, marszałek sejmu, prezydent kraju, wszyscy starostowie, władze cywilne, profesorowie, nauczyciele, deputacje towarzystw i niezmierna ilość publiczności wszelkiego wyznania i narodowości. Udział ten świadczył wymownie, jak bardzo ks. biskup był lubiany i poważany.

Zwłoki pochowano na cmentarzu szpitalnym pod samym krzyżem niedaleko od kościółka św. Jerzego. Na grobie położono później kamień z napisem: *Hier ruht der I. Weihbischof von Teschen Franz Ass. Śniegoń, Titular Bischof von Tanes, päpstlicher Hausprälat, fürstbischöfl. General Vicar, Breslauer Ehrendomherr, Dechant u. Pfarrer von Teschen, geboren 2. Oktober 1809, consecr. 30. Sept. 1883, gestorben 3. Juli 1891. Vor Allem bekenne ich als katholischer Bischof noch einmal öffentlich meinen heiligen römisch-katholischen alleinseigmachenden Glauben, in welchem ich leben, sterben und selig werden will. Mein Testament.* Ponad napisem znajduje się w płaskorzeźbie jego herb biskupi.

e) Działalność ks. biskupa Śniegonia.

Ks. biskup Śniegoń władał dobrze językiem polskim i bardzo życzliwie był dla ludności polskiej usposobiony. Wspierał i popierał hojną ręką polsko-katolickie stowarzyszenia i chociaż nie mógł brać bezpośredniego udziału w życiu narodowym, to jednak ruchu tego, chociaż się tego od niego niejednokrotnie domagano, nie zwalczał, owszem ży-

czył ludności polskiej lepszej przyszłości. Nie szedł on ślepo na rękę ks. kardynałowi Koppowi i Niemcom cieszyńskim, domagającym się przeniesienia z Cieszyna ks. wikarego Londzina, który się im naraził, redagując »Gwiazdkę Cieszyńską« wybitnie w duchu antyniemieckim.

Czytelnia katolicka w Jabłonkowie uważa go za swego współzałożyciela i dała temu wyraz, składając na jego trumnie wieniec razem ze czterema innymi polskimi towarzystwami i korporacjami z polskim napisem: »Czytelnia katolicka w Jabłonkowie swemu fundatorowi«. Towarzystwo Naukowej Pomocy zaliczało go do swoich członków od samego swego istnienia. Na pierwszym walnym zgromadzeniu w r. 1872 został wybrany członkiem jego dyrekcji, lecz niestety obowiązku tego nie przyjął z powodu licznych zajęć urzędowych, jednakże oświadczył, że chce być członkiem towarzystwa i cele jego życzliwie popierać będzie, co też uczynił aż do końca życia swego. Również kiedy w r. 1873 powstało »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra«, przystąpił natychmiast do niego jako członek i niejednokrotnie mu swoją życzliwość okazywał.

Gdy w r. 1883 utworzył się komitet celem utworzenia towarzystwa politycznego, katolicko-narodowego pod nazwą: »Związek śl. katolików«, dotyczącą odezwę podpisał razem z ks. Świeżym i ks. Sikorą także ks. prałat Śniegoń, który też wziął udział w pierwszym zgromadzeniu tegoż towarzystwa, jakie odbyło się 13. czerwca 1883 w sali pod »Złotym Wołem«. Wybrano też wówczas ks. prałata honorowym prezesem towarzystwa. Pozostał on wierny »Związkowi« aż do końca życia swojego.

Nie byłby życiorys zmarłego kompletny, gdybyśmy nie wspomnieli, że corocznie prawie bierzmował gdzieś w austr. części diecezji; że wyświęcił na kapłanów trzech księży, którzy nie mogli z jakichkolwiek powodów otrzymać święceń w Ołomuńcu, mianowicie ks. Henryka Sobeckiego (28. X. 1883), ks. Rudolfa Hoffmanna (25. XI. 1888) i ks. Andrzeja Bielka (1. VIII. 1890), że wreszcie konsekrował kościoły w Trzyńcu, Dziedzicach i Pierscu, jakoteż wielki ołtarz w kościele parafjalnym w Cieszynie.

Jeszcze w r. 1879 utworzył ks. Śniegoń fundację zapomogową dla chorych lub emerytowanych kapłanów w kwocie 1000 złr. W r. 1882 zaś przeznaczył również 1000 złr. na fundację Henryka (celem uczczenia księcia-biskupa dr. Henryka Förstera). Odsetki są przeznaczone na zakupno katechizmów, historyj biblijnych i modlitewników dla najuboższych dzieci szkolnych religii katolickiej corocznie w jednym dekanacie. Rozumie się samo przez się, że obecnie fundacje te dzięki deprecjacji pieniądza nie mogą spełniać swego zadania.

d) Utworzenie posady kanclerza.

Za jego urzędowania utworzona została przy Generalnym Wikarjacie posada książęco-biskupiego kanclerza (1891), która nadana została przez księcia-biskupa długoletniemu sekretarzowi tegoż urzędu ks. Msgr. Janowi Sikorze. Od r. 1892 odbywają się regularnie co miesiąc posiedzenia radców Generalnego Wikarjatu w myśl regulaminu, wydanego d. 19. kwietnia 1892, G. K. O. 97. Regulaminem tym objęte zostało całe urzędowanie Generalnego Wikarjatu. Najważniejsze jego postanowienia są następujące: 1. Książęco-biskupi Generalny Wikarjat w Cieszynie składa się z Generalnego Wikarjusza i kilku radców, zamianowanych z duchowieństwa częścią z komisariatu cieszyńskiego, częścią z nysskiego. 2. Sprawy załatwia się na wspólnych posiedzeniach. 3. W razie przeszkody zastępuje Generalnego Wikarjusza najstarszy rangą radca; obowiązkiem kanclerza biskupiego jest prowadzić protokół i zarządzać kancelarją. 4. Posiedzenia odbywają się regularnie co miesiąc, a mianowicie w pierwszą środę w miesiącu, albo w razie święta, przypadającego na środę, w czwartek o godz. 10. przed południem. Generalny Wikarjusz może w razie potrzeby zwoływać nadzwyczajne posiedzenia. 5. Każdy członek Generalnego Wikarjatu z cieszyńskiego komisariatu obowiązany jest uczestniczyć w regularnych i nadzwyczajnych posiedzeniach, z nysskiego zaś komisariatu powinien jeden radca zjawić się. W poszczególnych wypadkach może Generalny Wikarjusz za poprzednim zgłoszeniem dyspensować. Przy stałej

przeszkodzie należy księciu-biskupowi zdać sprawozdanie. 6. Na regularne posiedzenia nie wysyła się zaproszeń, lecz każdy członek Generalnego Wikarjatu ma w dzień posiedzenia o ustalonej godzinie zjawić się w sali posiedzeń. 7. Z obrad należy prowadzić protokół, w którym wyszczególnić należy przedmiot, przebieg obrad i wynik głosowania. Protokół musi być przez wszystkich radców podpisany i natychmiast księciu-biskupowi przedłożony. 8. Generalny Wikariusz jest uprawniony dla przedmiotów, znajdujących się na porządku dziennym, mianować referentów, którzy o sprawach im przydzielonych powinni na posiedzeniu referować. Przedmioty zaś, dla których referent nie został mianowany, przedstawi kanclerz biskupi. 9. Mniej ważne rzeczy są przy pomocy kanclerza biskupiego do załatwienia. 10. Zamiejscowi członkowie Generalnego Wikarjatu otrzymują odszkodowanie kosztów podróży z kasy książęco-biskupiej. 11. Dwóch przez Generalnego Wikariusza wyznaczonych cieszyńskich wikarych powinno pomagać w kancelarii przez kilka godzin codziennie, za co otrzymują 50 złr. rocznie.

8. Ks. Karol Findiński.

a) Życiorys.

Następcą ks. Śniegonia zamianowany został 22. kwietnia 1892 ks. Karol Findiński, którego przodkowie przybyli z Częstochowy do Frydku. Przedtem już, zaraz po śmierci poprzednika, stał się najprzód kierownikiem Generalnego Wikarjatu. Urodził się on 5. lutego 1833 we Frydku. Pierwsze nauki pobierał prywatnie we Frydku aż do czwartej klasy gimnazjalnej, poczem uczęszczał do gimnazjum katolickiego w Cieszynie, gdzie otrzymywał zawsze jak najlepsze świadectwa i złożył w r. 1852 egzamin dojrzałości z odznaczeniem. Czując powołanie i chęć do stanu duchownego, udał się do Ołomuńca na wydział teologiczny istniejącego jeszcze wówczas uniwersytetu ołomunieckiego, gdzie wyświęcony został 6. lipca 1856 przez księcia-arcybiskupa Fürstenberga na kapłana. Dnia 17. sierpnia 1856 odprawił pierwszą Mszę św. w kościele Najśw. Marji Panny we Frydku. Przeznaczony na wikarego do Cieszyna, praco-

wał tam 14 lat, najprzód sześć lat jako wikary, następnie ośm lat jako sekretarz Generalnego Wikarjatu aż do chwili mianowania go proboszczem frydeckim, co nastąpiło w roku 1870.

Od tego czasu, będąc na samodzielnym stanowisku, rozpoczął ks. Findiński swoją mrówczą pracę z wytrwałością, znajomością i gorliwością. Kościół parafjalny we Frydku przyozdobił wspaniałą wieżą, która kosztowała 20.000 złr. i odnowił go wewnątrz kosztem 15.000 złr. W kaplicach, zupełnie odnowionych, postawił nowe ołtarze, przyozdabiając je artystycznie wykonanymi statuami świętych. Odnawiając cały kościół, nie zapomniał o chórze, dla którego upiększenia i zwłaszcza dla podniesienia śpiewu kościelnego sprawił nowe organy za 3100 złr.

Nie mniejsze zasługi położył ks. Findiński około przyozdobienia otoczenia kościoła Najśw. Marji Panny. Jako wieńiec otacza ten wspaniały kościół 14 pięknych kapliczek, w których mieszczą się stacje. Każda z tych kaplic kosztowała przeszło 600 złr., a różą w tym wieńcu nazwać można kaplicę Serca Jezusowego, która wystawiona została kosztem 6000 złr.

Ale nie tylko upiększaniem i przyozdabianiem kościołów zajął się ks. Findiński, starał się on także o ulżenie nędzy bliźniego i otarcie łez sierocie. Jego staraniom zawdzięczają Frydeczanie, że mają szpital. On to udawał się do arcyksięcia Albrechta, do księcia-biskupa Roberta Herzoga, do sejmu śląskiego o zapomogi na ten cel. I dzięki jego zapobiegliwości powstał szpital, odpowiadający zupełnie wymaganiom higieny. Jego zasługą jest dalej dom dla emerytów-kapłanów, na który jakoteż i na ochronkę zbierał ks. Findiński podobnie jak na szpital.

Zasługi te zwróciły na gorliwego kapłana uwagę Generalnego Wikariusza ks. Śniegonia i księży biskupów Henryka Förstera, Roberta Herzoga i Jerzego Koppa, który go za tę błogą działalność obdarzyli zaufaniem i godnościami. W r. 1879 został mianowany dziekanem, w r. 1882 rzeczywistym radcą Generalnego Wikarjatu i prosynodalnym egzaminatorem, w r. 1891 książęco-biskupim komisarzem, w październiku tego samego roku proboszczem cieszyńskim,

w r. 1892 zaś Generalnym Wikariuszem. W tymże samym roku otrzymał ks. Findiński jeszcze dwa odznaczenia, bo został mianowany honorowym kanonikiem kościoła katedralnego we Wrocławiu i prałatem z prawem noszenia wszystkich odznak biskupich.

Ks. Findiński, mianowany Generalnym Wikariuszem i proboszczem cieszyńskim, nie chciał się przenieść do Cieszyna ze względu na marne pomieszczenie Generalnego Wikariatu i probostwa w starym klasztorze poddominikańskim. Wpływom jego udało się uzyskać u czynników miarodajnych: kościelnego komitetu konkurencyjnego, komory cieszyńskiej i księcia-biskupa Koppa budowę nowej fary i Generalnego Wikariatu. Budowy dokonano w r. 1894 według planów arcyks. radcy budownictwa Artura Prokopa w miejscu, gdzie stał dawny klasztor, a poświęcenie tego okazałego gmachu nastąpiło 10. października 1894 przez samego księcia-biskupa, bawiącego w Cieszynie z okazji konsekracji kościoła Serca Jezusowego w alei Albrechta, zbudowanego przez OO. Jezuitów. Bezpośrednio przed poświęceniem tego gmachu odbyła się w kościele parafjalnym inwestytura ks. Findińskiego na probostwo cieszyńskie, dokonana również przez księcia-biskupa i kardynała dra Koppa. Ks. Findiński objął je jako proboszcz i Generalny Wikariusz 20. marca 1895, przenosząc się z Frydku do Cieszyna. Koszta budowy wynosiły 88.318 złr., z której to kwoty zapłacił trzecią część ks. kardynał z własnych funduszy, rezerwując sobie drugie piętro po wieczne czasy na pomieszczenie Generalnego Wikariatu, którego wewnętrzne urządzenie kosztowało 2021 K 70 h.

Ciężki urząd Generalnego Wikariusza podkopał przedwcześnie jego siły i mimo kuracji w Karlsbadzie i Reichenhallu powalony został na łożo śmiertelne i 9. września 1897 pożegnał się z tem życiem, licząc przeszło 64 lat. Pogrzeb jego odbył się 11. września 1897 przy wielkim udziale ludności miejskiej i wiejskiej. Mimo, że uwiadomienie duchowieństwa z powodu krótkości czasu było bardzo utrudnione, przybyło przecież na pogrzeb aż 103 księży ze Śląska i Morawy. Przybył także prezydent krajowy hr. Clary-Aldrin-

gen. Kazanie polskie wypowiedział ks. Józef Londzin, katecheta gimnazjum polskiego, podnosząc zasługi i cnoty zmarłego kapłana. Gdy się ks. Londzin zjawił na ambonie, opuścił zaraz kościół Rohrmann, właściciel dóbr z Dolnych Błędowic, i kilku innych Niemców, udając się na probostwo z zażaleniem, że takiego buntownika (Hetzer) puszcza na ambonę. Ks. Londzin, odwzajemniając się za życzliwą pamięć ze strony owych panów, podziękował zmarłemu, kończąc kazanie, za wszystko, co z powodu jego osoby cierpieć musiał. Było to wyraźna aluzja do tych panów, którzy naprzykrzali się często nieboszczykowi, aby niewygodnego im ks. Londzina przeniósł z Cieszyna, na co się ks. Findiński, będąc mężem sprawiedliwym i obiektywnym, zgodzić nie chciał.

Po rekwiem, celebrowanem przez ks. Speila, Generalnego Wikariusza z Wrocławia, wypowiedział ks. wikary Mocko mowę niemiecką, głosząc w wymownych słowach zasługi, szlachetność charakteru i gorliwość kapłańską zmarłego ks. prałata. Po odprawieniu konduktu ruszył pochód na cmentarz szpitalny wśród ulewnego deszczu. Zwłoki pochowano po prawej stronie grobu ś. p. ks. biskupa Śniegonia, a na pomniku umieszczony został następujący napis: *Hier ruhet im Frieden der hochwürdigste Herr Karl Findiński, inful. Prälat, fürstb. General-Vicar, Ehrendomherr von Breslau, Ehrenbürger von Friedek, Dechant und Pfarrer in Teschen. Geb. in Friedek 5. II. 1833, Priester seit 6. VII. 1856, Pfarrer von Friedek seit 9. III. 1870 und von Teschen seit 10. X. 1894, fürstb. General-Vicar seit 12. IV. 1892, gest. 9. IX. 1897. Herr, ich liebte die Pracht deines Hauses und den Ort der Wohnung deiner Herrlichkeit! (Psalm 25. 8.)*

Ks. Findiński był człowiekiem wykształconym, który pracował także na polu literackim. Napisał on w r. 1874 broszurę w języku niemieckim pod tytułem: *Die Kirche Jesu Christi und Die rationelle Kirche dr. Pruteks* (Kościół Jezusa Chrystusa i Racjonalny kościół dr. Prutka), w której w doskonały sposób napiętnował błędy tego niepoczytalnego człowieka. Oprócz tego napisał w języku czeskim i niemieckim historję kościoła parafjalnego św. Jana Chrzciciela



we Frydku. Findiński był umiarkowanym Czechem, życzliwie dla Polaków usposobionym. Po polsku mówił dosyć dobrze.

b) Zakres działania Generalnego Wikariusza.

Według najstarszych dekretów cesarskich Generalny Wikariusz miał być wyposażony w pełnię uprawnień biskupich. Jednakowoż nigdy do tego nie przyszło, bo biskupi wrocławscy zazdrośnie strzegli swoich przywilejów i z biegiem czasu niejednego uprawnienia Generalnych Wikariuszów pozbawili. Ścisłego rozgraniczenia władzy księcia-biskupa od władzy Generalnego Wikariusza aż do czasu, kiedy książę-biskup Kopp rządził diecezją, nie znaleźliśmy nigdzie w aktach, z wyjątkiem t. zw. »*facultates*«, które od samego istnienia Generalnego Wikariatu w większych lub mniejszych rozmiarach poszczególnym Generalnym Wikariuszom udzielane były.

Dopiero książę-biskup Kopp z okazji nominacji Generalnym Wikariuszem ks. Findińskiego dokładnie oznaczył zakres działalności tego ostatniego. Rozciągała się ona na następujące akty administracyjne:

1. Przeznaczać proboszczom wikarych i kooperatorów, mianować ludzi świeckich do służby kościelnej.

2. Dla opróżnionych beneficjów (probostw) wyszukiwać i mianować administratorów, następnie rozpisywać konkurs.

3. Egzaminować spowiedników tak świeckich, jak zakonnych, aprobować ich na pewien czas, z wyjątkiem spowiedników dla klasztorów żeńskich, odwoływać uprawnienie im udzielone ze słusznej przyczyny.

4. Wystawiać *litterae testimoniales et commendatitiae*.

5. Wykonywać jurysdykcję nad zakonnikami i wyjętymi, o ile to odpowiada konstytucjom soboru Trydenckiego i dekretem św. Kongregacji.

6. Niedoświadczonym, chorym, zapadło liczbą parafjan przeciążonym rektorom kościołów (proboszczom) zyskiwać pomocników.

7. Nakładać cenzury, winnych po zbadaniu sprawy suspendować od uprawnień kapłańskich, urzędu, administra-

cji i beneficjów, pozbawiać beneficjów, nakładać kary, suspendowanych przywracać.

8. Aprobować książki teologiczne i kościelne.

9. Benedykować kościoły, ołtarze, oratorium, przeznaczone do służby Boskiej.

10. Przeprowadzać wizytację kościołów, miejsc świętych, nawet wyjętych i klasztorów żeńskich, badać i prostopować coroczne rachunki.

11. Egzekwować pobożne zapisy i testamenty.

12. Dyspensować od zapowiedzi małżeńskich ze słusznych przyczyn, jako też od przeszkody religijnej mieszanej z uwzględnieniem warunków kościelnych.

13. Badać i rozstrzygać sprawy małżeńskie pierwszej instancji.

14. Zażądać pomocy władzy świeckiej, o ile zachodzi potrzeba.

15. Stosować *facultates quinquennales*, jakie poprzednikom przez księcia-biskupa były przyznane.

16. Dodać Generalnemu Wikariuszowi na pewien czas jednego lub więcej pomocników, jeżeli książę-biskup przebywa poza diecezją i nie może wykonywać swojej jurysdykcji.

Sobie zaś książę-biskup zarezerwował:

1. Badać i przyjmować kleryków.

2. Tworzyć, łączyć i znosić probostwa.

3. Prawo beneficja ustanawiać, ich zmiany przeprowadzać, rezygnacje zatwierdzać, opróżnione beneficja (także probostwa) wolnej kolatury biskupiej obsadzać, kuratów i proboszczów przez kolatorów (patronów) prezentowanych ustanawiać.

4. Nominować komisarzy, dziekanów i aktuarjuszy, wybierać egzaminatorów prosynodalnych, radców i inspektorów szkolnych i wyrażać zgodę na objęcie przez naszych kapłanów urzędów publicznych.

5. Przeznaczać kościoły i cmentarze na inny cel, aniżeli na katolicką służbę Bożą i grzebanie katolików.

6. Zatwierdzać sprzedaż dóbr kościelnych, parafjalnych, szpitalnych i innych miejsc pobożnych.

7. Aprobować wszystkie przez Generalnego Wikariusza do kleru wydane dekrety.

8. Udzielać *dimissoriae* do święceń i udzielać dyspenzy od zwykłych przeszkód.

9. Dzielić parafje i przydzielać do innych.

10. Przyjmować dziewczęta do stanu zakonnego.

11. Zatwierdzać spowiedników dla zakonnic.

12. Pozwalać na przekroczenie klauzury w klasztorach żeńskich urzędnikom i budowniczym w koniecznych wypadkach.

Generalni Wikariusze musieli też składać osobną przysięgę, którą ks. Findiński złożył według następującej formuły, nadesłanej z wrocławskiej kurji biskupiej: »Ja ks. Karol Findiński, mianowany i instalowany przez Jego Eminencję ks. kardynała Koppa, księcia-biskupa wrocławskiego, Generalny Wikariusz i Oficjał w austr. części dostojnej diecezji wrocławskiej, przysięgam i ślubuję wobec Wszechmogącego Boga, że będę mojemu najprzewielebniejszemu ordynarjuszowi wiernym i okazywać mu będę posłuszeństwo, szacunek i uległość. Praw biskupich bronić będę według sił, starać się będę o ich zachowanie, interesów diecezji i biskupstwa będę strzegł, popierał i rozszerzał, strat i szkód nie dopuszczał, religji i kleru bronił, wszystkim opiece mojej powierzonym, nie kierując się ani jakąkolwiek stronniczą miłością, ani nienawiścią, ani innemi jakimibądź względami, będę sprawiedliwość wymierzał. Tak mi Boże dopomóż i święta Boska ewangelja!«

c) Stosunek ks. kardynała Koppa do Generalnych Wikariuszów.

Obraz nie byłby całkiem jasny, gdybyśmy tu nie wspomnieli o stosunku ks. kardynała Koppa do Generalnego Wikarjatu, do duchowieństwa i do polskiej ludności. Ks. kardynał Kopp był w pierwszych czasach swego na stolicy biskupiej w Wrocławiu pobytu wrogo wobec ludności polskiej i ruchu narodowego usposobiony. Pierwsze tarcia rozpoczęły się już za życia ks. biskupa Śniegonia, ale za urzędowania ks. Findińskiego i następnego Generalnego Wikariusza ks. Hudźca doszło niejednokrotnie do przykrych zajść, świadczących o tem, że ks. kardynał Kopp był przede-

wszystkiem Niemcem, że niechętnie widział księży Polaków nad uświadomieniem ludności polskiej pracujących. Dlatego też nalegał na wszystkich wyżej wymienionych Generalnych Wikariuszów, żeby księżom nie pozwalali zbliżać się do ludu w sprawach narodowych. Trzeba przyznać, że Generalni Wikariusze umieli w kwestji tej zachować samodzielność, kierując się słuszością i sprawiedliwością. Wiedzieli oni dobrze, że jeżeli duchowieństwo ma zachować mir i wpływ, jakim się dotąd wśród ludności cieszyło, nie śmie zrywać dawnych dobrych stosunków z ludnością, lecz musi się z nią w wszystkich kwestjach żywotnych solidaryzować, a do tych kwestyj należy w obecnych czasach przedewszystkiem sprawa narodowa. Tego ks. kardynał zrozumieć nie chciał, wywierał nacisk na Generalnych Wikariuszów, utrudniając im urzędowanie i czyniąc im życie ciężkiem i nieznośnem. Z działalności tej ks. kardynała Koppa przytoczyć tu musimy kilka przykładów.

Duchowieństwo i ludność życzyły sobie zaraz po śmierci poprzednika, żeby nowo mianowany Generalny Wikariusz otrzymał także godność biskupa-sufragana, którą piastował ks. Śniegoń. Lecz ks. kardynał Kopp był odmiennego zdania i w piśmie, wystosowanem do ministra wyznań i oświaty z d. 20. października 1891 oświadczył, że biskup-sufragan dla austr. części diecezji byłby tylko wówczas potrzebny, gdyby ordynarjusz (książę-biskup) albo przez chorobę, albo przez wysoki wiek wstrzymany był od pełnienia funkcji biskupich. W razie przeciwnym spowoduje ustanowienie biskupa-sufragana tylko odstręczenie ordynarjusza od tej części diecezji i zerwania uświęconych węzłów pomiędzy oboma. O ile mnie dotyczy — pisze ks. kardynał — nie chciałbym się zrzec osobistego udzielania błogosławieństw św. religji moim austriackim diecezjanom, jak to czyniłem od czasu objęcia diecezji nawet wbrew sprzeciwowi zmarłego biskupa-sufragana ks. Śniegonia w zachodniej części Śląska, a po jego śmierci w tej jesieni także na Śląsku wschodnim. Chociaż nie władam ani językiem polskim ani czeskim, których ludność obok języka niemieckiego w tej części kraju używa, to przecież przy ostatniem mojem Bierzmowaniu w dziekaństwie karwińskim, zrobiłem to doświadczenie, że

na tem skuteczność funkcji świętej nie cierpi, ponieważ część słuchaczy składa się z Niemców, lub po niemiecku rozumie, nie-Niemcom zaś słowa biskupie przez obecnych kapłanów bez trudności tłumaczone bywają. Ks. kardynał prosił ministra, żeby powody te przedstawił cesarzowi i uzyskał jego zgodę, że urzędu biskupa-sufragana nie wolno tymczasem obsadzać.

W dalszym ciągu swego pisma oświadcza się ks. kardynał za stałą siedzibą Generalnego Wikarjatu, którą może być tylko miasto Cieszyn. Donosi ministrowi, że porozumiał się z arcyksięciem Albrechtem, aby przy budowie nowego probostwa zapewnić zarazem potrzebne lokale dla Generalnego Wikarjatu, że utworzył za zatwierdzeniem cesarskiem posadę kanclerza i że celem usunięcia jednostronności w urzędowaniu zaprowadza posiedzenia radców, którzy ważniejsze sprawy wspólnie omawiać i uchwalać będą. Nareszcie zapytuje się, czy przeciw nominacji Generalnym Wikarjuszem ks. Findińskiego nie ma sprzeciwu ze strony ministerstwa.

Streszczone powyżej podanie księcia-biskupa przesłał minister do zaopiniowania prezydum krajowemu w Opawie, które, jak widać z aktu, rozpatrywane było na wspólnym posiedzeniu i jako wynik obrad dana została pod dniem 26. stycznia 1892 odpowiedź w tym kierunku, że na uzasadnienie nieobsadzenia urzędu biskupa-sufragana, tak jak to sobie książę-biskup wrocławski przedstawia, nie można się zgodzić, bo sprawa ta została już w r. 1882 rozpatrzona i zbadana, przez akt kreacyjny konieczność i potrzeba biskupa-sufragana stwierdzona i zatem rzecz sama ostatecznie załatwiona. Lecz także wysunięte przez księcia-biskupa powody same przez się nie mogą być uznane za przystępne, bo gdyby były przekonujące, to wówczas i w siedzibie biskupiej nie byłby potrzebny biskup-sufragan, a tymczasem instytucja ta istnieje od najdawniejszych czasów, jak również w większej części archidiecezji i diecezji austriackich. Ponieważ dalej ordynarjusz uprawniony jest do wykonywania funkcji swego urzędu w całej diecezji i niektóre biskupie uprawnienia przelewać może na biskupa-sufragana, wobec tego przytoczenie nominacji biskupa-sufragana jako

przeszkody w porozumiewaniu się z diecezjanami nie wytrzymuje krytyki.

Gdyby oprócz powyżej przez księcia-biskupa podanych powodów nie było innych, musiałby się prezydent krajowy, względnie rząd krajowy przeciw jego prośbie oświadczyć. Musiałby to już dlatego uczynić, ponieważ skutek owego ogólnikowego roztrząsania uczynione ustępstwo nieobsadzenia posady biskupa-sufragana byłoby jakoby zasadniczem przesądzeniem potrzeby instytucji biskupa-sufragana dla austriackiej części diecezji, co osobiście wówczas wyraźnieby się zaznaczyło, gdyby, jak sobie tego książę-biskup życzy, tymczasowe nieobsadzenie przez najwyższe postanowienie cesarskie miało być wypowiedziane.

Pominąwszy jednak formę żądania księcia-biskupa — pisze prezydent krajowy — muszę przyznać, że istnieją bezwątpienia specjalne powody uwagi godne, które za prośbą księcia-biskupa przemawiają, o ile to żądanie odnosi się do tymczasowego nieobsadzenia urzędu biskupa-sufragana, względnie, o ile ze strony władzy państwowej nie będzie się wywierało nacisku na przeprowadzenie nominacji. Specjalne te powody — tak brzmi dosłownie referat prezydenta krajowego — tkwią w obecnie istniejących stosunkach pośród duchowieństwa właśnie we wschodniej części austriackiego obszaru diecezji, z którego to duchowieństwa już ze względów językowych biskup-sufragan musiałby być powołany. Czy słabe rządy (*das laxe Regime*) poprzedniego urzędu Generalnego Wikarjatu, czy polityczne kuszenie, wciąganie duchowieństwa do politycznej agitacji, albo czy obie te okoliczności razem winę ponoszą — faktem jest, że duchowieństwo katolickie na wschodnim Śląsku w ostatnich latach nie wszędzie na wysokości swego powołania stało i że raczej opieszałość w wykonywaniu obowiązków duszpasterskich i upadek dyscypliny w szerokich rozmiarach pojawiać się zaczęły.

Książę-biskup Kopp — tak brzmi dalej referat — który wnet po objęciu urzędu niedogodność tę spostrzegł, poczynił z chwalebną gorliwością odpowiednie zarządzenia celem polepszenia stosunków. Jako jedną z dróg, prowadzących do celu, uznał książę-biskup, sądząc, że całkiem słu-

sznie, żywszy, osobisty kontakt arcybiskupa z tą w mowie będącą częścią diecezji, aby w ten sposób bezpośrednio wpływ wywierać z jednej strony na prowadzenie duchowieństwa, z drugiej strony na ożywienie ducha kościelnego.

Jest rzeczą jasną, że dla przeprowadzenia zamiaru księcia-biskupa, odpowiadającego zamierzonej akcji korekcyjnej, ustanowienie biskupa-sufragana byłoby pod pewnym względem przeszkodą. Bo chociaż każdy zrozumie, że ordynariusz może biskupie funkcje bez względu na biskupa-sufragana sam wykonywać, to przecież robiłoby to widoczne wrażenie ułudy biskupowi-sufraganowi, jeżeliby ordynariusz od samego początku urzędowej działalności biskupa-sufragana i w dalszym ciągu mieszał się do spraw, podczas gdy właśnie tylko przez takie ciągłe wpływanie plan księcia-biskupa może być skuteczniejszy. Oprócz tego należy jeszcze wziąć w rachubę, że w braku biskupa-sufragana częstsze zjawienie się księcia-biskupa jest samo przez się zrozumiałe, ponieważ dla wykonywania funkcji biskupich uchodzić musi za potrzebne, podczas gdy w przeciwnym razie szukano by przyczyn częstszych interwencji ordynariusza.

Wobec więc tych specjalnych obecnie panujących stosunków pozwałam sobie postawić najumiarkowany wniosek: Ekscelencja raczy żądać księcia-biskupa wrocławskiego w sprawie posady biskupa-sufragana dla austriackiej części diecezji o tyle uwzględnić, że zamiar księcia-biskupa miejsce to tymczasem nie obsadzać, przyjmuje się milcząco do wiadomości i ze strony administracji państwowej nie będzie się wywierało nacisku na przeprowadzenie obsadzenia. Wydanie załatwienia co do tego punktu petycyjnego podania nie uważam za właściwe, bo takie formalne ustępstwo ze strony rządu mogłoby nie tylko łatwo do nieporozumień, ale także możliwie do kłopotów (*Verlegenheit*) doprowadzić.

Tymczasowe nieobsadzenie posady biskupa-sufragana powinno i może stać w związku tylko z obecnie istniejącymi specjalnymi okolicznościami, tak, że ze zmianą tych stosunków powód do niezamianowania biskupa-sufragana uważać należy za nieistniejący. Moment ten rozpoznać i według tego postępować, względnie obsadzenia żądać, musi się pozostawić wolnemu osądzeniu administracji.

Następnie prezydent godzi się na stabilizację siedziby Generalnego Wikariatu w Cieszynie i na kolegialne obrady i uchwały radców tegoż Wikariatu, jakoteż na zamianowanie ks. Findińskiego Generalnym Wikariuszem.

Akt, z którego zrobiliśmy wyciąg, wysłał prezydent krajowy do ministra wyznań i oświaty w własnym imieniu, lecz ponieważ koncept podpisany jest przez radcę rządu krajowego Klingera jako sekretarza, wnosić można, że uchwalony on został na posiedzeniu prezydium rządu krajowego.

Referat ten oświeca nam ówczesne położenie ludności polskiej i duchowieństwa jego w Księstwie Cieszyńskim nadzwyczaj jaskrawo. Księżę-biskup Kopp postanowił uśmiercić ruch narodowy wśród polskiej ludności katolickiej, używając do tego różnych sposobów. Jednym ze środków było niedopuszczenie do zamianowania Generalnego Wikariusza biskupem-sufraganem. Jako wytrawny dyplomata nie przedstawił w liście do ministra wyraźnych przyczyn, dla których domagał się nieobsadzenia posady biskupa-sufragana, lecz wysunął inne, mianowicie stwierdził, że tylko na wypadek wysokiego wieku lub choroby ordynariusza nominacja biskupa-sufragana stałaby się konieczną. Ponieważ zaś on nie był stary ani chory, więc biskup-sufragan jest niepotrzebny, a to tem więcej, że nie chciałby się zrzec udzielania św. Sakramentów diecezjanom austriackim. Prawdę dopiero napisał prezydent krajowy z pewnością nie bez porozumienia się z księciem-biskupem, jak to zresztą wynika z dosłownego cytatu powyższego referatu. Księżę biskup Kopp chciał koniecznie ruch narodowy, popierany głównie przez duchowieństwo katolickie, zgnieść i w tym celu nie chciał dopuścić do zamianowania Generalnego Wikariusza biskupem-sufraganem. Chciał utrzymywać najściślej stosunki nie z duchowieństwem ani z polską ludnością katolicką, lecz z wrogami ruchu narodowego, chciał według wskazówek ich tępić ten ruch i grzebać mu grób. A jak z powyższego referatu wynika, znalazł w rządzie krajowym najgorliwszych współpracowników, którzy gotowi byli wszystko uczynić, byleby osiągnąć pożądaną cel. Ubolewać należy, że najwyższa władza w kraju dała się użyć do tak niecznej gry, że przed cesarzem i ministrem oczerniała

duchowieństwo, jakoby ulegało agitacji, nie spełniało swoich obowiązków i wyłamywało się z pod dyscypliny kościelnej. Wszystko to było oszczerstwem, które prezydentowi krajowemu zaszczytu nie przyniosło. Oczernianie duchowieństwa, pełniącego najgorliwiej swoje obowiązki, a popełniającego jedynie ten błąd, że szło z ludem polskim, że starało się podnieść go na wyższy stopień oświaty i kultury, świadczy tylko o demoralizacji, jaką przeziębieni byli urzędnicy austriacy nawet na naczelnych stanowiskach. 'Słuchali we wszystkim Berlina, przygotowując w ten sposób upadek własnego państwa. Nie chcąc, wystawili i ksiązę-biskup i prezydent kraju naszemu duchowieństwu najlepsze świadectwo, którym się ono szczycić może.

Podnieść tu musimy, że chociaż ksiązę-biskup dla utrzymania kontaktu z miejscowym duchowieństwem nie chciał dopuścić do udzielenia Generalnemu Wikarjuszowi godności biskupa-sufragana, to jednak tego kontaktu nigdzie nie utrzymywał, duchowieństwo własne, nawet Generalnych Wikarjuszów, w przykry sposób ignorował.

Co było bezpośrednią przyczyną ataku na duchowieństwo? W r. 1890 odbyły się wybory sejmowe, przy których wybrano trzech posłów polskich i trzech czeskich, przeprowadzono również zwycięsko wybory do rady państwa. »Gwiazdka Cieszyńska« zaczęła żywiej w duchu narodowym pisać, budziła energicznie ludność katolicką, ożywiały się polskie stowarzyszenia katolickie, między innymi »Związek śląskich katolików«. Wszystko to nie mogło się księciu-biskupowi i Niemcom śląskim podobać, w rękach których znajdowały się bez żadnego w nich udziału ludności słowiańskiej rządy kraju. A ponieważ wówczas ruch narodowy znajdował prawie wyłącznie poparcie u duchowieństwa, więc ksiązę-biskup w porozumieniu z Niemcami i rządem krajowym postanowił ruch ten zdławić i stłumić. Nie udało mu się to dzięki Bogu, ale walka była ciężka i mozolna, bo trzeba ją było prowadzić nie tylko przeciw możnowładcom niemieckim, lecz także przeciw własnemu biskupowi, co nie należało wcale do przyjemności i narażało jednostki z pośród duchowieństwa na ciężkie prześladowania.

Bezczelnym wprost można nazwać zarzut, skierowany przeciw rządowi ks. biskupa Śniegonia, jakoby wskutek jego słabości wtargnęły w szeregi duchowieństwa rozstrój, polityczna agitacja i brak dyscypliny. Wszystko to było wymysłem Niemców śląskich, którym ks. kardynał ślepo wierzył. Wszyscy Generalni Wikarjusze, urzędujący za czasów księcia-biskupa Koppa, nie mogli i nie dzielali jego poglądów na sprawy polityczne na Śląsku Cieszyńskim, nie chcąc sobie podkopać swego stanowiska wśród ludu i wśród duchowieństwa. Cierpieli, uważając cierpienia własne za lepsze wyjście z trudnej sytuacji, niż zdradę ludu. A z nimi cierpiało duchowieństwo z małymi wyjątkami, a z duchowieństwem swoim cierpiał lud. Tyle jednak osiągnął ksiązę-biskup, że następujący po ks. Śniegoniu Generalni Wikarjusze nie otrzymywali już godności biskupiej.

d) Ks. kardynał Kopp a lud śląski.

A teraz jeszcze trochę szczegółów. Polskie duchowieństwo było z początku zdania, że ksiązę-biskup Kopp będzie polską ludność katolicką tak życzliwie traktował, jak to czynił jego poprzednik ksiązę-biskup Robert Herzog, który nie tylko dał 29.000 złr. na budowę domu »Dziedzictwa«, ale nadto nie krył się z zamiarem zakupna dla »Gwiazdki Cieszyńskiej« drukarni i tylko przedwczesna śmierć zmiar ten udaremniła. To było powodem, że »Katolickie towarzystwo prasowe«, utrzymując »Gwiazdkę Cieszyńską«, zwróciło się do niego w pierwszej połowie 1890 r. z prośbą o subwencję na to pismo. Ksiązę-biskup miał zwyczaj, że na podania przez Polaków lub polsko-katolickie stowarzyszenia do niego wnoszone nie odpowiadał zazwyczaj pisemnie, lecz albo wcale nie reagował, albo przez jakiegoś pośrednika ustną udzielał odpowiedź. Ostatni sposób odpowiedzi zastosował do »Katolickiego towarzystwa prasowego«. Z końcem czerwca 1890 r. bawił u księcia-biskupa na zamku w Johannesbergu ks. biskup Śniegoń razem z sekretarzem Generalnego Wikarjatu ks. Janem Sikorą. Sposobności tej użył ksiązę-biskup do dania odpowiedzi na prośbę wyż wymienionego towarzystwa prasowego, co też nastąpiło pi-

smem ks. Jana Sikory z d. 1. lipca 1890 r., wystosowanem do prezesa ks. Karola Wicherka, proboszcza w Próchniej. W wspomnianej prośbie podniesiono, że wybór katolicko-konserwatywnego posła do Sejmu śląskiego i do rady państwa jest główną zasługą »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Na to odpowiedział książę-biskup: »Nie przeczę, że ks. Świeży jest mądrym i rozsądnym człowiekiem, ale przybywszy zaledwie do Wiednia, nie miał nic pilniejszego do czynienia, jak przyłączyć się do Koła polskiego. Gdy bawiłem w Wiedniu, musiałem nawet od cesarza słuchać gorzkie wyrzuty, odnoszące się do wschodnio-śląskiego duchowieństwa, że zamiast uśmierzając pomiędzy obu narodowościami pośredniczyć, wypisało walkę przeciw niemczyźnie na swoim sztandarze. Klótnia narodowościowa jest nieszczęściem Austrii. Podniecanie tej klótni jest rzeczą niechrześcijańską, niepolityczną, niepatriotyczną. Czyni to także polska gazeta w Cieszynie. Na takie cele nie mam pieniędzy.« W dalszym ciągu swego wywnętrzania się twierdził książę-biskup, że nie jest wrogiem Polaków, owszem przeciwnie, zobowiązał bowiem swoich alumnów w Wrocławiu do nauczania się języka polskiego, wie także, że nauka języka polskiego, jaką pobierają teologowie w Ołomuńcu, jest niewystarczająca, dlatego poczynił u rządu kroki, aby w gimnazjum widnawskim uczono języka polskiego fakultatywnie i dodaje, że on sam przy najlepszej woli nie może się już nauczyć języka polskiego, chociaż z radością przebywa wśród polskiej ludności na Górnym Śląsku. Dalej mówił dosłownie: »Podszechuwanie narodowości jest, aby to jeszcze raz powiedzieć, czynem niechrześcijańskim i niepatriotycznym. Zadaniem kleru powinno być raczej wyrównywanie przeciwieństw i pośredniczenie pomiędzy kłócącymi się narodowościami. Niech ksiądz to powie podpisanym na prośbie i wszędzie. Chcę, żeby całe wschodniośląskie duchowieństwo ten mój pogląd znało.«

Ks. Sikora usiłował osłabić zarzuty księcia-biskupa, skierowane przeciw duchowieństwu, ale mu się to nie udało, bo ks. dr. Kopp w odpowiedzi na obronę zaznaczył co następuje: »Osądza się was tylko po tem, co się o was słyszy, to znaczy, według waszego posła i waszej gazety. Nie wie-rzycie wcale, z jaką uwagą w kołach rządowych każdy nu-

mer czytany i jak każde gorszące zdanie, każde podobne słowo zaraz czerwono zakreślane bywa. Znany notes berliński istnieje także w austr. ministerstwie. I jak powiedziano, uskarżano się w Wiedniu na agitację wschodniośląskiego kleru, mimo, że w Wiedniu inaczej myślą o polskiej narodowości, aniżeli w Berlinie. Jest zresztą możliwem, żeście przez dra Haasego i Demla w tym duchu w Wiedniu opisani zostali.« Dyplomatyczne zdolności księcia-biskupa widoczne są z końcowego jego zdania: »Zakomunikujcie moją odpowiedź towarzystwu prasowemu; będzie tak lepiej, aniżeli zapomocą pisanego załatwienia, w którym niejedno słowo albo niedobrze zrozumiane albo nawet fałszywie tłumaczone by być mogło.«

Następstwem ciężkich zarzutów, czynionych duchowieństwu, było opracowanie przez ks. Świeżego memoriału o religijnych, narodowych, politycznych i socjalnych stosunkach w Księstwie Cieszyńskim. Z memoriału tego, napisanego w lipcu 1890 r., cytujemy tylko ustępy, odnoszące się do stanowiska duchowieństwa względem kwestji narodowościowej i wydawania pisma polskiego: »Kierunek, podporządkowujący zasadzie narodowościowej wszystko inne, który narodowość stawia powyżej Boga i religji, potępia duchowieństwo z całą stanowczością; chce ono także, żeby poszczególne narodowości złożyły bezwarunkowo potrzebne ofiary w stosunku do jedności państwowej. O ile jednak uczucie przywiązania do własnego ludu, podobne do uczucia familijnego, uprawnione i uporządkowane jest, nie może się także duchowieństwo z pod niego wyłamywać, co najmniej nie powinno go zwalczać, jeżeli nie chce podkopać oparcia swego w ludzie i wywołać w nim fałszywe mniemanie. Zresztą byłoby to największą szkodą, gdyby w momencie, kiedy każdy naród usiłuje na swojej podstawie kształcić się i rozwijać, jedynie Śląsk miał pozostać w tyle. Nasi polscy i czescy katolicy musieliby w stosunku do innych wyznań zmarnieć i podrzędną rolę odgrywać. Żądania, podnoszone przez ludność śląską w tym względzie, są bardzo małe. Żąda jedynie, żeby dzieci mogły się kształcić w polskich szkołach i żeby sądy i władze ze stronami po polsku korespondowały. Oba postulaty są ze względów praktycznych upra-

wnione, ostatni przy stosunkach, istniejących w Austrii, łatwy do przeprowadzenia, ponieważ w wielu krajach koronnych został już przeprowadzony. Innych żądań Śląsk nie stawia, o ile jest słowiański, najmniej zaś dąży do połączenia się z jaką inną prowincją.»

Co do »Gwiazdki Cieszyńskiej« pisze ks. Świeży: »Potrzeba katolickiego czasopisma nie ulega żadnej wątpliwości, jeżeli w danych warunkach ma być rozwinięta skuteczna działalność. Gdybyśmy się mieli rzec wydawania czasopisma, użyłoby wrogowie tej okoliczności do rozpowszechniania szkodliwych druków wśród ludności. Odpowiedni świecki redaktor nie znajdzie się u nas łatwo; w Prusiech są tacy, ale u nas redaktor musi posiadać austriackie poddaństwo. Uwzględnić trzeba nadto koszty, gdyż świecki redaktor jest daleko droższy. Duchowny potrafi też pewnie redagować pismo w duchu chrześcijańskim, którym ono owiane być powinno. Pomijając kilka usterek, przedstawia się dotąd ks. Londzin jako pożyteczny i odpowiedni redaktor. Za obecnej redakcji liczba abonentów poważnie wzrosła.«

Konieczniewypadałoby jeszcze wyjaśnić, od kogo pochodzą oszczerstwa, rzucane na duchowieństwo i lud. Niebezpieczną rzeczą było, pisząc do księcia-biskupa, zwać całą winę na Niemców, bo wynik byłby z pewnością niedobry. Dlatego ks. Świeży przedstawił rzecz w sposób dyplomatyczny, wymieniając tylko dwa główne stronnictwa w Księstwie Cieszyńskim, mianowicie stronnictwo liberalne i konserwatywne. Do pierwszego, które nazywa wrogiem religii, należą przeważnie urzędnicy, profesorowie i część mieszczaństwa. Ponieważ koła te należą przeważnie do niemieckiej ludności, dlatego stronnictwo to posiada w Niemczech największe oparcie. W dalszym ciągu swoich wywodów nie wspomina już o Niemcach, pisząc jedynie o liberałach. Im też przypisuje oszczerstwa, rzucane na duchowieństwo, kończąc swój elaborat w następujący sposób: »Nakoniec podnoszą podpisani, że liberalizm śląski, czując chwiejący się pod swojemi nogami grunt, czyni w obecnym momencie rozpaczliwe wyteżenia i żadnym środkiem nie pogardza, aby sobie panowanie zapewnić. Do środków tych należą także podejrzenia, przeinaczania, przekręcania,

czasem nawet nie w ostatniej linji głoszenie nieprawdy. Wszędzie można znaleźć usterki. Na tak trudnym terenie i na tak śliskiej drodze, jakie tu mamy, może się łatwo zdarzyć raz na czas uchybienie albo krok fałszywy. Ale droga sama jest właściwa, nasze przekonania uczciwe i nasza wola szczerą.«

Książe-biskup nie dał się jednak tak łatwo przekonać, podtrzymywany i umacniany w swoich poglądach przez Niemców śląskich. Chociaż »Gwiazdka Cieszyńska« redagowana była po wyż cytowanym liście ks. Sikory do towarzystwa prasowego dosyć ostrożnie, nie mogła ona zadowolić księcia-biskupa, bo według jego przekonania czasopismo narodowe, choćby najpotulniejsze, niebezpieczne było dla sprawy niemieckiej. Dlatego wywierał nacisk na Generalny Wikariat, ażeby swemi zarządzeniami utrudniał wydawnictwo i doprowadził je do upadku. Wynikiem tych pruskich starań było pismo Generalnego Wikariatu do wydziału Katolickiego towarzystwa prasowego z d. 22. sierpnia 1890, L. 1888, w którym ostatni został wezwany, ażeby redakcja wydawanej przezeń »Gwiazdki Cieszyńskiej« przesłała co rychlej w ręce świeckie, żeby czasopismo otrzymało barwę więcej religijną i żeby wreszcie przy omawianiu politycznych kwestyj panowało rozsądne umiarkowanie. W wykonaniu tej uchwały Generalnego Wikariatu wezwał tenże prezesa ks. Karola Wicherka do możliwego przyspieszenia potrzebnych zarządzeń, aby dotychczasowy redaktor ks. Józef Londzin redakcję złożył, aby ekspedycja gazety przeniesiona została z cieszyńskiego probostwa do innego lokalu i aby przyszłemu redaktorowi wyż wymienione życzenia co do kierunku pisma do sumiennego przestrzegania polecone zostały. O dotyczących zarządzeniach należy bezwzględnie donieść.

Ponieważ towarzystwo prasowe nie zdołało znaleźć odpowiedniego redaktora, więc tymczasem pozostało wszystko bez zmiany.

Lecz stan ten trwał tylko kilkanaście dni. Dnia 3-go września 1890 przybył do Cieszyna cesarz na manewry. Z okazji tej zjawił się w Cieszynie także książę-biskup. Spobności tej użyli Niemcy cieszyńscy i starosta Rosenberg,

żeby się pozbyć z Cieszyna ks. Londzina, któremu wobec księcia-biskupa zarzucili okropną zbrodnię, jakoby był obraził ciężko cesarza niemieckiego. Sprawa miała się następująco: W Nr. 35. »Gwiazdki« z dnia 30. sierpnia 1890 r. umieszczony został Jura i Jónek, którego początek brzmiał: »Jura: Myślałech, dotąd, że ja tylko umiem podróżować i zaglądać do każdego kąta, a tu naraz mam naśladowcę w cesarzu niemieckim. Jónek: Nas ludzie zapraszają, to nie dziwne, że się smykamy, ale onego nikt nie zaprosi, a przecież jedzie.« Starosta cieszyński Rosenberg użył tej rozmowy do oskarżenia »Gwiazdki Cieszyńskiej« i jej redaktora ks. Londzina przed księciem-biskupem o obrazę cesarza niemieckiego, a tenże z obawy, jak się sam wyraził, żeby się cesarz niemiecki mógł o całej sprawie dowiedzieć, zadekretował natychmiastowe przeniesienie ks. Londzina, który miał być wówczas przeniesiony na wikarego do Bielska. Nie przyszło jednak do tego, bo wśród duchowieństwa znalazła się grupa odważniejszych ludzi, między nimi przedewszystkiem ks. Tomasz Dudek, ówczesny administrator cieszyński, późniejszy proboszcz w Boguminie Mieście, którzy się rządowi pruskiemu poddać nie chcieli i za zatrzymaniem ks. Londzina w Cieszynie agitowali. Szła im na rękę także ludność polsko-katolicka, która nie mogła zrozumieć, żeby za niewinną krytykę postępowania cesarza niemieckiego miał być kapłan katolicki przeniesiony. Generalny Wikariat obawiał się, że przeniesienie to może wywołać niezadowolenie u ludności i nie mile odgłosy w prasie polskiej i wskazał księciu-biskupowi na trudności, jakie z przeniesienia ks. Londzina wyniknąćby mogły. Ponieważ książę biskup przyzwyczajony był, jak mówi śląskie przysłowie: »cudziemi rękami gady chytać«, a rąk takich nie było, więc ks. Londzin mimo dekretu na wikarego do Bielska pozostał w Cieszynie i redagował nadal »Gwiazdkę Cieszyńską«.

Ciężkie jednak było położenie jego. Niemcy śląscy denuncjowali go ustawicznie u księcia-biskupa, wskutek czego z kłopotów nie wychodził. W Nr. 47. »Gwiazdki« z d. 23. listopada 1890 umieścił korespondencję z Trzyńca, napisaną przez tamtejszego proboszcza ks. Franciszka Kozia-
ra, w której przeprowadził tenże krytykę obsadzania tam-

tejszych posad nauczycielskich w ten sposób, że na 417 dzieci katolickich było dwóch nauczycieli katolickich, na 170 dzieci ewangelickich czterech nauczycieli ewangelickich. Ponieważ ku końcowi korespondencji znajdowały się słowa: »Sprawa obsadzenia posady nauczyciela wywołała pomiędzy robotnikami wielkie wzburzenie i rozgoryczenie. Nie radzimy igrać z ogniem w teraźniejszych burzliwych czasach. Jeżeli przyjdzie do jakich niemiłych zajść, to czynimy za to odpowiedzialnymi tych, którzy we wszystkim chcą przeprowadzić własną wolę, chociażby wbrew wszystkim. Ostrożnie z ogniem, upominamy jeszcze raz, bo późno gasić, gdy już wszystko w płomieniach stoi.« Słowa te skierowane były przeciw dyrektorowi hut miejscowych, który się na ludności katolickiej dopuszczał niejednokrotnie ciężkich nadużyć, a nie były wymierzone przeciw żadnej władzy. Widocznie Komora wniosła zażalenie do księcia-biskupa, który za pośrednictwem Generalnego Wikariatu kazał doręczyć ks. Londzinowi następujące pismo z daty 29. grudnia 1890, L. 2957: »Wskutek wysokiego polecenia naszego najprzewielebniejszego księcia-biskupa Jerzego z dnia 20. grudnia b. r., G. K. O. 2441, wypowiada się urzędową naganę księdzu jako odpowiedzialnemu redaktorowi »Gwiazdki Cieszyńskiej«, z powodu przyjęcia w jednym z ostatnich numerów korespondencji z Trzyńca, dotyczącej tamtejszych stosunków szkolnych, ponieważ korespondencja ta w ostatnim swoim ustępie jako podburzanie do renitencji łatwoby uważaną być mogła.« Biskup katolicki nie postarał się o to, żeby niesprawiedliwość, dziejąca się ludności katolickiej, była naprawiona, lecz dał naganę redaktorowi, ujmującemu się za rzeczą sprawiedliwą bez przesłuchania go, chociaż w podobnych wypadkach inaczej się postępuje. Na jego usprawiedliwienie można jednak przytoczyć, że gdyby był wiedział, iż ta jego nagana kiedyś przeciw niemu wyzyskaną będzie; z pewnością byłby się wstrzymał z jej udzieleniem.

Na memoriał, opracowany przez ks. Świeżego, nadeszła odpowiedź od księcia-biskupa w piśmie z d. 26. września 1890 r. Książę-biskup oświadczył, że poglądy i zasady, przedstawione mu w przedłożonym memoriale, w ogólności

zupełnie aprobuje. »Nie jest także moim poglądem — pi-sze dosłownie — jakoby było zadaniem duchowieństwa przywiązanie do własnego narodu zwalczać albo mu się przeciwstawiać, tem mniej jednak z drugiej strony pielegnowanie tego uczucia w osobliwy sposób forytować, na przodownika narodowych i językowych interesów, o ile one kościelnych nie tangują, dać się narzucić, jeżeli nie chce narazić się na niebezpieczeństwo być wciągniętym do partyjnych walk politycznych i przy namiętności, z jaką obecnie staczane bywają, swoją własną powagę zaprzepaścić. Zadaniem duchowieństwa jest jedynie miłość do Kościoła, jako też do wspólnej ojczyzny (*gemeinsames Vaterland*) i do do-stojnej dynastji pielegnować.«

»Potrzebę katolickiego czasopisma dla Śląska wscho-dniego uznaję razem z towarzystwem prasowem, jako też i na to wypowiadam moją zgodę, że redakcja w ręku kapłana daleko więcej gwarantuje stanowisko kościelne czasopisma, aniżeli redakcja świecka. Z tego powodu da-łem polecenie memu Generalnemu Wikarjatuwi zaniechać tymczasowo przeniesienia wikarego Londzina. Popełnione błędy chętnie chcę puścić w niepamięć; tem więcej jednak oczekuję, że »Gwiazdka Cieszyńska« będzie redagowana według następującego programu: 1. Przytoczone pismo więcej do kościelnych, aniżeli politycznych celów przysto-sować i dlatego treść religijno-pouczającą pomnożyć. 2. Polityczne wypadki należy tylko streszczać i całkiem ob-iektywnie przytaczać. 3. W zwalczaniu poglądów przeciwni-ków należy granice rozsądnego umiarkowania i politycznej przyzwitości respektować i osobisty moment wykluczać.«

Celem przeprowadzenia tego programu należałoby wy-brać komitet, do którego wskazówek miałyby się redaktor w poszczególnych trudniejszych wypadkach stosować. Je-żeli powyższy program będzie w życie wprowadzony, gotów książę-biskup na kosztu wydawnictwa czasopisma złożyć roczną zapomogę w kwocie 500 złr., prosi jednak o regular-ne nadsyłanie jednego egzemplarza.

Po tem wszystkiem, co było wyżej powiedziane, trudno było wygodzić księciu-biskupowi, który każdą, choćby naj-słabszą obronę ludności polskiej uważał za przekroczenie

programu wyż przytoczonego. Dlatego też książę-biskup wiecznie był z »Gwiazdki Cieszyńskiej« niezadowolony, wciąż wytykał jej zaszłe błędy i usterki i nie tylko żadnej subwencji towarzystwu nie wypłacił, ale coraz więcej na-legał na złożenie redakcji przez ks. Londzina i na przenie-sienie go jak najdalej od Cieszyna, najlepiej do niemieckich gór (do komisarjatu nysskiego), aby nie mógł brać udziału w redagowaniu »Gwiazdki« i w agitacji politycznej.

Wobec tak nieprzyjaznych stosunków zmuszony był ks. Londzin złożyć z Nowym Rokiem 1892 redakcję »Gwiazdki Cieszyńskiej«, wycofać się jako odpowiedzialny redaktor, chociaż nie przestał być jej współpracownikiem. Redakcję objął p. Rzepecki z Poznania. Lecz pobyt ks. Lon-dzina był dla wielu możnowładców niemieckich kamieniem obrazy, mianowicie gdy tenże, stawszy się sekretarzem Ma-cierzy Szkolnej, forsował całą siłą założenie gimnazjum pol-skiego w Cieszynie. Książę-biskup nalegał energicznie na przeniesienie ks. Londzina, ale było już zapóźno, bo imię jego związane ze staraniami o powstanie gimnazjum polskie-go, stało się w Polsce głośnem i Generalny Wikarjat, zna-jący stosunki miejscowe, nie miał już odwagi dopuścić się na nim gwałtu według dyktatu księcia-biskupa, wówczas już kardynała, przez przeniesienie go na inną posadę.

O uporczywem zmaganiu się ks. kardynała z General-nym Wikarjatem (ks. Findińskim) świadczy list pierwszego do pewnego księdza z dnia 19. listopada 1893 r. Znaj-duje się w nim następujący ustęp: »Skąd obecnie przychyl-na opinja Generalnego Wikarjusza dla wikarego ks. Lon-dzina pochodzi, jest mi niezrozumiałe i fakt ten wprost mnie uderza; przestrzegałem go jeszcze w jesieni przed tym panem, bo pocziwy (*der gute*) wikary Londzin przy wszyst-kich jego dobrych przymiotach za nadto zapomina, w ja-kim celu Kościół kazał mu udzielić święceń kapłańskich. Może to tylko ze strony Generalnego Wikarjusza zakłopotanie znaleźć odpowiedniej osobistości.« W ostatniem zdaniu jest widocznie mowa o wyszukaniu następcy ks. Londzina.

Jednakowoż ks. Londzin pozostał w Cieszynie i z bie-giem czasu, kiedy nie było pieniędzy na osobnego redaktora, objął tenże znowu redakcję »Gwiazdki« i nie podpisu-

jąc jej, prowadził ją w tajemnicy przed ks. kardynałem. Trudno jednak było tajemnicy dotrzymać, bo ks. kardynał miał donosicieli wśród duchowieństwa a Niemcy również szpiegowali go na każdym kroku.

Stosunki polityczne tak mocno się zaostrzyły, że Niemcy domagali się od ks. kardynała coraz stanowczej stłumienia ruchu narodowego, zniszczenia »Gwiazdki Cieszyńskiej« i wyrzucenia z Cieszyna ks. Londzina. Gdy w r. 1895 ks. Londzin pracował około założenia gimnazjum polskiego, okazała »Silesia« wielką niecierpliwość, bo zakończyła artykuł wstępny przeciw gimnazjum polskiemu słowami: »A ks. Londzin znajduje się jeszcze w Cieszynie.«

Całemi latami trzeba było manewrować, aby »Gwiazdkę Cieszyńską« przy życiu utrzymać. Wreszcie nadszedł dla ks. kardynała długo oczekiwany moment. Nadesłano z Karwiny do redakcji »Jurę i Jonka«, w którym dopatrzone się, słusznie czy niesłusznie, w to nie wchodzimy, ciężkiej obrazy Jezuitów karwińskich. Redakcja, nie podejrzewając podstępu, który rzekomo miał się w artykule mieścić, umieściła go i tem samem wielką zbrodnię popełniła. W grudniu 1896 rozkazał ks. kardynał, że by się Katolickie towarzystwo prasowe, które »Gwiazdkę« utrzymywało i przeważnie z księży się składało, rozwiązało i żeby ks. Londzin natychmiast pod grozą suspenzy złożył redakcję. Był to wyrok śmierci na »Gwiazdkę«, bo nikt nie przypuszczał, żeby się ona wobec takiego wyroku dalej utrzymać mogła. Wielu bowiem księży obawiało się niełaski ks. kardynała na wypadek dalszego jej popierania. W tej ciężkiej chwili musiał ją ks. Londzin w największej tajemnicy redagować, aż się znalazł niebawem nabywca w osobie adwokata dra Juljana Kreisla, który ją objął i cztery lata przy pomocy ks. Londzina wydawał.

Ks. Londzin objął w r. 1895 naukę religii w gimnazjum polskiem. Równocześnie pełnił obowiązki przy kościele parafjalnym jak każdy inny wikary. Kiedy z każdym rokiem godzin religii w gimnazjum przybywało, nie mógł ks. Londzin podolać pracy, osobliwie w niedzielę, kiedy trzeba było wygłosić egzortę dla uczniów gimn., odprawić nabożeństwo w kryminale, gdzie ks. Londzin był duszpasterzem od dłuż-

szego czasu i pełnić funkcje w kościele parafjalnym. Nie znalazłszy często zastępstwa, postanowił przenieść się na posadę katechety gimnazjum polskiego, co też nastąpiło w marcu 1897 r. po siedmioletniej wojnie i niezwykle ciężkich cierpieniach moralnych. Usunął się z probostwa, sprawując Generalnemu Wikarjuszowi ks. Findińskiemu pożądaną ulgę, bo skończyło się uporczywe naleganie ks. kardynała o jego przeniesienie. Z dokonanej zmiany nie byli zadowoleni ani Niemcy, ani ks. kardynał. Ostatni nakazał Generalnemu Wikarjatowi śledzić ks. Londzina i donosić mu o każdym jego kroku.

Cośmy powyżej napisali, nie obejmuje całej działalności ks. kardynała Koppa, zmierzającej do stłumienia ruchu narodowego w Księstwie Cieszyńskiem, bo tylko mała część dokumentów znajduje się w naszych rękach. Może kiedyś później cała ta pruska robota wyjdzie na jaw.

Stosunek ks. kardynała do ks. Londzina poprawił się trochę dopiero wówczas, gdy ten ostatni wybrany został w r. 1907 posłem do rady państwa.

e) Inne szczegóły prześladowania Polaków przez ks. kardynała Koppa.

Gdy w pierwszych latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wydział gminny miasta Cieszyna uchwalił zastąpić dotychczasowe niemiecko-polskie napisy na ulicach czysto niemieckimi, zbierano podpisy pod protest do śl. wydziału krajowego przeciw tej uchwale. Protokół ów podpisało także kilku księży. Któryś z Niemców albo nawet sam Wydział krajowy doniósł o tem ks. kardynałowi, który nie miał nic pilniejszego do czynienia, jak zarządzić w przedmiocie tym dochodzenia przeciw owym śmiałkom, mającym odwagę sprzeciwić się niemieckiemu gwałtowi. Rozumie się samo przez się, że ks. kardynał niczego nie uzyskał, bo znaleźli się księża mimo wywieranego na nich moralnego nacisku, którzy swoich podpisów na proteście nie cofnęli.

Przez całe prawie XIX. stulecie wychowywali się teolodzy z austr. części diecezji wrocławskiej w seminarjum

duchownem w Ołomuńcu. Nie było to idealne pomieszczenie ze względu na czeskie i niemieckie otoczenie, wśród którego teolodzy nasi się kształcili. Bezstronność jednak wymagała przyznać, że żywy ruch narodowy, panujący wśród Czechów, udzielał się także teologom ze Śląska Cieszyńskiego, tak, że niejedynemu kapłan uzyskał tam świadomość narodową, której przed wstąpieniem do tegoż seminarjum nie posiadał. Teolodzy polscy nie byli tam niczem w kształceniu się w języku polskim krępowani. Szkoda tylko, że ich było mało i że sami często nie znali języka literackiego. Braki te uzupełniała obfita biblioteka, jak już o tem była powyżej mowa. Stan ten nie podobał się jednak ks. kardynałowi, który postanowił utworzyć dla austr. części diecezji wrocławskiej osobne seminarjum. Rzecz chwalebna, byleby tylko była bezstronnie i rozumnie przeprowadzona. Lecz niestety ks. kardynał Kopp nie umiał wybrać prostej drogi. Każdyby się był spodziewał, że jeżeli dla naszej części diecezji ma powstać nowe seminarjum duchowne, to jego siedzibą może być tylko miasto Cieszyn, jako miejsce, w którym najczęściej Generalni Wikariusze urzędowali i które dzięki swemu położeniu, znaczeniu historycznemu i liczniejszemu zaludnieniu najlepiej się na ten cel nadawało. Tymczasem stało się inaczej. Seminarjum to utworzył ks. kardynał w Widnawie w małym miasteczku niemieckim, pod względem komunikacyjnym nadzwyczaj ciężko przystępnem, a nasz Cieszyn wyszedł z próżnemi rękami. Co było powodem tego upośledzenia? Ks. kardynał dawno już był zagniewany na Cieszyn — broń Boże na Niemców cieszyńskich — był zagniewany na Generalny Wikariat, na duchowieństwo, że za mało popiera germanizację, że natomiast sympatyzuje żywo z ruchem narodowym. Do takiego gniazda nie można wysyłać teologów, boby się tam zarazili agitacją polską, — trzeba ich umieścić gdzieś daleko poza obszarem, objętym ruchem narodowym. Tak powstało seminarjum widnawskie. Chodzą pogłoski, według naszego zdania zupełnie uzasadnione, że ks. kardynał Kopp zwrócił się o radę w tej materji do superintendenta dr. Haasego, który mu miał odradzać od założenia seminarjum duchownego w Cieszynie jako w centrum ruchu narodowego. Wynik wojny światowej po-

krzyżował jednak wszystkie plany dostojników kościelnych, a nam Polakom dał wolność i ojczyznę.

Dalszym krokiem, skierowanym przeciw Polakom, był zamiar ks. kardynała odebrania »Dziedzictwu bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« domu na Starym Targu w Cieszynie, lub uczynienia z niego wspólnej własności katolickich stowarzyszeń niemieckich i polskich. Pod pretekstem, że poprzednik jego książę-biskup Robert Herzog ofiarował na dom »Dziedzictwa« 29.000 złr., domagał się szerokiego w nim uwzględnienia katolickich stowarzyszeń niemieckich. »Dziedzictwo«, jako właściciel tego domu, nie miało pierwotnie nic przeciw temu, żeby w nim pomieścić jedno lub drugie katolickie stowarzyszenie niemieckie, o ile one zechcą się przyczynić do utrzymania domu, to jest płacić mierny czynsz i wyrównywać rachunki za zużyty gaz. Lecz ani czynszu, ani odszkodowania za zużyty gaz płacić nie chciano, a tymczasem »Dziedzictwo« znajdowało się w wielkich kłopotach finansowych, bo nie tylko utrzymanie domu pochłaniało duże kwoty, ale nadto trzeba było uiszczać procent od długu i raty amortyzacyjne. Następstwem tego było wypowiedzenie z domu niemieckich stowarzyszeń, które za pośrednictwem miejscowego ks. proboszcza udały się z zażaleniem na »Dziedzictwo« do ks. kardynała. Rozpoczęła się długotrwała korespondencja, która nagle się urwała, gdy Wydział »Dziedzictwa«, rozżalony nieżyczliwem stanowiskiem ks. kardynała do zasłużonego towarzystwa, oświadczył mu krótko i węzłowato, że nie na dom z własnej kieszeni nie dał i że też nie ma prawa mieszać się do tego, kto z domu ma korzystać.

Wszelkiemi środkami pieniężnymi, które stały do dyspozycji ks. kardynała, rozporządzał tenże w przeważnej części na cele niemieckie. O ile gminy lub korporacje niemieckie udały się do niego o pomoc, liczyć mogły zawsze na hojną pomoc. Szczególną jego opieką cieszył się Bogumin Dworzec, bogata osada przemysłowa, gdzie kościół i szkoła zbudowane zostały głównie za jego ofiarnością. Biedne zaś gminy lub parafje polskie otrzymywały zazwyczaj bardzo skromne datki. Symptomatyczna dla tego rodzaju postępowania jest sprawa udzielenia subwencji na Internat

im. bł. Melchjora Grodzieckiego na Bobrku. »Opieka nad kształcącą się młodzieżą katolicką« zwróciła się doń z prośbą o udzielenie subwencji na ten zakład, uzasadnioną faktem, że gimnazjum polskie wydało już kilkudziesięciu kapłanów katolickich i że wskutek tego należy młodzieży katolickiej umożliwić odbywanie w niem studjów przez utrzymywanie Internatu, w którym będzie miała dobre pomieszczenie, tani wikt i opiekę moralną. Ks. kardynał nie raczył dać wydziałowi »Opieki« żadnej odpowiedzi, bo rozchodziło się pośrednio o poparcie polskiego zakładu średniego i bezpośrednio o pomoc dla biednych studentów katolików Polaków, na które to cele ks. kardynał Koppłożyć nie chciał, podczas gdy takie same cele niemieckie, choćby nawet niekatolickie, znalazły w nim zawsze hojnego mecenasa.

Austria stała co do swej polityki narodowościowej pod wpływem Berlina. Wiedząc dobrze o tem, próbował ks. kardynał Kopp przenieść politykę tępienia narodowości polskiej z Prus do austriackiej części diecezji wrocławskiej. Zaprzagnął on siebie i zmuszał podwładny mu kler do dzieła germanizacji. Nie przypuszczamy, że uczynił to z własnego popędu, ale okazał się słabym wobec parcia rządu i wpuszcił germanizację do kościoła. Czyż można się dziwić, że polska ludność katolicka w rozgoryczeniu wołała: to biskup rządowy!

Źle zrobił ks. kardynał i sam tego później żałował, że raz ustąpił na korzyść rządu. Potem już żądaniom i życzeniom rządowym nie było końca. Chcąc utrzymać dobry stosunek z państwem pruskim i chcąc iść na rękę Niemcom austriackim, popieranym z Berlina, chociaż może z ciężkiem sercem, wciąż poświęcał Polaków, którzy koszta tej zgody i serdeczności ponosili. Na zewnątrz wyglądało to jak zaprzysiężenie się ze rządem przeciwko Polakom. Tak też berliński profesor Bernhard, specjalista dla spraw polskich, rzecz przedstawiał. W letnim półroczu 1911 r., wygłaszając szereg wykładów o współczesnych walkach narodowościowych, powiedział bowiem, że między rządem a ks. kardynałem Koppem istniało swego czasu formalne sprzymierzenie, aby wspólnymi siłami bezwzględnie popierać germanizację na Śląsku. Ks. kardynał uczynił wszystko, co było w jego si-

łach, aż ostatecznie, widząc bezowocność swej zaciętej walki z żywiołem polskim, wycofał się — widocznie pod naciskiem Rzymu — z niebezpiecznej walki, nie tłumacząc się wcale przed rządem, z którym przecież na spółkę pracował. Było to w r. 1908. Od tego czasu władza duchowna zachowuje się neutralnie. Tyle profesor Bernhard (Dziennik śląski 1911, Nr. 184).

Faktem jest, że książę-biskup wrocławski poprawił pod koniec życia stanowisko swoje względem Polaków. Widocznem to było i w austriackiej części diecezji, gdzie kilka lat przed swoją śmiercią, która d. 4. marca 1914 r. w Opawie podczas sesji sejmowej nastąpiła, nie czynił już prawie żadnych trudności duchowieństwu w pracy narodowej nad ludem. Zdaje się, że szczerze mówił, gdy kiedyś do powiernika swego, ks. profesora Arndta, powiedział: »Ks. profesor wie o tem, a sumienie moje potwierdza mi i Zbawiciel potwierdzi mi to kiedyś na swoim sądzie, że dla mego serca i biskupiego urzędu nie istniała różnica narodowości.« Krępowały go tylko zanadto nieszczerne względy na rząd pruski, którego wpływom nie śmiał się stanowczo opierać (Kurja wrocławska a język polski na Śląsku. Manuskrypt 1919, str. 37.) Krępowały go też względy na Niemców śląskich i na rząd austriacki, stojący pod dyktatem berlińskim, którzy chętnie przyjmowali pomoc, niesioną im w celach germanizatorskich przez wysokiego dostojnika kościelnego.

Streszczając po tem wszystkim zdanie o stanowisku ks. kardynała Koppa względem Polaków, trzeba powiedzieć: odczuwał on krzywdę, jaka się działa ludowi polskiemu pod panowaniem pruskim i austriackim, ale nie znalazł odwagi, by otwarcie i stanowczo potępić politykę rządową (pruską i austriacką), czasem nawet sam dał się unieść prądom antypolskim (Kurja wrocławska a język polski na Śląsku, str. 38).

Pisząc historję Generalnego Wikarjatu, uważaliśmy za stosowne poświęcić trochę miejsca także działalności ks. kardynała Koppa w austriackiej części diecezji wrocławskiej. Jest rzeczą wskazaną wyświecić, jaką też rolę odegrał Generalny Wikarjat w walce narodowościowej pomiędzy Niemcami a Polakami, w walce, w której zwierzchnik

kościelny stał wyraźnie po stronie niemieckiej. Trzeba z uznaniem podnieść, że Generalni Wikarjusze stali wszyscy bez wyjątku po stronie naszego ludu, co było dla nich w stosunku do ks. kardynała źródłem trosk, zmartwień i upokorzeń. Może kłopoty te skróciły niejednemu lata doczesnej pielgrzymki. Wielka wojna nie zastała już ks. kardynała przy życiu; zmarł jakby przeczuwał, że idee, którym tak wiernie za życia służył, poniosą stanowczą klęskę, że zbliża się upokorzenie Prus i Niemiec i połączonych z nimi Austro-Węgier. Zmarł, nie chcąc patrzeć na zdeptanie swej ojczyzny.

9. Ks. Karol Hudziec.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa miał ks. kardynał Kopp niezłomny zamiar zamianowania Generalnym Wikarjuszem po śmierci ks. Findińskiego jakiegoś kapłana o przekonaniach niemieckich. Polakożercze gazety przepowiadały bowiem, że Generalnym Wikarjuszem zostanie zamianowany Niemiec. Polskie i czeskie gazety upominały się natomiast o zamianowanie Słowianina. Ponieważ jedna z gazet czeskich nie oddała należycie wywiadu w tym przedmiocie z ks. posłem Świeżym, zażądał ks. kardynał spisania z nim protokołu i wy tłumaczenia się z wypowiedzianych rzekomo słów, co też nastąpiło w Generalnym Wikarjacie.

Stanowcza postawa prasy polskiej (»Gwiazdki Cieszyńskiej«), która oświadczyła się otwarcie za Polakiem i prasy czeskiej, występującej przeciw Niemcowi, jakoteż wnioski posłów dra Danielaka i ks. Szpondra, postawiony d. 15. października 1897 w wiedeńskim parlamencie o wydzielenie Księstwa Cieszyńskiego z pruskiej diecezji wrocławskiej, zrobiły swoje. Ks. kardynał nie miał odwagi zamianować Niemca i Generalnym Wikarjuszem stał się Polak ks. Karol Hudziec, książęco-biskupi komisarz, dziekan i proboszcz we Frysztacie.

Ks. Karol Hudziec urodził się d. 1. stycznia 1829 w Karwinie z poczciwych i bogobojnych polskich rodziców. Pierwsze nauki pobierał on w tamtejszej wiejskiej szkole, a pod kierownictwem tamtejszego wikarego ks. Onderka od-

był dwa lata gimnazjalnie prywatnie, poczem ostatnie cztery lata ukończył w katolickim gimnazjum w Cieszynie. Po absolwowanych trzech latach filozofji w Bernie i Ołomuńcu wstąpił w r. 1849 na teologję w Ołomuńcu i tu w wolnych godzinach wykładał naukę języka polskiego śląskim teologom, którzy przebywszy szkoły tylko niemieckie, żadnej nie mieli sposobności wykształcić się w mowie ojczystej, w której to jako kapłani mieli przemawiać do im powierzonego ludu i do dzieł jego.

Dnia 20. lipca 1853 r. na kapłana wyświęcony, przeznaczony został na wikarego do Frysztatu, gdzie przy boku ówczesnego księcio-biskupiego komisarza i proboszcza ks. Plazunia, obrońcy szkolnictwa polskiego, pracował gorliwie w kościele i szkole, a po niewielu latach pracy kapłańskiej wstąpił do domu hrabiego Larischa jako nauczyciel i wychowawca ostatniego marszałka śląskiego Henryka, z którym ukończył całe gimnazjum niższe prywatnie. A gdy ks. Plazun na początku r. 1864 umarł, wówczas ks. Hudziec został prezentowany przez hr. Larischa, byłego ministra finansów i ojca marszałka Henryka na probostwo frysztackie, na które d. 2. kwietnia 1864 otrzymał inwestyturę.

Jako proboszcz odznaczał się ks. Hudziec niezłomną gorliwością, znakomitą wymową na ambonie, był wzorowym katechetą tak, iż gdy ówczesny papieski nuncjusz Jacobini z powodu udzielania św. sakramentu Bierzmowania dwom hrabiankom odwiedził dom hr. Larischa i o tej działalności ks. proboszcza Hudźca usłyszał, postanowił polecić go do odznaczenia Ojcu św., który go też mianował papieskim kapelanem honorowym.

W miarę zasług przybywało godności ks. Hudźcowi. Został radcą książęco-biskupiego Generalnego Wikarjatu, księcio-biskupim komisarzem, kanonikiem honorowym kapituły wrocławskiej, członkiem krajowej rady szkolnej i honorowym obywatelem miasta Frysztatu. Lecz we wszystkich fazach życia swojego zachował on tę wielką cnotę, która go w oczach naszych podnosi, został wiernym synem ludu swojego, który nie wstydził się nigdy polskiego pochodzenia swego i polskiej narodowości swojej.

Dlatego po śmierci ks. biskupa Śniegonia wielkie istniało stronnictwo między duchowieństwem, które życzyło sobie go już wówczas na Generalnego Wikariusza, na którą to godność dopiero po śmierci ks. Findińskiego został wyniesiony, będąc d. 29 listopada 1897 zamianowany. Równocześnie cesarz odznaczył go krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa. Ale i papież dodał do godności odznaczenie, mianując go d. 22. maja 1898 r. prałatem (*Protonotarius Apostolicus*) (*»Gwiazdka Ciesz.«* z d. 11. grudnia 1897, Nr. 50).

Urząd Generalnego Wikariusza spełniał gorliwie mimo wielkich trudności i ciężkiej odpowiedzialności, mimo wysokiego już wieku i niedobrego stanu zdrowia. W ówczesnych nadzwyczajnych zawitych stosunkach, kiedy to ks. kardynał Kopp użyć chciał urzędu Generalnego Wikariusza do celów germanizacyjnych, piastowanie tego urzędu było więcej ciężarem niż godnością. Gdzie tyle było sprzecznych wpływów, gdzie ciągła walka między rozumem i sercem z jednej strony a twardą koniecznością z drugiej strony, zachodziła potrzeba wielkiego hartu ducha, by nie zrazić się i nie rzucić wszystkiem.

W młodszych latach ks. Hudziec czynnie zajmował się potrzebami naszej polskiej ludności. Niejeden dowcipny »Jura i Jonek« pochodził od niego, niejednokrotnie poruszał w korespondencjach do »Gwiazdki Cieszyńskiej« ważne i żywotne kwestje.

Zajmował się żywo sprawami politycznymi i miał odwagę występować jako Polak całkiem otwarcie. Dwa czy trzy razy kandydował jako wspólny kandydat Polaków i Czechów z mniejszych miast śląskich do sejmiku opawskiego. Wynik jednak był niepomysłny, bo zwyciężył Niemiec.

Jako członek śląskiej rady szkolnej krajowej bronił wraz z ś. p. ks. prałatem Schumem z diecezji ołomunieckiej zawsze spraw cieszyńskiego gimnazjum polskiego. W pierwszych latach istnienia tego zakładu był jedynym jego przyjacielem u powyższej władzy szkolnej.

W rewirze ostrawsko-karwińskim popierał wszędzie uzasadnione żądania polskiej ludności. Jemu zawdzięczali

Polacy kazania polskie w Ostrawie Polskiej a w Dąbrowej polskie nabożeństwa i kazania.

Chociaż ks. prałat Hudziec był wielkim przyjacielem polskiej ludności, przecież po jego śmierci, która po krótkiej chorobie, spowodowanej paraliżem d. 17. lutego 1902 r. nastąpiła, wydano zawiadomienia pośmiertne tylko w języku niemieckim. Takie to były ówczesne stosunki. Zmarły prałat nie mógł temu przeszkodzić.

Pogrzeb odbył się d. 20. lutego 1902 r. przy wielkim udziale duchowieństwa i wiernych. Księża przybyło na pogrzeb 87. Cnoty i działalność zmarłego podnieśli w wymownych słowach ks. Józef Lomosik, proboszcz z Dąbrowej w języku polskim i ks. Piotr Moroń, proboszcz z Rychwałdu, w języku niemieckim, poczem złożono zwłoki na cmentarzu frysztackim (*»Gwiazdka Cieszyńska«* z d. 22. lutego 1902, Nr. 8.)

Na grobie postawił mu były marszałek krajowy hr. Henryk Larisch-Mönnich piękny pomnik z następującym napisem: *Seinem ehemaligen Erzieher und Freunde Herrn Generalvikar Karl Hudziec, geb. 1. I. 1829, gest. 18. II. (ma być 17. lutego) 1902, Seiner päpstl. Heiligkeit Ehrenkaplan, titul. Ehrendomherrn u. Pfarrer v. h. In dankbarer Erinnerung gewidmet von Heinrich Graf Larisch Mönnich r. i. p.*

Jeszcze za życia ks. Hudźca, mianowicie d. 15. lutego 1902, mianowany został jego zastępcą ksiązęco-biskupi komisarz ks. Kapinus, proboszcz w Szonowie, który też przewodniczył na posiedzeniach Generalnego Wikariatu i podpisywał ważniejsze uchwały, podczas gdy bieżące agendy załatwiał kanclerz ks. Jerzy Kolek.

10. Ks. Jerzy Kolek.

a) Życiorys.

Następcą ks. Hudźca mianowany został d. 16. maja 1902 proboszcz ustroński i ksiązęco-biskupi kanclerz, ks. Jerzy Kolek. Urodził się dnia 10. kwietnia 1840 w Domaśłowicach; wyświęcony na kapłana 10. lipca 1864 w Oł-

muńcu, pracował najprzód jako wikary w Bruzowicach, następnie we Frydku i Cieszynie. W r. 1873 został proboszczem w Dolnych Błędowicach, w r. 1900 w Ustroniu. Jako proboszcz ustroniski zamianowany został 15. października 1900 książęco-biskupim kanclerzem. W r. 1902 zamianowany Generalnym Wikarjuszem, przeniósł się z Ustronia na probostwo do Frysztatu. Krótco przed tem, mianowicie d. 25. kwietnia 1902, mianował go cesarz honorowym kanonikiem kapituły wrocławskiej. W uznaniu zasług zamianowany został przez papieża protonotarjuszem apostolskim i prałatem.

Z okazji 70-letnich urodzin ks. Kolka przybyło duchowieństwo austr. części diecezji wrocławskiej w liczbie 57 d. 13. kwietnia 1910 do Cieszyna, by swemu ogólnie poważanemu naczelnikowi złożyć swe z głębi serca płynące życzenia. W przeddzień tej uroczystości odbyło się przedstawienie teatralne w klasztorze Sióstr Boromeuszek, które w pięknych i rzewnych obrazach stawiało słuchaczom i widzom życiorys ks. prałata, jego prace i trudy, jego znoje i cierpienia, jego rzadkie zalety serca, jego ciche ukryte przed okiem szerokiego świata zasługi przed oczy. D. 13. kwietnia złożyło duchowieństwo przez wymowne usta długoletniego przyjaciela jubilata, ks. kanonika i komisarza Piotra Moronia, swe życzenia. Ks. kanonik, otoczony wieńcem kleru, przybyłego z najodleglejszych nawet wiosek diecezji wrocławskiej (austr. części), przedstawił w krótkich serdecznych słowach zasługi ks. prałata, podnosząc szczególnie jego ojcowskie iście przywiązanie, szlachetne serce i szczerą miłość do kleru, i wynurzając najszczerze swe i swych współbraci kapłanów gratulacje, oddał jako skromny upominek na pamiątkę tej uroczystości piękne album z zbiorowem fotografjami całego kleru według dziekaństw. Ks. jubilat wzruszony dziękował i zapewnił wszystkich, że zawsze i wszędzie liczył i liczyć będzie w przyszłości na pełną ofiar i trudów pracę kleru, którego jest ojcem i dziękował za te dowody szczerego szacunku i prawdziwej miłości. W południe zgromadzili się ks. jubilat i gratulanci w sali »Dziedzictwa« na wspólną ucztę, podczas której wznoszono liczne toasty na zdrowie ks. prałata. Pięknie przemówił ks. Neugebauer z Frywałdo-

wa, w podniosłej polskiej mowie, pełnej poetycznego polotu i głębokich myśli, podniósł zasługi i składał życzenia rejent i radca Generalnego Wikarjatu dr. Dyboski, w imieniu towarzystw katolickich zasłużony ks. radca Tomasz Dudek. D. 10. kwietnia 1920 r. odbyła się podobna lecz skromniejsza — ze względu na ciężkie czasy powojenne — uroczystość z okazji 80-letnich urodzin ks. prałata Kolka imieniem zgromadzonego duchowieństwa składał życzenia ks. poseł Londzin, prezydent Rady Narodowej.

Z okazji 50-letniego jubileuszu kapłańskiego ks. prałata Kolka, który przypadł na d. 10. lipca 1914 r., utworzyło duchowieństwo austr. części diecezji fundację jubileuszową, wynoszącą 10.000 K, której każdorazowe odsetki przeznaczył jubilat dla ubogich neoprezbiterów.

Po śmierci ks. kardynała Koppa w marcu 1914 r. zamianowany został ks. Kolek Kapitularnym Wikarjuszem in spiritualibus przez kapitułę katedralną u św. Jana w Wrocławiu. To samo działo się w regule w przeszłości, ilekroć któryś z książąt-biskupów umierał. Po zamianowaniu względnie zatwierdzeniu przez kurję rzymską nowego księcia-biskupa mianował tenże zawsze tego samego Generalnego Wikarjusza, który za poprzednika urząd ten sprawował.

b) Plan przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do diecezji krakowskiej lub utworzenia osobnej diecezji śląskiej.

W ostatnich trzydziestu latach niejednokrotnie podnoszono w prasie i ciałach ustawodawczych myśl odłączenia Śląska Cieszyńskiego od diecezji wrocławskiej a przyłączenia go do diecezji krakowskiej lub utworzenia z całej austr. części diecezji wrocławskiej osobnego biskupstwa. Starania te wywołane zostały przez germanizatorską politykę ks. kardynała Koppa i nie zawsze były one tak niewinne, jakby niejeden sądził. Piszącemu niniejszą rozprawę opowiadał minister wyznań i oświaty Madeyski (ojciec), że za jego urzędowania sprawa oderwania Śląska Cieszyńskiego od diecezji wrocławskiej a przyłączenia go do diecezji krakowskiej była bardzo naprzód posunięta. Sprawa

została już cesarzowi przedłożona, który jednak widocznie pod naciskiem cesarza Wilhelma wskutek interwencji samego księcia-biskupa Koppa, na takie załatwienie się nie zgodził, oświadczając, że przynależność Śląska Cieszyńskiego do diecezji wrocławskiej przypomina mu te czasy, kiedy cały Śląsk do monarchji Habsburgów należał i że tej jedynej łączności z prowincją, Habsburgom zabraną, nie chciałby zrywać.

Gdy ks. kardynał Kopp, uważany przez prasę i naród polski za wielkiego germanizatora, zmarł, odżył znowu plan przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do diecezji krakowskiej. Sprawa ta nie była łatwą, można powiedzieć wprost niemożliwą na owe czasy do przeprowadzenia, bo nietylko możni władcy w kraju jak rząd krajowy, sejm i wydział krajowy byłyby się temu stanowczo oparli, nie mówiąc już o rządzie centralnym i cesarzu, ale także ludność niemiecka i czeska w kraju byłaby użyła wszystkich, nawet najostrejszych środków, ażeby rzecz tę uniemożliwić.

Mimo to już 10. marca 1914 uchwaliła krakowska rada gminna rezolucję, skierowaną do rządu centralnego, domagającą się przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do diecezji krakowskiej. Następstwem tego było, że rada gminna miasta Frydka przeciw zupełnie niepowołanemu mieszaniu się obco-krajowych elementów do kościelnych spraw, obchodzących wyłącznie Śląsk i ludność śląską, z czysto politycznych, to jest narodowych pobudek, z wezwaniem do pomocy stronnictwa politycznego (miała na myśli Koło polskie), nieobeznanego z miejscowymi stosunkami, protestowała i zastrzegła się przeciw tej robocie, oświadczając imieniem całej ludności miasta Frydka, że jest ożywiona uczuciami najzupełniejszego zaufania i niezmiennego przywiązania do dotychczasowej kościelnej władzy arcybiskupiej, to jest do stolicy biskupiej w Wrocławiu i domaga się najstanowczej, żeby istniejące stosunki pozostały niezmiennione. Za miastem Frydką poszły inne niemieckie lub renegackie rady gminne, którym germanizatorska działalność księcia-biskupa Koppa była bardzo na rękę i które sobie podobnego następcy na stolicy biskupiej życzyły.

c) Nowe starania o godność biskupią dla Generalnego Wikariusza i o lepsze jego uposażenie.

Duchowieństwo i można powiedzieć całe społeczeństwo polsko-katolickie nie było jednak z działalności ks. kardynała Koppa zadowolone i ledwie zamknął oczy, poczyniono kroki, żeby stan obecny zmienić. Rozchodziło się głównie o przywrócenie godności biskupa-sufragana dla Generalnego Wikariusza i o nowe uregulowanie urzędu Generalnego Wikariatu. W tym celu wysłało d. 11. marca 1914 całe duchowieństwo austr. części adres do cesarza i prawie równocześnie w tym samym duchu zredagowany memoriał do prezydium rady ministrów i do ministra wyznań i oświaty, w których z powołaniem się na jakieś bliżej nieznane słowa, skierowane w r. 1817 przez cesarza Franciszka I. do Generalnego Wikariusza ks. Schippa, oświadcza w myśl objawionej najwyższej woli, że duchowieństwo, kierując się lojalnością, nie życzy sobie co do przynależności austr. części diecezji do macierzystej diecezji żadnych zmian.

Chociaż jednak co do zewnętrznej przynależności austr. części diecezji nie jest pożądana żadna zmiana, to jednak odnośnie do wewnętrzno-kościelnej administracji tej części duchowieństwo uważa pewne zmiany za konieczne, zmiany, które w zasadzie były już przyznane i zatwierdzone, jednakowoż albo wcale nie, albo tylko w części przeprowadzone.

Od r. 1891 wykonywał wszystkie biskupie funkcje w austr. części zmarły książę-biskup Kopp. Z powodu wielkiego obszaru diecezji wrocławskiej, liczącej 3,658.948 katolików, naturalnem było następstwem, że Bierzmowanie mogło się w najlepszym razie w poszczególnych dziekanstwach odbyć raz na ośm lat, bardzo często jednak dopiero po dziewięciu albo dziesięciu latach.

Następnie było w danych warunkach koniecznością wyznaczania w dziekanstwie tylko dwóch lub trzech kościołów parafjalnych, często jednak tylko jednego kościoła parafjalnego, dokąd dyrygowano bierzmowców ze wszystkich innych parafij. Mobilizacja taka kilku tysięcy mających być bierzmowanymi i ich świadków spowodowywało wydatki podróże i męczące marsze, trwającego nie rzadko kilka

godzin. W kościele zaś, w którym udzielano Bierzmowania, zgromadziła się taka masa ludzi, że położenie było często niepokojące, które tylko przy wyteżeniu wszystkich sił ze strony duchowieństwa i nie rzadko przy pomocy policji opanowane być mogło. Gorzej się jeszcze rzecz przedstawiała, gdy w dzień Bierzmowania panowała ślota.

Niejednokrotnie zdarzało się też, że Bierzmowanie, chociaż już we wszystkich szczegółach było przygotowane, chociaż kupcy, krewni i powinowaci bierzmowanców poczynili zakupy i przygotowania, zostało z powodu choroby księcia-biskupa odwołane i na przyszły rok odłożone.

Okoliczności te miały te następstwa, że wielu katolików pozostało bez Bierzmowania, że osobiście młodzież szkół ludowych i średnich kończyła naukę bez przyjęcia sakramentu Bierzmowania, że wierni z powodu wielu niepotrzebnych wydatków i męczących podróży lub marszów, ponoszonych z okazji Bierzmowania, jako też z powodu bezcelowych zakupów w wypadkach odwołania Bierzmowania, wyrażali niejednokrotnie swoje niezadowolenie, które niepokojne elementy wyzyskiwały ze szkodą dla uczuć religijnych ludności. Duchowieństwo musiało kilkakrotnie wziąć na siebie nieprzyjemne zadanie uspokajać i zbywać nadzieję z powyższych powodów uskarżającą się ludność.

Stosunki wyznaniowe, narodowościowe i społeczne wymagają również ścisłego kontaktu między duchowieństwem a biskupem, bo duchowieństwo, pracujące wśród tak ciężkich warunków, koniecznie szukać musi oparcia. Duchowieństwo to nie ma jednak z biskupem żadnego kontaktu. Ogromna większość duchowieństwa austr. części nie rozmawiała w życiu ani razu z biskupem. Jego kontakt z biskupem ograniczał się do tego, że było one przez dziekana biskupowi w zwyczajnej formie przedstawione.

Wszystkie te trudności i przeszkody więcej celowej administracji spraw duchownych austr. części diecezji wpływają jedynie z okoliczności, że ks. kardynałowi Koppowi nie został dodany do pomocy w tej to części diecezji biskup-sufragana, któryby był objął jego biskupie obowiązki i funkcje.

Cesarz Franciszek Józef najwyższem postanowieniem z dnia 4. października 1882 zatwierdził utworzenie posady biskupa-sufragana dla austr. części diecezji wrocławskiej. Po śmierci pierwszego biskupa-sufragana w r. 1891 nie nastąpiła nominacja jego następcy. Duchowieństwu nie jest znany powód, dla którego ustanowienie dalszych biskupów-sufraganów nie nastąpiło. Nie sądzi ono, że powody te mogą być tego rodzaju, żeby mogły usprawiedliwić szkody i niedogodności, połączone z nieobsadzeniem miejsca biskupa-sufragana i dlatego pozwala sobie prosić cesarza, prezydium rady ministrów i ministra wyznań i oświaty o ustanowienie dla austr. części diecezji biskupa-sufragana.

W dalszym ciągu prosiło duchowieństwo o reorganizację i rozbudowanie urzędu Generalnego Wikarjatu. Już potwierdzenie wyboru księcia-biskupa Józefa Chrystjana Hohenlohe patentem z d. 26. marca 1796, L. 486, uczynione zostało zawisłem od ustanowienia dla austr. części diecezji wrocławskiej osobnego Generalnego Wikarjusza, wyposażonego w godność biskupią, z potrzebnym personelem konsystorskim i od wyznaczenia odpowiedniej kwoty na utrzymanie Generalnego Wikarjusza i personelu konsystorskiego, zabezpieczonej na dobrach książęco-biskupich.

Książę-biskup Hohenlohe zamianował wprawdzie Generalnego Wikarjusza w r. 1796, ale już wówczas wstrzymano się z wyznaczeniem mu odpowiedniej płacy i z dodaniem mu potrzebnego personelu konsystorskiego. Wyznaczono wprawdzie zamianowanemu Generalnemu Wikarjuszowi remunerację, wynoszącą w obecnym momencie 2400 K, ale kwota ta jest zupełnie niewystarczająca, bo obciążona jest utrzymywaniem personelu kancelaryjnego. Dlatego też Generalny Wikarjusz skazany jest na dochody ze swego probostwa.

Połączenie stanowiska Generalnego Wikarjusza ze stanowiskiem proboszcza usprawiedliwione być mogło w r. 1796 bez większej szkody. W dzisiejszych warunkach jest stan taki niemożliwy. Nie potrzeba dowodzić, że agendy Generalnego Wikarjatu od r. 1796 znacznie się pomnożyły, a to w tym samym stosunku, jak one wzrosły we wszystkich urzędach państwowych. Już od dłuższego czasu każdorazowo

wy Generalny Wikariusz nie był w stanie podołać obowiązkowi obu urzędów. Następstwem tego było to, że obowiązki swoje jako proboszcz i duszpasterz musiał powierzyć swoim wikarym. Sposób ten stanowił właściwie nieuprawnione obciążenie wikarych, pełniących obowiązki w siedzibie Generalnego Wikariusza, którzy zmuszeni byli proboszcza w całości zastępować, aby tenże mógł się poświęcić obowiązkowi urzędowemu Generalnego Wikariusza, z drugiej zaś strony sposób ten nakładał na Generalnego Wikariusza obowiązek odszkodowania wikarych w jakikolwiek sposób za udzieloną mu pomoc w duszpasterstwie.

Związanie urzędu Generalnego Wikariusza z urzędem proboszcza miało w następstwie jeszcze dalszą złą stronę. Ponieważ prawo mianowania Generalnego Wikariusza i prawo prezentowania proboszcza nie znajdowało się w jednych rękach, zdarzało się kilkakrotnie, że Generalnym Wikariuszem nominowany został proboszcz poza Cieszynem, względnie, że kapłan, prezentowany na proboszcza w Cieszynie, nie otrzymał urzędu i godności Generalnego Wikariusza. Następstwem tego było to, że urząd Generalnego Wikariatu wędrował po całym Księstwie Cieszyńskim, bo oprócz Cieszyna mieścił się kolejno we Frydku, Morawce, Frysztacie, Bielsku i Strumieniu.

Że stan ten nie mógł być w interesie sprężystego urzędowania ani utrzymywania w porządku kancelarii Generalnego Wikariatu i jego registratury pożądanym, rozumie się samo przez się.

Od r. 1872 ustanowiony został Cieszyn jako siedziba Generalnego Wikariatu; ponieważ jednak Generalny Wikariusz nie jest zawsze proboszczem cieszyńskim, to też obecny Generalny Wikariusz jest teraz już drugim, który zmuszony jest odbywać podróże do Cieszyna, ilekroć odbywają się tam posiedzenia lub załatwia się ważniejsze sprawy lub wreszcie potrzebuje registratury. Że takie urzędowanie pracy nie ułatwia, że daje często nawet powód do największych nieprzyjemności, nieporozumień i niezadowolienia, jest rzeczą oczywistą. Podpisani zwracają na postanowienia prawa kanonicznego (*Wernz Jus Decret. Tit. XXXVII. II. 9*), na podstawie które-

go proboszcz, rezydujący poza siedzibą, nie może być Generalnym Wikariuszem.

Zważywszy wszystkie te okoliczności, prosi duchowieństwo austr. części cesarza, prezydum ministrów i ministerstwo wyznań i oświaty, żeby Generalny Wikariusz był razem biskupem-sufraganiem, żeby uwolniony został od obowiązków proboszczowskich, żeby mu przyznano płacę, względnie emeryturę piątej rangi urzędników państwowych i żeby płace te zapewnione zostały na mensalnych dobrach śląskich księcia-biskupa, żeby każdorazowemu Generalnemu Wikariuszowi oddano do użytku odpowiednie jego stanowi mieszkanie, a dopóki to nie nastąpi, żeby mu wypłacano odpowiedni czynsz.

Duchowieństwo upomina się w dalszym ciągu swojej prośby o utworzenie posad dla personelu konsystorskiego, która to sprawa mimo wydanego najwyższego reskryptu z d. 26. marca 1796, L. 486, dotąd nie została załatwiona. Do r. 1890 załatwiali wszystkie prace kancelaryjne wikariusze probostwa, którego Generalny Wikariusz był zawiadowcą. Stan ten połączony był z wielu niedogodnościami, co spowodowało księcia-biskupa Koppa do utworzenia przy Generalnym Wikariacie w r. 1891 posady kanclerza z płacą roczną 2000 K, którą to kwotę wypłacał z dochodów swoich dóbr mensalnych. Do mechanicznych przepisowań i do prowadzenia registratury mieli być użyci wikariusze cieszyńscy za roczną remuneracją 200 K.

Ponieważ jednak ze względu na pomnożenie szkół i wzmoczoną pracę w duszpasterstwie wikariusze nie byli w stanie nałożonej na nich pracy w kancelarii podołać, pozwolił ks. kardynał Kopp przyjąć w r. 1898 kanclisę, którego płacy w kwocie 1200 K nie przyjął na dobra mensalne, lecz kazał ją wypłacać z dochodów (taks) kancelaryjnych. W r. 1907 za pozwoleniem ks. kardynała dodano nową siłę kancelaryjną w osobie emerytowanego proboszcza ks. Alberta Vogla za roczną remuneracją 600 K, wypłacać się mającą również z pieniędzy kancelaryjnych. Podpisani księża proszą zatem, żeby każdorazowemu kanclerzowi, którego płaca zupełnie jest niewystarczająca, zapewnić pobory

ósmej rangi urzędników państwowych z ustawowemi dodatkami na książęco-biskupich dobrach mensalnych. Również registratorowi i sekretarzowi, któryby równocześnie mógł pełnić funkcję ceremoniarza przy biskupie-sufraganie, należy wyznaczyć płacę dziewiątej rangi z dóbr mensalnych. Wreszcie należy systemizować posadę kancelisty z płacą roczną 1200 K, która co pięć lat powinna być podwyższana o 200 K aż do 1800 K. Kanclerzowi, sekretarzowi, registratorowi i kanceliście należy przyznać wolne mieszkanie albo dodatek aktywalny odpowiedni do rangi, w której się odnośny funkcjonariusz znajduje.

Wszyscy członkowie kancelaryjni Generalnego Wikarjatu powinni mieć zapewnioną emeryturę po 40-letniej służbie na dobrach mensalnych księcia biskupa.

Żądania powyższe przedstawione zostały przed nominacją nowego księcia biskupa dr. Adolfa Bertrama w krótszych lub obszerniejszych podaniach cesarzowi, prezydum rady ministrów, ministrowi wyznań i oświaty a po nominacji księcia biskupa także jemu. Godności biskupa-sufragana dla Generalnego Wikarjusza nie uzyskano z powodów łatwo zrozumiałych, zresztą powyżej już omówionych, również wyposażenia kancelarii nowemi siłami nie przeprowadzono. Natomiast zgodził się książę-biskup na udotowanie posady Generalnego Wikarjusza z dóbr mensalnych, tak, że tenże mógł zrezygnować z probostwa i przenieść się do Cieszyna, zamieszkawszy na drugim piętrze probostwa, które to piętro, jak wiadomo, zbudowane zostało kosztem księcia-biskupa. W budynku tym mają także pomieszczenie i kanclerz i kancelista. Rzeczywiście też ks. prałat Kolek zrezygnował z probostwa frysztackiego i przeniósł się do Cieszyna.

Jak bardzo mimo wszystko potrzebnem było wyposażenie Generalnego Wikarjusza w godność biskupią, widać z tego, że w r. 1924 postarał się książę-biskup w Rzymie o pełnomocnictwo dla ks. Kolka udzielania sakramentu Bierzmowania, z czego on w jesieni tegoż roku skorzystał. Stało się to jednak pod przymusem, bo rząd polski ze względów politycznych nie pozwolił księciu-biskupowi udzielać osobiście na obszarze polskim sakramentu Bierzmowania.

d) Zmiany, wywołane przewrotem politycznym.

Nieszczęśliwy podział Śląska Cieszyńskiego, dokonany d. 28. lipca 1920 w Paryżu, miał w następstwie dosyć ważną zmianę. Rząd czechosłowacki postarał się o to, że dla części Śląska Cieszyńskiego, wcielonej do Czechosłowacji, mianowany został w r. 1920 komisarz i oficjał w osobie ks. Stanisława Weissmanna, proboszcza w Morawce, który później otrzymał probostwo w Karwinie. Obok komisarjatu dla czeskiego Śląska wschodniego istnieje od dawna komisarjat nysski, na którego czele stoi ks. Józef Neugebauer, proboszcz w Frywałdowie. Oba komisarjaty stały się od Gen. Wikarjatu w Cieszynie niezawisłe. Tem samem władza Generalnego Wikarjusza została mocno co do obszaru ściętniona i rozciągała się jedynie na polską część Śląska Cieszyńskiego.

W r. 1922 po podziale Górnego Śląska na część niemiecką i polską utworzona została dla tego ostatniego Administracja Apostolska w Katowicach. Śląsk Cieszyński pozostał jednak dalej przy diecezji wrocławskiej wskutek jakiegoś nieporozumienia między rządem polskim a kurją rzymską. Trwało to tak aż do utworzenia diecezji śląskiej i nominacji pierwszego biskupa śląskiego ks. dr. Augusta Hlonda w myśl zawartego między państwem polskim a papieżem konkordatu w r. 1925.

W celu wprowadzeniu w życie konkordatu i uporządkowania stosunków hierarchicznych w Polsce wydał Ojciec św. pod datą 28. października 1925 r. bulę papieską, która rozpoczyna się od pierwszych słów *Vix dum Poloniae unitas*. Wykonanie powierzył Ojciec św. nuncjuszowi w Warszawie ks. arcyb. Lauri'emu, który wydał pod datą 11. listopada 1925 r. dekret erekcyjny dla diecezji śląskiej, do której przydzielono także polską część diecezji wrocławskiej, t. j. dekanaty: bielski, cieszyński, skoczowski i strumiński. Dekret ten uzyskał moc obowiązującą 7 dni po wydaniu, t. j. dnia 18. listopada. Dnia 17. listopada przyjechał do Cieszyna nowy biskup śląski nominat ks. dr. August Hlond i w myśl powyższego dekretu objął on od 18. listopada poczynając rządy nad Śląskiem Cieszyńskim z pełną jurysdykcją biskupią i zarządził, aby Generalny Wikarjusz ks. Kolek

urzędował z jego upoważnienia aż do końca listopada. Z dniem 1. grudnia 1925 został Generalny Wikarjat zwinięty a akta i archiwa przewiezione zostały do Katowic. Tem samym przestał istnieć Generalny Wikarjat, instytucja, która przetrwała 155 lat — od r. 1770 począwszy.

Ustępującego Generalnego Wikarjusza ks. Kolka pożegnał ks. biskup Hlond słowami: »Uważam sobie za miły obowiązek wyrazić Waszej Przewielebności, jako ustępującemu Wikarjuszowi Generalnemu Cieszyńskiemu, swą najszczerzą podziękę za pracę i ofiary poniesione dla tej części mej diecezji w czasie swego długoletniego urzędowania, nacechowanego zawsze apostolską gorliwością, sumiennością i taktem. I życzę, by Przewielebność Wasza, po wyzdrowieniu z obecnej słabości (złamał nogę), pozostał *ad multos annos* przy najlepszym zdrowiu chlubą zacnego Kleru Śląska Cieszyńskiego i cieszył się *in bona senectute* zasłużoną cześcią i miłością, jako uosobnienie chlubnych tradycji tamtejszego Kleru.«

Ostatniemu Generalnemu Wikarjuszowi podziękowała deputacja duchowieństwa za dotychczasową ojcowską opiekę, a sam Generalny Wikarjusz wystosował dnia 20. listopada pismo pożegnalne do duchowieństwa, w którym pisze: »Długie lata pracowaliśmy razem na chwałę Bożą i dla dobra Kościoła św.; przeżyliśmy niejedną ciężką chwilę; niech Wam Bóg zapłaci za Waszą wspólną pracę, za Wasze poparcie. Odtąd rozchodzą się nasze drogi. Wy idziecie do dalszej pracy, do nowych walk za świętą naszą sprawę. Ja Wam już przodować ani towarzyszyć nie będę, lecz przygotowując się w cichym kątku na bliską już śmierć, modlić się za Was będę, aby praca Wasza była błogosławioną, a walka Wasza zwycięską.«

Na tem kończą się dzieje Generalnego Wikarjatu w Cieszynie.

III. Kancelarja Generalnego Wikarjatu.

Aż do r. 1891 wykonywali prace kancelaryjne w Generalnym Wikarjacie wikarjusze miejscowości, w której urząd ten miał swoją siedzibę. Jeden z nich był sekretarzem, inni zaś spełniali obowiązki protokolanta, registratora i ekspedjenta, a gdy nie było dostatecznej liczby wikarjuszów, to wszystkie te obowiązki musiał wziąć na siebie sekretarz. Z początku agendy Generalnego Wikarjatu nie były wielkie, lecz z biegiem czasu znacznie się pomnożyły i dotyczący sekretarz miał wiele do czynienia.

Gdybyśmy chcieli wymienić wszystkich sekretarzy od chwili utworzenia Generalnego Wikarjatu aż do utworzenia posady książęco-biskupiego kanclerza w r. 1891, przechodziłoby to nasze siły, bo archiwum Generalnego Wikarjatu nie dostarcza nam potrzebnego materiału. Na poszczególnych aktach podpisani są dosyć często także sekretarze, ale o skompletowaniu ich szeregu nie może być mowy. Na wymienieniu zaś kilku z nich nie zyskałaby niniejsza rozprawa na wartości, przejrzystości i historycznej ścisłości.

W r. 1891 utworzył książę-biskup dr. Kopp posadę kanclerza, którą otrzymał dotychczasowy sekretarz ks. Jan Sikora. Ponieważ pomoc wikarjuszy cieszyńskich w prowadzeniu kancelarii okazała się niewystarczającą ze względu na intensywną pracę w duszpasterstwie, przyjęty został w roku 1898 świecki kancelista Józef Bogocz. Gdy jednak i ta siła kancelaryjna nie mogła podoląć wznagającej się pracy, powołany został nadto do pomocy emerytowany proboszcz Vogel jako registrator i protokolant.

Pierwszym kanclerzem mianowany został ks. Jan Sikora, który funkcję tę pełnił od 1. czerwca 1891 do końca roku 1897. Po otrzymaniu probostwa w Cieszynie zmuszony był oddać urzędowanie d. 2. stycznia 1898 mianowanemu kanclerzowi ks. dr. Franc. Krusowi, który jednak niedługo stał na czele kancelarii, bo już w r. 1900, wstąpiwszy do zakonu Jezuitów, opuścił zajmowane stanowisko. — Trzecim kanclerzem ustanowiony został dekretem księcia-biskupa z d. 15. października 1900 proboszcz ustroński ks. Jerzy Kolek, który również urząd ten niedługo sprawował,

bo już w roku 1902 mianowany został Generalnym Wikarjuszem. Po nim objął kancelarię powołany na stanowisko kanclerza dekretem z d. 22. czerwca 1902 ks. dr. And. Bielek (rodem ze Słowaczyny), który w r. 1908 przeniósł się na probostwo w Szonowie, skąd po powstaniu państwa czechosłowackiego powołany został na profesora teologii do Bratysławy (Pressburg), a ostatnio był kanonikiem w Nitrze, gdzie w grudniu 1925 r. po operacji zmarł. Na jego miejsce zamianowany został d. 15. lipca 1908 kanclerzem wikary z Łazów ks. Franciszek Kałuża, rodem z Kowali w powiecie skoczowskim, który aż do 15. września 1921 r. kierował kancelarią, poczem wstąpił do zakonu Jezuitów. Jego następcą w r. 1921 stał się ks. Wilhelm Kasperlik, proboszcz w Dziedzicach, który niebawem w nowej diecezji śląskiej obejmie urząd kanclerza i kanonika rezydencjonalnego w Katowicach.



WYDAWNICTWO
DZIEŁ NIKAJA CIESZYŃSKIEGO
CIESZYŃSKA

Generalni Wikarjusze na Śląsku:

1. Ks. Justus Wilhelm hr. Prażma 1770 — 25. IV. 1795.
2. Ks. Antoni Alojzy Löhn 1796 — 14. II. 1806.
3. Ks. Józef Karol Schipp 6. III. 1806 — 6. I. 1836.
4. Ks. Paweł Prutek 1836 — 4. IV. 1842.
5. Ks. Dr. Mateusz Opolski 27. X. 1843 — 11. VI. 1850.
6. Ks. Antoni Helm 28. VIII. 1850 — 18. VI. 1872.
7. Ks. Franciszek Śniegoń 24. VI. 1872 — 3. VII. 1891.
8. Ks. Karol Findiński 22. IV. 1892 — 9. IX. 1897.
9. Ks. Karol Hudziec 29. XI. 1897 — 17. II. 1902.
10. Ks. Jerzy Kolek 16. V. 1902 — 30. XI. 1926.

Kanclerze Generalnego Wikarjatu.

Od 1770—1891 wikarjusze miejscowości, w której Generalny Wikariat miał swoją siedzibę.

- Od 1. VI. 1891 — 31. XII. 1897 ks. Msgr. Jan Sikora.
 Od 2. I. 1898 — 1900 ks. dr. Franciszek Krus.
 Od 15. X. 1900 — 16. V. 1902 ks. Msgr. Jerzy Kolek.
 Od 22. VI. 1902 — 1908 ks. dr. Andrzej Bielek.
 Od 15. VII. 1908 — 15. IX. 1921 ks. Franciszek Kałuża.
 Od 16. IX. 1921 — 31. XII. 1925 ks. Wilhelm Kasperlik.

TREŚĆ:

I. Utworzenie Generalnego Wikariatu	4
II. Generalni Wikariusze	9
1. Ks. Justus Wilhelm hr. Prażma	9
2. Ks. Antoni Alojzy Löhn	9
3. Ks. Józef Karol Schipp	11
4. Ks. Paweł Prutek	14
5. Ks. dr. Mateusz Opolski	14
a) Życiorys	14
b) Ks. Opolski jako przyjaciel ludu i szkoły	16
c) Ks. Opolski jako Polak	17
6. Ks. Antoni Helm	21
7. Ks. Franciszek Śniegoń	23
a) Życiorys	23
b) Ks. Śniegoń biskupem-sufraganem	28
c) Działalność ks. biskupa Śniegonia	31
d) Utworzenie posady kanclerza	33
8. Ks. Karol Findiński	34
a) Życiorys	34
b) Zakres działania Generalnego Wikariusza	38
c) Stosunek ks. kard. do Gen. Wikariuszów	40
d) Ks. kard. Kopp a lud śląski	47
e) Inne szczegóły prześladowania Polaków przez ks. kard. Koppa	57
9. Ks. Karol Hudziec	62
10. Ks. Jerzy Kolek	65
a) Życiorys	65
b) Plan przyłączenia Śląska Ciesz. do diecezji krakowskiej lub utworzenia osobnej diecezji śląskiej	67
c) Nowe starania o godność biskupią dla Generalnego Wikariusza i o lepsze jego uposażenie	69
d) Zmiany, wywołane przewrotem politycznym	75
III. Kancelaria Generalnego Wikariatu	77
Generalni Wikariusze na Śląsku	79
Kancelarze Generalnego Wikariatu	79

Alfabetyczny spis miejscowości, osób i rzeczy.

(Liczby oznaczają stronicę.)

Administracja Apostolska (w Katowicach) 75.	Bonawentura Siostra (Elżb. w Jabłonkowie) 25.
Albrecht arcyksiążę 26, 35, 36, 42.	Boromeuszki Siostry w Cieszynie 29, 31, 66.
Aleja Albrechta 36.	Bracia Miłosierdzia w Cieszynie 13.
Arndt Augustyn ks. T. J. prof. 61.	Bratysława 78.
Austria 4, 7, 9, 11, 13, 16, 27, 28, 32, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 48, 49, 50, 58, 60, 61, 66, 67, 69, 70, 71, 72.	Brawancice (Brosdorf) 21.
Austro-Węgry 62.	Brosdorf 21.
	Bruzowice 14, 66.
Baquhem margr. (prez. Śląska) 29.	Cieszyn 4, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 42, 45, 48, 51, 52, 55, 57, 58, 59, 63, 66, 72, 74, 75, 76.
Benedyktyni w Orłowej 13.	Cieszyński Dekanat 75.
Berlin 46, 49, 60, 61.	Cieszyński Komisarjat 4, 5, 8, 13, 33.
Bernhard prof. 60.	Cinčila dr. (notariusz) 17.
Berno (morawskie) 23, 63.	Clary-Aldringen hr. (prezydent Śląska) 36.
Bertram Ad., ks. biskup, kard. 74.	Cukmantel 15.
Biała 15.	Czamlar Ambroży 8.
Bielek Andrzej ks. dr. (kanclerz) 32, 78.	Czechosłowacja 75.
Bielski dekanat 75.	Częstochowa 34.
Bielski powiat 18.	Czytelnia katolicka w Jabłonkowie 32.
Bielsko 5, 7, 8, 14, 15, 16, 20, 52, 72.	
Bielsko Stare 15.	
Bilowicki ks. 15.	
Błędowice Dólne 37, 66.	
Bobrek 60.	
Bogocz Józef 77.	
Bogumin Dworzec 59.	Danielak M. dr. (poseł) 62.
Bogumin Miasto 52.	Dąbrowa 65.

Demel Jan dr., burmistrz cieszyński 26, 27, 49.
 Diecezja śląska 75, 78.
 Dittrich ks. 15.
 Dobra 5, 9, 12, 26.
 Domasławice 65.
 Dominikanie w Cieszynie 13.
 Dostal Józef ks. 15, 20.
 Dólne Błędowice 37, 66.
 Dudek Tomasz ks. 52, 67.
 Dunajewski Albin ks. biskup i kard. krak. 29.
 Dyboski Antoni dr. 67.
 Dzieńmorowice 16.
 Dziedzice (konsekr. kościoła) 32, 78.
 Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra 32, 47, 59.
 »Dzieje Śląska austriackiego« (książka Popiołka) 16.
 Dziennik Śląski (r. 1911) 61.
 Ehrenzweig 12.
 Ellgota (Ligota) 18.
 Elżbietanki w Cieszynie 13.
 Elżbietanki w Jabłonkowie 25.
 Eugenjusz arcyks. 30.
 Fudian Jan 20.
 Findiński Karol ks., Gen. Wikariusz 23, 30, 34, 35, 36, 37 (po grzeb), 38, 40, 42, 45, 55, 57, 62, 64.
 Fizia dr. 30.
 Förster Henryk ks. biskup wrocł. 23, 26, 28, 33.
 Franciszek I. cesarz 6, 28, 69.
 Franciszek Józef I. cesarz 28, 71.
 Franciszkanie w Cieszynie 13.
 Frydek 5, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 19, 34, 35, 36, 37, 38, 66, 68, 72.
 Fryderyk król 4.
 Frywałdów 8, 66, 75.
 Frywałdowski Komisarjat 4.
 Frysztat 7, 15, 16, 20, 21, 30, 62, 63, 65, 66, 72, 74.
 Fürstenberg ks. arcyb. kard. 34.
 Galicja 19.
 Generalny Wikariat (prawie na każdej stronicy).
 Gimnazjum polskie w Cieszynie 55, 56, 57, 60, 64.
 Gimpl 27.
 Gleich ks. biskup sufr. wrocł. 29.
 Globisz Bernard ks. komisarz 5.
 Głogówek 9.
 Górna Leszna 24.
 Górny Śląsk 9, 14, 48.
 »Gwiazdka Cieszyńska« 11, 21, 26, 27, 32, 46, 47, 48, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 62, 64, 65.
 Haase Teodor dr. superintendent prot. 49, 58.
 Habsburgowie 68.
 Helm Antoni ks. Generalny Wikariusz 21, 22, 23, 26.
 Heneczek T. 22.
 Herzog Robert ks.-biskup wrocł. 27, 28, 29, 35, 47, 59.
 Hlond August ks. dr., biskup śląski 75, 76.
 Hoffmann Rudolf ks. 32.
 Hohenlohe Józef Chrystjan ks. biskup 5, 6, 71.
 Hrubý Wacław (poseł) 30.
 Hubertusburg 5.
 Hudziec Karol ks. Generalny Wikariusz 31, 40, 62, 63, 64, 65.
 Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego 59, 60.
 Jabłonków 25, 30, 32.
 Jacobini ks. nuncjusz pap. 63.
 Jäger Karol dr., prez. Śląska 30.
 Janke Marcelli ks. 5.
 Jawornik (Jauernig) 9.
 Jerzy ks. biskup 53.
 Jezuici w Cieszynie 36.
 Jezuici w Krawinie 56.
 Johannesberg 5, 6, 9, 47.
 Józef II. cesarz 5.

Kałuża Franc. ks. kanclerz 78.
 Kapinus Jan ks.-bisk. kom. 65.
 Kapituła katedralna we Wrocławiu 67.
 Karlsbad 36.
 Karwina 56, 62, 75.
 Karwińskie dziekanstwo 41.
 Kasperlik Wilhelm ks., kanclerz i kanonik 78.
 Kaszyczka Antoni ks. 23.
 Katolickie Towarzystwo Prasowe 47, 51, 56.
 Katowice 75, 76, 78.
 Kayser ks. infułat 30.
 Kąkolna 16.
 Klinger 45.
 Kolek Jerzy ks. Generalny Wikariusz 65, 66, 67, 74, 75, 76, 77.
 Koło Polskie we Wiedniu 48, 68.
 Komisarjat cieszyński 4, 5, 13.
 Komisarjat dla czeskiego Śląska wschodniego 75.
 Komisarjat frywałdowski 4.
 Komisarjat nysski 4, 33, 55, 75.
 Komora cieszyńska 36, 53.
 Kopp Jerzy ks. biskup wrocł., kard. 27, 30, 31, 32, 35, 36, 38, 40, 41, 43, 45, 47, 48, 51, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 64, 67, 68, 69, 70, 73, 77.
 Kowali 78.
 Koziar Franciszek ks. prob. trzywiejski 52.
 Kraków 27, 29, 30, 31, 67, 68.
 Krakowska diecezja 67, 68.
 Kreisel Julian dr. (wyd. »Gw. Ciesz.«) 56.
 Krus Franc. ks. dr. kanclerz 77.
 Księstwo Cieszyńskie 18, 19, 20, 45, 49, 50, 57, 62.
 Kurja wrocławska a język polski na Śląsku (manuskrypt z r. 1919) 61.
 Larisch Mönnich Henryk hr. 21, 30, 63, 65.
 Lauri Wawrzyniec ks. arcyb., nunc. pap. 75.
 Leszna Górna 24.
 Ligota (Ellgota) 18.
 Lindner Jan ks. 6, 7.
 Lomosik Józef ks. 65.
 Lohn Antoni Alojzy ks., Gen. Wikariusz 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12.
 Londzin Józef ks. 17, 32, 37, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 67.
 Macierz Szkolna 55.
 Madeyski (minister) 67.
 Marja Teresa 4, 5, 9.
 Matzke ks. infułat 27, 30.
 Mentel Gwidon dr. 30.
 Mocko Jan ks. 37.
 Morawka 72, 75.
 Morawy 18, 36.
 Moron Piotr ks. prałat i komisarz 65, 66.
 Mund Prokop ks. 10.
 Neugebauer Józef ks. prałat i komisarz 66, 75.
 Niemce 62.
 Niemiecka Lutynia 16.
 Niemieckie Piekary 22.
 Nitra 78.
 Nysski Komisarjat 33, 55.
 Ołomuniec 8, 9, 12, 15, 18 (biblioteka polska), 22, 23, 27, 30, 31, 32, 34, 48, 58, 63, 64, 65, 66.
 Onderek ks. 62.
 Opawa 5, 21, 29, 42, 58, 61, 64.
 Opieka nad kształcąca się młodzieżą katolicką 60.
 Opole 2.
 Opolski Mateusz ks. dr., Generalny Wikariusz 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
 Orłowa 13.
 Ostrawa Polska 65.
 Ostrawsko-Karwiński rewir 64.
 Ottmachów 5.

Paduch Józef ks. 17, 19, 21.
 Parlament wiedeński 62.
 Paryż 75.
 Pawełek ks. 17.
 Peter Antoni 21.
 Piekary Niemieckie 22.
 Pierściec 32.
 Piontek ks. 17, 25.
 Plazuń ks. komisarz i prob. 17, 63, 64.
 Pociorek ks. 17.
 Pogwizdów 23.
 Polska 55, 75.
 Popiołek Franciszek 16.
 Poznań 55.
 Prażma Jan Nepomuk hr. 12, 13.
 Prażma Justus Wilhelm hr. ks., Gen. Wikariusz 5, 6, 9.
 Preszburg 78.
 Prokop Artur 36.
 Próchna 48.
 Proschke ks. 23.
 Prusy 4, 9, 28, 50, 51, 57, 60, 61, 62.
 Prutek Jerzy ks. dr. (apostata) 26, 37.
 Prutek Paweł ks., Generalny Wikariusz 14.
 Przybór 12.
 Reichenhall 36.
 Rewir ostrawsko-karwiński 64.
 Rohrmann M. 37.
 Ropica 21.
 Rosenberg (starosta cieszyński) 51, 52.
 Rother ks. 8.
 Rzepecki (redaktor »Gwiazdki Ciesz.«) 55.
 Rychwałd 65.
 Rzym 7, 61, 74.
 Rzymska Kurja 8, 28, 61, 67, 74, 75.
 Saubsdorf 7.
 Schaffgotsch Filip Gotard hr., biskup wrocł. 4, 5, 9, 12.

Schipp Józef Bartłomiej 13.
 Schipp Józef Karol ks., Gen. Wikariusz 8, 11, 12, 13, 14, 69.
 Schippowa Joanna 13.
 Schmidt Leonard ks. 22.
 Scholtis ks. 8.
 Schum ks. prałat 64.
 Seminarjum duchowne w Ołomuńcu 58.
 Seminarjum duchowne w Widnawie 58.
 Sikora Jan ks. Msgr., kanclerz 32, 33, 47, 48, 51, 59.
 Silesia (dziennik niem.-lib.) 56.
 Skalica 21.
 Skoczowski dekanat 75.
 Skoczowski powiat 78.
 Słowaczyna 78.
 Sobecki Henryk ks. 32.
 Solich Józef ks. dziekan 5.
 Speil ks. kan., Gen. Wik. wrocł. 37.
 Stalmach Paweł 17.
 Stare Bielsko 15.
 Stare Miasto 16.
 Stary Bolesław 9.
 Strachwitz ks., Gen. Wikariusz 5.
 Strumień 7, 15, 21, 72.
 Strumieński dekanat 75.
 Szersznik Leopold Jan ks. 8, 9, 12, 13, 14, 18.
 Szonów 65, 78.
 Szponder Andrzej ks. poseł 62.
 Śląsk austriacki (c. k.) 4, 5, 8, 16, 36, 43.
 Śląsk Cieszyński 4, 17, 19, 28, 47, 50, 58, 67, 68, 75, 76.
 Śląsk Górny 48.
 Śniegoń Franciszek ks. biskup sufragany, Generalny Wikariusz 15, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29 (konsekr.), 30, 31, 32, 33, 34, 35, 37, 40, 41, 47, 64.
 Świeży Ignacy ks. Msgr. poseł 30, 32, 48, 49, 50, 53, 62.

Tanes 28, 31.
 Tessanek Franciszek 12.
 Trydenck sobór 38.
 Trzyście 13, 24.
 Trzyniec 31, 32, 52, 53.
 Tygodnik Cieszyński 15.
 Ustroń 24, 65, 66, 67.
 Vix dum Poloniae unitas 75.
 Vogel Albert ks. 73, 77.
 Wache J. ks. kan. i prałat 27, 30.
 Wapienka 13.
 Warszawa 75.
 Weissmann Stanisław ks. komisarz 75.
 Wicherek Karol ks. 48, 51.
 Widnawa (gimnazjum) 48, seminarjum) 58.
 Wiedeń 26, 48, 49, 62.
 Wiedeński parlament 62.

Wierzniowice 16.
 Wilhelm cesarz 68.
 Wodzisław 14.
 Wolf (prof.) 12.
 Wrocław 15, 21, 22, 23, 28, 29, 30, 31, 36, 37, 40, 42, 44, 48, 63, 66, 67, 68.
 Wrocławski biskup 6, 7, 8, 11, 23, 28, 29, 30, 38, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, (odtąd kardynał) 56, 57, 58, 59, 60, 61, 66, 73, 74, 75.
 Wrocławska diecezja 5, 7, 8, 9, 11, 18, 31, 57, 58, 60, 61, 62, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71.
 Zawada 16.
 Zebrzydowice 8, 21.
 Zinzendorf Filip, ks. kard. bisk. wrocł. 4.
 Zuckmantel 15.
 Związek śląsk. katolików 32, 46.

Alfabetyczny skorowidz rzeczy.

(Liczby oznaczają stronicę.)

- Administracja Apostolska w Katowicach (1922 r.) 75.
 Adres duchowieństwa austr. części diecezji wrocł. do cesarza (11. III. 1914 r.) 69.
 Agitacja liberalów niemieckich i wydziału gminnego w Cieszynie przeciw ks. Śniegoniowi 26.
 Album ze zbiorowemi fotografjami duchowieństwa diecezji wrocł. części austriackiej 66.
 Archiwum Generalnego Wikariatu 76, 77.
 Biblioteka polska dla teologów wrocławskich w Ołomuńcu 18, 58.
 Bierzmowanie, udzielane przez ks. prałata Kolka 74.
 Biskup Schaffgotsch w Johannesbergu 5.
 Biskup-sufragan w Cieszynie 28, 41, 42, 43, 44, 74.
 Biskup śląski obejmuje jurysdykcję nad Śląskiem Cieszyńskim (18. XI. 1925) 75.
 Biskupia godność Gen. Wikariuszów w Cieszynie 6, 7, 8, 69 nn.
 Biskupstwo odrębne dla Śląska w Opawie 5.
 Budowa nowej fary i pomieszczenia Gen. Wikariatu w Cieszynie (w r. 1894) 36.
 Bulla papieska (28. X. 1925 Vix dum Poloniae unitas) 75.
 Catalogus Venerabilis Cleri Dioec. Vratisl. dit. Austriacae 1808 (dzieło ks. Schippa) 13.
 Ceremoniarz biskupa-sufragana 74.
 Cieszyn stałą siedzibą Generalnego Wikariatu 42, 72.
 Dekret erygujący diecezję śląską (11. XI. 1925) 75.
 Dekret nadworny z d. 24. V. 1766 o przyjęciu ks. bisk. Schaffgotscha przez cesarzową Marię Teresę 5.
 Dekret nadworny z d. 26. III. 1796 o warunkach utworzenia osobnego Generalnego Wikariatu 6.
 Dekret nadworny z d. 21. X. 1796, orzekający, iż siedzibą Generalnego Wikariatu ma być miasto Cieszyn 7.

- Dekret nadworny z d. 16. VIII. 1799 o godności biskupiej Generalnego Wikariusza 8.
 Dekret nadworny z d. 14. XI. 1799 o godności biskupiej Generalnego Wikariusza 8.
 Dekret nadworny z d. 15. X. 1826, zawierający nowe warunki dla biskupa wrocł. co do Generalnego Wikariusza 12.
 Dekret nadworny z d. 8. V. 1828, zawierający nowe warunki dla biskupa wrocł. co do Generalnego Wikariusza 12.
 Demonstracja Niemców w kościele podczas pogrzebu ks. Findińskiego 37.
 Deputacja u ks. biskupa wrocł. Herzoga z prośbą o biskupa-sufragana w Cieszynie 28.
 Die Kirche Jesu Christi und die rationelle Kirche dr. Pruteks (broszura ks. Findińskiego przeciw apostacie dr. Jerzemu Prutkowi 1874 r.) 37.
 Duchowieństwo katol. na Śląsku, oczerniane przez prezydenta krajowego przed cesarzem i ministrem 45 nn.
 Duchowieństwo katolickie na Śląsku a ruch narodowy 45, 46, 48, 58.
 Działalność ks. dr. M. Opolskiego 15 nn.
 Działalność ks. biskupa Franc. Śniegonia 31 nn.
 Dziennik śląski (1911 nr. 184) 61.
 Ekspedjent Generalnego Wikariatu 77.
 Findińskiego Karola ks. życiorys i działalność 34 nn.
 Formula przysięgi Generalnych Wikariuszów 40.
 Frydecki Kościół parafjalny, ozdobiony wieżą przez ks. K. Findińskiego 35.
 Fundacja jubileuszowa (10. VII. 1914) duchowieństwa z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego ks. prałata Kolka 67.
 Fundacja ks. biskupa Śniegonia na zakupno podręczników do nauki religii dla dzieci szkolnych 33.
 Fundacja ks. biskupa Śniegonia dla chorych lub emerytowanych kapłanów 33.
 Generalnego Wikariatu powstanie 5.
 Generalnego Wikariatu siedziba (dekret nadworny 21. X. 1796) Cieszyn 7.
 Generalnego Wikariatu skład personalny 5, 8.
 Generalnego Wikariatu warunki utworzenia 6.
 Generalnego Wikariatu zakres działania 8, 38, 39.
 Generalnego Wikariatu zwinięcie (1. XII. 1925) 4, 76.
 Generalnego Wikariusza biskupia godność 6, 7, 8, 69 nn, 71.
 Generalni Wikariusze: Prażma i Löhn 9 nn; Schipp 11; Prutek i Opolski 14 nn; Helm 21 nn; Śniegoń 23 nn; Findiński 34 nn; Hudziec 62 nn; Kolek 65 nn.
 Generalni Wikariusze obrońcami ludu polsk. 58, 61, 62, 63, 64, 65.
 »Gwiazdka Cieszyńska« 11, 21, 26, 27, 32, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 62, 64.

Helm Antoni ks., Gen. Wik. 21 nn.
 Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer k. k. Diözesanteils, herausgegeben von dem General-Vicariate zu Friedeck (ks. Schippa) 13.
 Historia kościoła parafjalnego św. Jana Chrzciela we Frydku (ks. Findińskiego) 37 nn.
 Historia kościoła w Wapience (ks. Schippa) 13.
 Jubileusz 50- i 60-letni kapłaństwa ks. prał. Helma 22.
 Jubileusz 50-letni kapłaństwa ks. prałata Kolka 67.
 Jubileusz 70- i 80-letnich urodzin ks. prałata Kolka 66, 67.
 Jubileusz 50-letni kapłaństwa ks. biskupa Śniegonia 27.
 Jubileusz 1000-letni (domniemany) założenia miasta Cieszyna (r. 1810) 15.
 Kampanja ks. biskupa Koppa przeciw »Gwiazdce Cieszyńskiej« i ks. Londzinowi 52, 53, 55, 56, 57.
 Kancelarja Generalnego Wikarjatu 77.
 Kancelista Generalnego Wikarjatu (ust. 1898) 73, 74, 77.
 Kancelerza posada (kreowana w r. 1891) 33, 42, 73, 74, 77, 78.
 Kapitularny Wikariusz ks. Kolek (1914) 67.
 Katolickie Towarzystwo Prasowe 47, 56.
 Kazania niemieckie w kościołach parafjalnych w Cieszynie 10.
 Kloster der Barmherz. Brüder zu Teschen (dzieło ks. Schippa) 13.
 » » Benediktiner zu Orlau (dzieło ks. Schippa) 13.
 » » Dominikaner zu Teschen (dzieło ks. Schippa) 13.
 » » Elisabethinerinnen zu Teschen (dzieło ks. Schippa) 13.
 » » Franziskaner zu Teschen (dzieło ks. Schippa) 13.
 Kolek Jerzy ks. prałat, Gen. Wikariusz, życiorys 65 nn; kancle-rzem 66; Gen. Wikariuszem 66; 70-letnie urodziny 66; wika-rjuszem kapitularnym 67, 74.
 Komisarjat biskupi cieszyński 4.
 Komisarjat biskupi nysski 4.
 Komisarz i oficjał dla czeskiej części Śląska Ciesz. 75.
 Konsekracja ks. biskupa Śniegonia 29.
 Konsystorz ks. b. Gen. Wik. 5, 7, 8.
 Kopp ks. biskup, kard. a Internat im. bł. Mel. Grodzieckiego 59, 60.
 Kopp ks. biskup, kard. a Katolickie Towarzystwo Prasowe 47, 56.
 Kopp ks. biskup, kard. a Niemcy śląscy 46, 47, 51, 52, 56, 57.
 Kopp ks. biskup, kard. a ruch narodowy wśród polskiej ludności katol. na Śląsku 45, 46, 47 nn., 57, 59, 60, 61.
 Kopp ks. biskup, kard. germanizatorem 60, 61, 64, 67, 68.
 Kopp ks. biskup, kard. założycielem sem. duch. we Widnawie 58.
 Koppa ks. biskupa program co do wyd. »Gwiazdki Ciesz.« 54.
 Koppa ks. biskupa stosunek do duchowieństwa 46.
 Koppa ks. biskupa stosunek do Dziedzictwa bł. Jana Sark. 47, 59.
 Koppa ks. biskupa stosunek do Gen. Wikariuszów 40 nn, 46, 47.

Koppa ks. biskupa stosunek do »Gwiazdki Cieszyńskiej« 47, 51, 52, 54, 55, 56.
 Koppa ks. biskupa stosunek do ludności polskiej 40 nn, 45, 48.
 Koppa ks. bisk., kard. śmierć w Opawie (4. III. 1914) 61.
 Koppa ks. bisk., kard. zapatrywania na sprawy narodowe 48, 54, 61.
 Kościół N. M. P. we Frydku, ozdobiony przez ks. Findińskiego 14 stacjami Drogi Krzyżowej 35.
 Kurja wrocławska a język polski na Śląsku (manuskrypt 1919) 61.
 Liberałowie w Księstwie Cieszyńskim 50.
 List ks. biskupa Koppa (20. X. 1891) do ministra wyznań i ośw. we Wiedniu w sprawie biskupa-sufragana w Cieszynie 41.
 List ks. Gen. Wik. Schippa w r. 1809 do Gubernjum o szkolnic-twie 14.
 List ks. kard. Koppa (19. XI. 1893) o działalności ks. Londzina 55.
 Londzin Józef ks. redaktorem »Gwiazdki Cieszyńskiej« 50, 51, 52, 53, 55, 56.
 Memorjał duchowieństwa diecezji wrocł. części austr. do prez. rady ministrów i do ministra wyznań i oświaty w sprawie Gen. Wikarjatu (marzec 1914) 69 nn.
 Memorjał ks. Świeżego do ks. biskupa Koppa o »Gwiazdce Ciesz.« (lipiec 1890) 50.
 Memorjał ks. Świeżego do ks. biskupa Koppa o religijnych, naro-dowych, politycznych i socjalnych stosunkach w Księstwie Cie-szyńskim (lipiec 1890) 49 nn.
 Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum (1810, dzieło ks. Szersznika) 9, 12.
 Nagrobek ks. Löhna w Cieszynie (cm. św. Trójcy w Cieszynie) 11.
 Nagrobek ks. dr. M. Opolskiego w Starem Bielsku 16.
 Napis na płycie grobowej ks. K. Findińskiego (cmentarz szpital-ny św. Jerzego w Cieszynie) 37.
 Napis na płycie grobowej ks. A. Helma (cmentarz św. Trójcy w Cieszynie) 23.
 Napis na płycie grob. ks. K. Hudźca (cmentarz we Frysztacie) 65.
 Napis na płycie grobowej ks. K. Findińskiego (cmentarz szpital-ny św. Jerzego w Cieszynie) 31.
 Nauka języka polskiego, obowiązkowa dla wszystkich teologów wrocł. (Czechów i Niemców) w Ołomuńcu 22.
 Niemcy śląscy doradcami ks. biskupa Koppa 46, 47, 51, 52, 56, 57.
 Nominacja ks. biskupa Śniegonia na biskupa-sufragana 28.
 Nowa fara w Cieszynie (1894) 36.
 Nowe starania o godność biskupią i lepsze uposażenie Gen. Wika-rjuszów 69 nn.
 Oczernianie polskiego duchowieństwa katol. przez niemieckich liberałów 50.

Odpowiedź ks. biskupa Koppa (26. IX. 1890) na memoriał ks. Świeżego 53 nn.
 Opolskiego ks. dr. Mateusza życiorys i działalność 14 nn; na polu narodowym i kulturalno-oświatowym 17 nn; w szkolnictwie 19; na polu charytat. (stypendja) 20.
 Patent z d. 26. III. 1796 (ustanowienie osobn. Gen. Wikarjatu) 71.
 Personal konsystorski 73.
 Personalstand der Geistlichkeit und Schulen im Breslauer k. k. Diöcesantheile im Jahre 1828. Herausgegeben von dem General-Vicariate zu Friedeck (dzieło ks. Schippa) 13.
 Pismo Generalnego Wikarjatu do Katolickiego Towarzystwa Prasowego (22. VIII. 1890) 51.
 Pismo ks. biskupa Koppa do ks. Londzina (20. XII. 1890) 53.
 Podział Śląska Cieszyńskiego w Paryżu (28. VII. 1920) 75.
 Podziękowanie, złożone ks. prał. Kolkowi przez duchowieństwo 76.
 Podziękowanie, złożone ks. prał. Kolkowi przez ks. b. Hlonda 76.
 Pogrzeb ks. Findińskiego 36 nn.
 > / ks. Helma 23.
 > ks. Hudzca 65.
 > ks. dr. Opolskiego 15.
 > ks. biskupa Śniegonia 30 nn.
 Polskiej biblioteki teologów wrocławskich w Ołomuńcu założenie przez ks. dr. Opolskiego 18.
 Posiedzenia radców Generalnego Wikarjatu 42, 45.
 Prasa polsko-katolicka a ks. biskup Kopp 47 nn, 51, 54, 56.
 Prezydium krajowego w Opawie opinia o urzędzie biskupa-sufragana w Cieszynie (26. I. 1892) 42.
 Prezydium krajowego w Opawie opinia ujemna o duchowieństwie katolickim 43, 45, 46.
 Protest rady gminnej we Frydku (r. 1914) przeciw rezolucji krak. rady gminnej 68.
 Protokolant Generalnego Wikarjatu 77.
 Prześladowanie ks. biskupa Schaffgotscha 4, 5.
 Przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do diecezji krakowskiej 67 nn.
 Przysięgi urzędowej Generalnych Wikariuszów formuła 40.
 Referat śl. rządu kraj. do min. ośw. we Wiedniu o urzędzie biskupa-sufragana i o duchowieństwie katol. (26. I. 1892) 42 nn.
 Registrator Generalnego Wikarjatu 74, 77.
 Regulamin posiedzeń Generalnego Wikarjatu (z d. 19. IV. 1892) 33.
 Reskrypt z d. 26. III. 1796 r. 73.
 Reskrypt z d. 5. VIII. 1796, znoszący prowizoryczną państw. administrację dóbr biskupich 6.
 Residenz und das Gymnasium der Jesuiten in Teschen (dzieło ks. Schippa) 13.
 Rezerwy ks. biskupa wrocł. w stosunku do Gen. Wik. 39 nn.

Rezolucja krakowskiej rady gminnej w sprawie przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do diecezji krakowskiej 68.
 Ruch narodowy wśród katol. ludności na Śląsku 46 nn.
 Sekretarz Generalnego Wikarjatu 74, 77.
 Seminarjum duchowne w Ołomuńcu 58.
 Seminarjum duchowne we Widnawie 58 nn.
 Siedmioletnia wojna 4.
 Stabilizacja siedziby Gen. Wikarjatu w Cieszynie 45.
 Stand des Breslauer k. k. Diöcesantheils mit Ende des Jahres 1820 (dzieło ks. Schippa) 13.
 Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX stulecia (dzieło ks. Londzina) 14, 17.
 Stosunek ks. biskupa Koppa do duchowieństwa 46.
 Stosunek ks. biskupa Koppa do »Dziedzictwa błog. J. Sarkandra« 47, 59.
 Stosunek ks. bisk. Koppa do Gen. Wikariuszów 40 nn, 46, 47.
 Stosunek ks. bisk. Koppa do »Gwiazdki Cieszyńskiej« 47, 51, 52, 54, 55, 56.
 Stosunek ks. biskupa Koppa do ludności polskiej 40 nn, 45, 48, 57, 59 nn.
 Stypendjum ks. Schippa dla biednych studentów 14.
 Stypendjum ks. dr. Opolskiego dla biednych studentów 20 nn.
 Szematyzmy ks. Schippa 13.
 Szpitala Elżbietanek w Jabłonkowie powstanie 25.
 Szpitala we Frydku ufundowanie przez ks. Findińskiego 35.
 Śniegonia Franc. ks. bisk. życiorys i działalność 23 nn.
 Świeżego Ignacego ks. memoriał do ks. bisk. Koppa 49 nn.
 Teschen, ein historisch-topographisches Bild, I. Theil (dzieło A. Petra) 21.
 Traktat pokojowy w Hubertusburg 5.
 Trauerrede über Joseph den zweyten (dziełko ks. Löhna) 10.
 »Tygodnik Cieszyński« (z 22. VI. 1850) o działalności ks. Opolskiego 15.
 Udzielanie sakr. Bierzmowania przez ks. prałata Kolka 74.
 Uposażenie Generalnego Wikariusza 71 nn.
 Usiłowania ks. biskupa Koppa celem nieobsadzenia urzędu biskupa-sufragana w Cieszynie 42.
 Utrzymanie teologów śląskich 11.
 Utworzenie posady kanclerza przy Gen. Wikarjacie 33 nn.
 Utworzenie diecezji śląskiej 4, 75.
 Wernz, Jus decretal. 72.
 Wiersz polski ks. Leonarda Schmidta na 60-letni jubileusz ks. Helma 22.
 Wikariusze cieszyńscy pomocnikami w Gen. Wik. 34, 73, 77.

Wniosek dr. Danielaka i ks. Szpondra w parlamencie wied. (15. X. 1897) o wydzielenie Ks. Ciesz. z diecezji wrocławskiej 62.

Wniosek prezydium kraj. w Opawie, przedłożony minist. co do nieobsadzenia miejsca biskupa-sufragana w Cieszynie 44.

Wrocławski biskup ks. Kopp przyznaje, że nie włada językiem polskim ani czeskim 41, 48.

Wybory sejmowe w r. 1890 46.

Zakres działania Gen. Wikarjusza w Cieszynie (z r. 1892) 38 nn.

Założenie seminarjum duchownego we Widnawie 58.

Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych na Śląsku przez ks. dr. Opolskiego 18.

Zaprowadzenie polskich śpiewników i modlitewników w Trzycieżu przez ks. Śniegonia 24.

Zastrzeżone prawa biskupa wrocławskiego w stosunku do Gen. Wik. (z r. 1892) 39 nn.

Zatwierdzenie cesarskie quoad temporalia 6.

Związek śląskich katolików 46.

Ządanie duchowieństwa śl. o godność biskupią i lepsze uposażenie Generalnego Wikarjusza i personelu 74.